Kazimierz Dolny: Żegnaj, Profesorze, Jasiu

Fot.Marta Pietroń

strona R4

Jan Żukowski

Nałęczów: Pierwszy w powiecie rower miejski już w użyciu

strona 23

W. Pardyka, burmistrz Nałęczowa

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

11 - 17 maja 2021 r. ▪ nr 19 (413) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Jak poszły matury?

Maturzyści z ZS nr 3 z niecierpliwością czekali na rozpoczęcie egzaminu z języka polskiego

Fot.Dominik Kęsik

strona 5

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Urzędniczki już wychodziły z płaczem.

Znów gorąco na sesji

Fot.Dominik Kęsik

Pani nas oszukuje cały czas

Leszek Woch, przewodniczący RM Markuszów

STR. 6

Proszę darować sobie te złośliwości

Krystyna Sołdek, skarbnik gm. Markuszów

Może osobom, które doprowadzają do tych sytuacji sprawia to przyjemność?

Leszek Łuczywek, Wójt Markuszowa

Radni Gminy Markuszów zarzucają Krystynie Sołdek, że wprowadza ich w błąd i torpeduje ich plany.

Fot.Kamil Wąsik

Fot.Dominik Kęsik

Parafianie pożegnali ks. Szponara

Fot.Dominik Kęsik

Proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Marii Panny spoczął na cmentarzu w rodzinnym Nieliszu (pow. zamojski). W Puławach przepracował 15 lat.

s. 2

Puławy: Radni zaskoczeni zmianą planów MPWiK. Kto zdecydował za radę?

B. Krygier, przewodnicząca RM Puławy

To kuriozum

Ewa Wójcik, radna

To sprawa do zbadania przez Komisję Rewizyjną

Od mieszkańców dowiedzieli się, że wodociąg i kanalizacja ma być budowane w ul. Sypniewskiego, a nie w ul. Ceglanej.

s. 3

Fot.Marcin Jakubik

Puławy: Przewodnicząca stanęła w obronie stypendystów — s. 7

Jadłodzielnia oficjalnie otwarta — s. 8

Żyrzyn: W Cezarynie nie będą chodzić po ciemku — s. 22

Baranów: Kto wyrzucił te śmieci? — s. 22

Wąwolnica: Nie ma chętnych na kierownika ZGK — s. 23

Kurów: Gmina walczy o dotację na obiekty sportowe — s. 23

Końskowola: Wielkie sprzątanie w Skowieszynie. Dołącz i ty — s. 24

R E K L A M A

PUSTAK OGRODZENIOWY
ERDOM | BRUK-BET DESIGN
TEL. 500 599 111
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a

TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

Kontrolerzy po stronie wójta Końskowoli. Będzie parking

S. Gołębiowski, wójt gm. Końskowola

s. 24

Historia: Żydowska kronika zagłady Puław

s. 15

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP ZŁOMU KUBUŚ KASACJA POJAZDÓW
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

INDEKS 297984
ISSN 2300 - 438X
N 2724

eprasa.pl ede37f2f73

S T O P K A
wspólnota
Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY
• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

Niech spoczywa w pokoju

Ostatnie pożegnanie ks. Adama Szponara

Fot.Dominik Kęsik

W smutnej uroczystości do Puław zjechali proboszczowie i księża z różnych parafii

Fot.Dominik Kęsik

Msza św. została odprawiona w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Puławach. Ks. Adama Szponara żegnała najbliższa rodzina

Aż trudno uwierzyć, że nie ma go już pośród nas. W ubiegły weekend mieszkańcy miasta pożegnali ks. Adama Szponara proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Puławach, który był związany z tym miejscem od ponad 15 lat.

Smutne wieści

Informacja o śmierci proboszcza parafii „na górce" obiegła Puławy 5 maja. Ks. Adam Szponar urodził się 25 stycznia 1954 roku w Stawie Ujazdowskim w powiecie zamojskim. Święcenia kapłańskie przyjął w czerwcu 1979 roku w Lublinie.

Najpierw trafił do parafii pw. św. Jozafata w Rejowcu, gdzie do czerwca 1983 roku pełnił funkcję wikariusza. Potem przez dwa lata pracował w Zamościu w parafii pw. Świętego Krzyża. Stamtąd decyzją biskupa został przeniesiony do Lublina do parafii pw. św. Jakuba, gdzie posługiwał od września 1985 roku do końca 1989 roku. W tym okresie rozpoczął budowę kaplicy w Wilczopolu. Proboszczem tamtejszej parafii został mianowany w grudniu 1989 r. i pełnił tę funkcję aż do chwili przeniesienia go do Puław.

W sierpniu 2006 r. metropolita lubelski skierował kapłana do Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, gdzie przez 15 lat pełni funkcję proboszcza parafii aż do śmierci.

Żegnały go tłumy

Mszę pożegnalną śp. księdza Szponara zorganizowano w ubiegłą sobotę. Wzięło w niej udział wielu parafian, którzy chcieli pożegnać proboszcza.

- Księdza Adama znałem od wielu lat, był moim proboszczem. Już jako radny dawno temu spotykałem się często z nim wraz z innymi parafianami. Był to człowiek życzliwy, przyjazny, otwarty. Był przede wszystkim dobrym gospodarzem. Bardzo dobrze współpracował z urzędem miasta. Gdy rozejrzymy się wokół siebie zobaczmy namacalne świadectwa jego pracy i zaangażowania i te znaki pozostaną z nami na zawsze. Zapamiętałem go jako człowieka głębokiej wiary. I dlatego nie smućmy się, bo znając go, wiemy jak dobrymi kapłanami jesteśmy otoczeni. Niech pozostanie w waszej modlitewnej pamięci. Odpoczywaj w pokoju - mówił do zgromadzonych, prezydent Puław, Paweł Maj.

Po mszy św. trumna z ciałem została wyniesiona z kościoła, a następnie przywieziona do Nielisza. To właśnie tam został pochowany.

Dominik Kęsik/MP

R E K L A M A

REHABILITACJA
szybko * skutecznie * bez kolejek
Tel. 602 661 183

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

NEKROLOGI

Adam Skalski, 70 l.
Puławy, zm. 10.04.

Lechosław Franciszek Bożek, 82 l.
Puławy, zm. 26.04.

Marianna Szlendak, 91 l.
Parafianka, zm. 30.04.

Zygmunt Siekierski, 75 l.
Puławy. zm. 01.05.2

Zygmunt Dados, 90 l.
Kurów, zm. 02.05.

Ewa Jaśkowska, 62 l.
Janowiec, zm. 02.05.

Beata Czajkowska, 54 l.
Puławy, zm. 02.05.

Stanisław Szyszko, 83 l.
Puławy, zm. 04.05.

Sławomir Komorek, 61 l.
Puławy, zm. 04.05.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22
Restauracja Pod Dębami tel.691024470

eprasa.pl ede37f2f73

Prezydent nie odpowiedział na sesji na pytania radnych

Puławy: Radni zaskoczeni zmianą planów MPWiKu. Kto zdecydował za radę?

Mieszkańcy zaalarmowali radnych, że mimo obietnic o budowie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w ul. Ceglanej nagle inwestycja jest odkładana na później.- To jest absurdalna sytuacja. Przecież nikt nas o tym nie poinformował - grzmiała Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puławy.

Bernard Rudkowski, prezes MPWiK Puławy

Dostaliśmy wyraźne życzenie miasta, aby przesunąć środki na ul. Sypniewskiego i zabrakło nam na Ceglaną

Fot.Marcin Jakubik

Ewa Wójcik, radna miejska

Kto w urzędzie podjął decyzję o tym, aby środki zostały zdjęte z drugiej części Ceglanej, a przesunięte na ul. Sypniewskiego?

Fot.SS

Bożena Krygier, przewodnicząca RM Puławy

To kuriozum. Tak wygląda teraz praca urzędu miasta

Mieszkańcy Puław budujący domy na ul. Ceglanej

Zapoznaliśmy się wcześniej z planami rozwoju sieci, jakie miasto ogłosiło i byliśmy przekonani, że te inwestycje zostaną poniesione

Mieszkańcy: Zamiana planu krzyżuje nam plany

Sprawa wyszła na jaw podczas ostatniej sesji rady miejskiej. Radni mieli wtedy zatwierdzać plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji „Wodociągi Puławskie" na lata 2021 - 2025. Tymczasem do przewodniczącej wpłynęło 6 pism od mieszkańców zbulwersowanych nagłą zmianą planów miejskiej spółki. Zgodnie z dotychczasowym planem w tym roku w ul. Ceglanej, gdzie budują swoje domy, MPWiK miał wykonać sieć wodno - kanalizacyjną. Tymczasem, jak wynika z nowego planu spółki, inwestycja będzie realizowana, ale nie u nich, tylko na modernizowanej aktualnie ulicy Sypniewskiego. - Na dzień dzisiejszy realizuję budowę budynku jednorodzinnego na tej działce i w chwili obecnej wskutek zmian, które byłyby wprowadzone, inwestycja, która od 2 lat była zaplanowana na rok 2021 byłaby usunięta z planu i przesunięta na rok 2024. Wziąłem kredyt, buduję ten budynek, termin realizacji mam na rok 2022. Aby móc oddać ten budynek muszę mieć przyłączone media w postaci wody i kanalizacji. Jeżeli nie będę ich miał, nie będę mógł oddać budynku i realizować harmonogramu - tłumaczył Paweł Pękala i dodawał:

- Przystępując do tej inwestycji i zapoznając się z planem, który istniał na lata 2019 -2020 wiedziałem, że taka inwestycja jest planowana, dlatego podjąłem kroki w zakresie budowy. Mieszkaniec Puław przyznaje, że w tej sytuacji czuje się pokrzywdzony, bo zamiast zakończyć budowę wymarzonego domu w przyszłym roku, będzie musiał czekać jeszcze dwa lata na podłączenie wody i kanalizacji.

Jak tłumaczy z rozmowie z pracownikami MPWiK dla przyspieszenia realizacji jego inwestycji zaproponowano mu wykopanie studni głębinowej na działce. Jednak to nie wchodzi w grę, ponieważ zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Terenu obszar ten znajduje się w strefie pośredniej ujęcia wody, poza tym nie ma możliwości wykonania żadnych odwiertów. - To, że ten plan jest zmieniany z dnia na dzień, nie konsultując, nie informując ludzi powoduje ogromne zaburzenia - podnosi mieszkaniec Puław, który pisemnie zwrócił się do prezydenta z prośbą o wyjaśnienie przyczyny wprowadzenia zmian dla ul. Ceglanej. Zastanawia się także, czy urząd planując rozwój sieci wodociągowo-kanalizacyjnej bierze pod uwagę liczbę wydanych przez starostwo pozwoleń na budowę. - To stawia nas w dość niekomfortowej sytuacji. Jestem na etapie ukończenia projektu pod daną działkę. Natomiast jakiekolwiek dalsze formy kredytowania tej inwestycji będą zablokowane, bo skoro nie będziemy mieli podłączonych żadnych mediów, nie będziemy w stanie nic zrobić, a budynki nie będą odebrane. W takiej sytuacji zostajemy na parę lat zablokowani z inwestycjami - tłumaczył Grzegorz Rożalski.

Ponadto jak podkreślają zainteresowani, osoby, które już rozpoczęły budowę poniosły spore koszty i są związani umowami z wykonawcami różnych robót, a przesunięcie budowy sieci wodno-kanalizacyjnej spowoduje przestój w pracach i niewykluczone, że kolejne, niepotrzebne koszty. - Zapoznaliśmy się wcześniej z planami rozwoju sieci, jakie miasto ogłosiło i byliśmy przekonani, że te inwestycje zostaną poniesione - dodawał Grzegorz Rożalski.

Jak przyznaje jeden z mieszkańców, budujących dom na ul. Ceglanej, liczył na pewną ulgę podatkową, ale w związku z tym, że przez zamiany planów MPWiK cały proces budowy jego obiektu wydłuży się i nie będzie mógł wywiązać się z założonego na wstępie harmonogramu, nie będzie mógł najprawdopodobniej skorzystać z ulgi. - Mam żal do pana prezesa MPWiK, że z dnia na dzień zmienił swoje podejście - mówi Paweł Pękala.

Radni za zdjęciem uchwały

Radni po wysłuchaniu mieszkańców nie ukrywali zaskoczenia takim rozwojem sprawy. - Nie dalej jak we wtorek rozmawialiśmy na ten temat, ale nikt z referujących nie pokusił się o przybliżenie nam obszaru z którego, bo podczas obrad tej komisji takie pytanie padło o te przesunięcia - mówiła Ewa Wójcik i proponowała zdjęcie punktu z harmonogramu obrad, by móc lepiej przyjrzeć się sprawie. - Wydaje mi się, że jesteśmy zobowiązani być uczciwi wobec naszych mieszkańców i jeżeli coś przyobiecujemy, a zapisanie tego w planach to jest więcej niż obietnica, to jest przyrzeczenie realizacji, obliguje nas, ale i prezydenta miasta i przedsiębiorstwo, które przedkłada nam takie plany do realizacji tych planów - argumentowała była wiceprezydent Puław. W podobnym tonie proponując zdjęcie punktu z obrad wypowiadała się radna Halina Jarząbek.

Prezes MPWiK: Dostaliśmy od miasta sygnał

To, dlaczego w nowych planach „Wodociągów Puławskich" zaszły zmiany, próbował tłumaczyć prezes MPWiK. Okazuje się, że ma to związek z dotacją, jaką miasto otrzymało na przebudowę ul. Sypniewskiego. Jak informowaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty inwestycja jest już w fazie realizacji i zakłada wykonanie w tym rejonie nawierzchni z kostki brukowej oraz budowę chodnika. - Dostaliśmy od miasta wyraźny sygnał, że dobrze by było, gdyby spółka MPWiK przesunęła środki, które są poniekąd bardzo skąpe, na położenia tam, pod tą nową nawierzchnią, na którą jest dotacja odcinka wodociągu i odcinka kanalizacji. W związku z tym taka pozycja w planie rozwoju i modernizacji się znalazła - tłumaczył Bernard Rudkowski.

Jak podkreśla prezes miejskiej spółki, ta dysponuje niewielkimi środkami, a przed nią jeszcze kolejne nieuniknione kosztowne inwestycje - wymiana m.in. zbiorników do produkcji wody, z których jeden jest mocno skorodowany.

- Jest duże ryzyko, że woda w całym mieście może zostać zanieczyszczona, więc trzeba pilnie ten zbiornik wymieniać. Jak również jest też wielkie ryzyko na oczyszczalni ścieków ze zbiornikiem biogazów, którego powłoka ma już 10 lat i jest nieszczelna, grozi wybuchem. To są inwestycje, które spółka musi wykonać, żeby nie doszło do dużego nieszczęścia - mówił prezes Rudkowski. Szef MPWiK zaznaczył, że spółka w dalszym ciągu planuje budowę sieci wodno - kanalizacyjnej w ul. Ceglanej.

- Tyle, że na tą chwilę dostaliśmy wyraźne życzenie miasta, aby przesunąć środki na ul. Sypniewskiego i zabrakło nam na Ceglaną - argumentował Bernard Rudkowski. Prezes „Wodociągów Puławskich" liczy na to, że spółce we wrześniu tego roku uda się pozyskać dodatkowe pieniądze i wtedy będzie możliwa realizacja inwestycji na Ceglanej. Jej koszty szacuje na ok. 1,3 mln zł.

Przewodnicząca: Nikt nie spytał nas o zdanie

Na informację szefa MPWiK o „sygnałach od miasta" natychmiast zareagowała przewodnicząca rady.- Panie prezydencie, chciałam zapytać, dlaczego się tak stało i dlaczego nie było konsultacji - pytała Pawła Maja Bożena Krygier. Jednak zamiast włodarza Puław głos zabrał kierownik Wydziału Rozwoju. -Takiej dyspozycji przesunięcia środków nie było. Jeśli chodzi o poprzedni plan, to zarówno środki na budowę ul. Ceglanej, jak i inwestycja w ul. Sypniewskiego była przewidziana w aktualnie obowiązującym planie, który był przyjmowany w ubiegłym roku, Natomiast tutaj były problemy z finansowaniem i środki w planie na ul. Ceglaną spółka planowała, że otrzyma z budżetu miasta. Niestety też środki nie zostały w budżecie uwzględnione i nie zostały spółce przekazane - próbował tłumaczyć Robert Domański i zwrócił uwagę na to, że nie wykonanie sieci wodno-kanalizacyjnej w ul. Sypniewskiego w tej chwili, w fazie budowy nawierzchni spowodowałoby, że za kilka lat chcąc uzupełnić sieć trzeba byłoby drogę budować na nowo. - Myślę, że Bareja by się ucieszył z takiego obrotu sprawy - zareagowała radna Ewa Wójcik i kontynuowała:

- Chciałabym zapytać, kto w urzędzie podjął decyzję o tym, aby środki zostały zdjęte z drugiej części Ceglanej, a przesunięte na ul. Sypniewskiego? Rozumiem, że ktoś, kto składał wniosek na ul. Sypniewskiego wiedział, że w tamtej ulicy, którą się robi ze środków zewnętrznych również niezbędna jest infrastruktura wodno-kanalizacyjna. Pan prezydent nie odzywa się do nas na ten temat. Z tego wynika jeden wniosek - szanowni państwo zdejmijmy ten punkt z obrad, zapytajmy, złóżmy wniosek do pana prezydenta, może klęknijmy przed panem prezydentem, żeby zechciał do nas przemówić, wyrazić się jasno na jakikolwiek temat i być może poszukajmy wspólnie rozwiązania. Odpowiedzi na pytanie Ewy Wójcik domagała się przewodnicząca. - Pan prezydent jest chyba zwolniony z odpowiedzi na jakiekolwiek pytania, nie można w ogóle go pytać. Najlepiej, jakbyśmy o nic nie pytali pana prezydenta, bo od razu jest przytyk do mojego zawodu - mówiła Bożena Krygier, której odpowiedziała cisza. - To jest absurdalna sytuacja. Gdyby nie dzisiejsze pisma i gdyby nie dzisiejsi goście nie mielibyśmy w ogóle takiej wiedzy. Przecież nikt nas o tym nie poinformował. To jest kuriozum. Tak się dzieje, tak wygląda teraz praca urzędu miasta - skwitowała przewodnicząca. - Ta sprawa jest do zbadania przez komisję rewizyjną, bo nie mogą sobie pieniądze przechodzić z miejsca na miejsce za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, bądź za pomocą ducha świętego - proponowała Ewa Wójcik. Ostatecznie radni zdjęli punkt z harmonogramu obrad, póki co nie zatwierdzając planu rozwoju modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji „Wodociągi Puławskie" na lata 2021 - 2025.

Marta Pietroń

eprasa.pl ede37f2f73

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Puławy

Zawód	miejsce pracy/ pracodawca	wynagrodzenie
Fryzjer męski	Puławy	2000 zł.
Przedstawiciel ds. instalacji fotowoltaiczne	Młynki/Fotomoc	3000 zł.
Pedagog/wychowawca	Puławy/MOPS	2900 zł.
Praca chałupnicza	Puławy	2800 zł.
Monter rurociągów	Puławy/ Mostostal	3000 zł.
Specjalista inżynieryjno - techniczny	Puławy/PIW	2800 zł.
Mistrz produkcji	Klementowice	3000 zł.
Sprzedawca	Klikawa, Puławy, Drzewce Kol. Końskowola	2800 zł.
Mechanik sam. ciężarowych	Puławy	2800 zł.
Pracownik demontażu pojazdów	Łany	2900 zł.
Mechanik samochodowy	Łany	4500 zł.
Sprzedawca artykułów ogrodniczych	Końskowola	2800 zł.
Pomocnik budowlany	Gołąb	2800 – 3000 zł.
Inżynier budowy	Puławy/Mostostal	2800 zł.
Pomocnik brukarza	Puławy	3200 zł.
Brukarz	Puławy	3500 – 4000 zł.
Pomocnik cukiernika	Kurów/Cukiernia Ptyś	2800 zł.
Przedstawicel handlowy	Kurów/Cukiernia Ptyś	3200 zł.
Kierowca sam. dostawczego	Puławy/AD-REM	19 zł.
Pracownik budowlany	Janów/AM-BUD	2800 – 4000 zł.
Szef kuchni	Nałęczów	2800 zł.
Mechanik samochodowy	Bronowice	2800 zł.
Ślusarz - spawacz	Zastawie	3000 zł.
Kosztorysant projektant instalacji fotowoltaicznej	Młynki/Fotomoc	3000 zł.
Fryzjer	Dęblin	2100 zł.
Zbrojarz	Janowiec	2800 zł.
Kierowca sam. dostawczego	Puławy	2800 zł.
Kierownik działu księgowości	Puławy/Mostostal	6500 zł.
Referent ds. księgowych	Puławy/Mostostal	3500 zł.
Kierowca betonomieszarki	Puławy/Cemar	2800 zł.
Operator ładowarki	Puławy/Cemar	2800 zł.
Kierowca pompogruszki	Puławy/Cemar	2800 zł.
Projektant odzieży	Puławy	2800 zł.
Kucharz	Puławy	2800 zł.
Kierowca kat. C	Dobrosławów	3500 zł.
Mechanik sam. ciężarowych	Dobrosławów	3500 zł.
Pracownik przy docieplenia cch budynków	Puławy	2800 zł.
Monter zabudowy i robót wykończeniowych	Puławy	2800 zł.
Pracownik budowlany	Puławy	2800 zł.
Murarz - tynkarz	Puławy	2800 zł.
Operator koparko - ładowarki	Puławy	2800 zł.
Kierowca sam. dostawczego do 3,5T	Puławy	3000 zł.
Pracownik fizyczny	Puławy	4000 zł.
Kucharz	Kazimierz Dolny	2800 zł.
Fizjoterapeuta	Nałęczów	20 zł.
nżynier - spawalnik	Puławy/Mostostal	3000 – 5000 zł.
Operator koparki	Puławy	3000 zł.

Urząd pracy Opole Lubelskie

Zawód	miejsce pracy/pracodawca	wynagrodzenie
Kucharz	Opole Lub.	1400 zł.
Specjalista ds. Obsługi klienta	Poniatowa	3500 zł.
Kierowca sam. ciężarowego	Głusko Duże	2800 zł.
Pracownik ogólnobudowlany	Chruślanki Józefowskie	3000 zł.
Frezer konwencjonalny	Poniatowa	2800 – 4000 zł.
Kucharz	Poniatowa	2800 zł.
Pomoc kuchenna w barze	Poniatowa	2800 zł.
Pracownik w produkcji sadowniczej	Mazanów	1400 zł.

Zrób zdjęcie Puławom i walcz o nagrody

Do 31 maja puławski ratusz czeka na ciekawe fotografie miasta i jego najbliższej okolicy. Do wygrania nagrody pieniężne.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto lubi robić zdjęcia i amatorsko zajmuje się fotografią. Zdjęcia mają przedstawiać miejsca charakterystyczne i te mniej znane w naszym mieście lub w bliskiej okolicy i nie mogą być poddawane obróbce graficznej. Prace powinny mieć rozdzielczość co najmniej 4961x3508 pikseli. Należy je przesłać do 31 maja na adres **konkurs@um.pulawy.pl**. Zwycięzców wyłoni powołane do oceny zdjęć jury. Wyniki powinny być znane do 25 czerwca. Autorzy najciekawszych fotografii mogą liczyć na nagrody pieniężne w wysokości 300 zł brutto za fotografię.

- Fotografie będą wykorzystywane w celu promocji Miasta Puławy w ramach działań promocyjnych w mediach społecznościowych, mediach, albumach, folderach, ulotkach, kalendarzach - informują organizatorzy konkursu.

Marta Pietroń

Jechał za szybko, stracił prawko

Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał 26-latek z powiatu łukowskiego, który w takim stanie kierował osobowym volkswagenem. Wpadł dzięki informacji przypadkowej osoby.

Do zdarzenia doszło w miejscowości Góry w gm. Markuszów. Przypadkowa osoba podejrzewając, że kierujący golfem może być nietrzeźwy zawiadomiła policję. Wkrótce funkcjonariusze zatrzymali opisany przez zgłaszającego pojazd. Od kierowcy wyczuwalna była woń alkoholu. 26-latek wydmuchał ponad 2 promile. Na tym jednak się nie zakończyło. Poza tym wyszło na jaw, że samochód, którym się poruszał nie jest dopuszczony do ruchu z powodu zatrzymanego wcześniej dowodu rejestracyjnego i braku badań technicznych.

- Po sprawdzeniu w systemie okazało się, że 26 - latek nie ma uprawnień do kierowania. Posiada natomiast dwa aktywne zakazy kierowania pojazdami mechanicznymi - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Mieszkaniec powiatu łukowskiego trafił na 2 miesiące do aresztu. Za swoje czyny będzie odpowiadał przed sądem.

Marta Pietroń

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Markuszów informuje

w siedzibie Urzędu Gminy Markuszów oraz BIP Urzędu Gminy Markuszów został wywieszony na okres 21 dni, tj. od dnia 12.05.2021 r. do dnia 02.06.2021 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy - zbiornik małej retencji „Kaleń" w przetargu nieograniczonym, działki Nr 382 o pow. 7,9443 ha, Nr 474 o pow. 0,1847 ha, Nr 478 o pow. 0,1096 ha udz.27/33, Nr 517 o pow. 2,0580 ha, Nr 518 o pow. 0,8837 ha położone w Kaleniu, Nr 253 o pow. 4,1761 ha położona w Olszowcu, Nr 1185 o pow. 2,3596 ha, Nr 1048/1 o pow. 0, 2166 ha położone w Łanach.

R E K L A M A

eprasa.pl ede37f2f73

Maturalny maraton rozpoczęty. Znów bez egzaminów ustnych

Fot.Dominik Kęsik

Po raz kolejny egzamin maturalny został przygotowany w reżimie sanitarnym. Uczniowie szkół musieli być podzielni na kilka grup. Na zdjęciu maturzyści z Zespołu Szkół nr 3 w Puławach chwilę przed rozpoczęciem egzaminu z języka polskiego

Henryk Głos,
dyrektor ZST w Puławach

Jestem przekonany, że tegorocznym absolwentom Technikum nr 4 w ZST matury nie sprawiły problemów. Nie słyszałem żadnych negatywnych komentarzy na temat egzaminu i zadań. W większości zdający wypowiadają się na temat matury pozytywnie. Z opinii nauczycieli przedmiotów maturalnych wiem, że zadania były dostosowane do wymagań egzaminacyjnych na maturę 2021. Jak co roku trzymam kciuki za maturzystów i życzę im wysokich wyników

Grzegorz Jabłoński,
dyrektor ZS nr 3 w Puławach

Wszyscy zadajemy sobie pytanie, czy nauczanie zdalne w pełni umożliwiło uczniom przygotowanie się do egzaminu maturalnego. Uważam, że jako szkoła dopełniliśmy wszelkich procedur i stworzyliśmy uczniom klas maturalnych szerokie możliwości nabywania wiedzy. Teraz pozostaje tylko czekać na oby jak najlepsze wyniki egzaminu. Ze swej strony oprócz zdanej matury życzę wszystkim absolwentom rychłego powrotu do normalności

Albin Zdun,
maturzysta z ZS nr 3 w Puławach

Odczuwam lekki stres, ale myślę, że nie będzie źle. Trochę obawiam się egzaminu maturalnego z matematyki, bo o język polski i język angielski jestem spokojny. Ciężko jest mi powiedzieć, jaki wynik zdobędę. Liczę na to, że uda mi się uzyskać z każdego przedmiotu po 60 procent. Myślałem nad tym, żeby zacząć studiować weterynarię w Lublinie lub w Warszawie, ale nie wiem, jak to wszystko wyjdzie

Ponad 1000 absolwentów puławskich szkół przystąpiło w tym roku do matury. Egzaminy ponownie są przeprowadzane w reżimie sanitarnym. Mimo wielu obaw, maturzyści w większości oceniają zadania pozytywnie.

Zofia Karamon,
maturzystka z I LO w Puławach

Moim zdaniem podstawowa matura z matematyki była bardzo łatwa. Spodziewałam się trudniejszych zadań, ale udało mi się rozwiązać wszystkie zadania. Co do języka polskiego, to również dobrze sobie poradziłam, bo temat rozprawki był w porządku. Jestem dobrej myśli, bo wierzę w swoją inteligencję i myślę, że pójdzie mi dobrze. Liczę na to, że z języka polskiego i matematyki uda mi się uzyskać 80 lub 90 procent, a z języka angielskiego 100 procent. Planuje studiować psychologię na UMCS lub KUL-u, ponieważ interesuję się tym tematem i lubię pomagać ludziom

Sebastian Trykacz,
maturzysta z ZST w Puławach

Język angielski był dość prosty. Napisanie listu nie sprawiło mi problemu. Myślę, że każdy sobie z tym poradził. Język polski według moich oczekiwań poszedł mi dobrze. Temat był przyjemny i można się było rozpisać. Matematyka nie była trudna, bo dużo czasu na nią poświęciłem, ale trafiły się zadania, których wcześniej nie było na maturze. Generalnie przed maturą zacząłem się uczyć trzy miesiące wcześniej. Poza podstawowymi przedmiotami piszę również rozszerzony egzamin z języka angielskiego i matematyki. Po zdanej maturze planuje studiować cyberbezpieczeństwo na Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie

Olga Goluch,
maturzystka z ZST w Puławach

Dla mnie tegoroczny egzamin z języka angielskiego był w porządku. Jeżeli chodzi o matematykę, to nie mogę narzekać. Jak liczyłam punkty, to w sumie mi wyszło ok. 90 procent. Myślę, że rozprawka z języka polskiego wyszła mi dobrze, bo była „Lalka", a większość maturzystów spodziewała się, że będzie ta lektura. Przed maturą przygotowywałam się przez 3 miesiące. Nauka zdalna troszkę utrudniła nam funkcjonowanie, ale po części też sporo wynieśliśmy z lekcji. Piszę rozszerzenie z chemii, języka polskiego, języka angielskiego i matematyki. Myślałam nad tym, żeby studiować we Wrocławiu lub w Warszawie

Nina Bartuzi,
maturzystka z ZS nr 3 w Puławach

Trochę się stresuję, ale myślę, że wszystko pójdzie dobrze. Ogólnie do matury przygotowywałam się przez cały rok. Najbardziej obawiam się matematyki, ponieważ przez naukę zdalną ciężko mi było ją zrozumieć. Poza podstawowymi przedmiotami zdaję maturę rozszerzoną z języka angielskiego, biologii oraz chemii. Jeżeli zdam maturę, to prawdopodobnie będę studiować inżynierię biochemiczną lub biotechnologię na Politechnice Lubelskiej lub Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie

Szymon Kapłon,
maturzysta z I LO w Puławach

Podstawowa matematyka była łatwa i poszła mi bardzo dobrze. Tak naprawdę nie miałem problemów z żadnym zadaniem. Język polski poszedł mi świetnie, bo trafiła mi się lektura, którą czytałem jako jedną z niewielu, więc byłem bardzo zadowolony. Dla mnie przygotowania do matury trwały przez cały okres liceum. Zdalna nauka była dla mnie utrudnieniem. Wielu nauczycieli nie wiedziało za bardzo jak prowadzić te lekcje, więc nie wyglądało to najlepiej. Uważam, że dużo na tym straciliśmy. Chciałbym uzyskać wysokie wyniki zarówno w przedmiotach podstawowych, jak i rozszerzonych. Po maturze planuję rozpocząć studia informatyczne i ekonometryczne na Uniwersytecie Warszawskim lub Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Zmiany w egzaminie

Pod koniec kwietnia maturzyści odebrali świadectwa ukończenia szkoły średniej (więcej na str. 21). Po majówce przyszedł czas na sprawdzenie ich wiedzy z języka polskiego, matematyki i języka angielskiego. Tym razem matur nie przeprowadzono w czerwcu, jak w ubiegłym roku. Drugi raz z rzędu uczniowie nie zdają matury ustnej z języka polskiego oraz języka angielskiego. Zmniejszyła się także punktacja z matematyki, gdzie teraz można uzyskać 45 punktów (wcześniej było 50), co oznacza, że wystarczy mieć 13,5 punktu, aby zaliczyć ten przedmiot.

Na języku polskim „Lalka"

W powiecie puławskim do matury przystąpiło 1076 tegorocznych absolwentów liceów oraz techników. Wszystkie egzaminy zostały odpowiednio przygotowane w reżimie sanitarnym. Maturzyści zostali usadzeni w kilkunastu salach na terenie swoich szkół.

W zeszły wtorek przed rozpoczęciem matur nasz reporter udał się do Zespołu Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej, aby sprawdzić nastroje uczniów.

- Ogólnie do matury przygotowywałam się przez cały rok. Najbardziej obawiam się matematyki, ponieważ przez naukę zdalną ciężko mi było ją zrozumieć - tłumaczyła przed oficjalnym rozpoczęciem egzaminu Nina Bartuzi z ZS nr 3.

Podczas matury z języka polskiego uczniowie mieli do wyboru jeden z trzech tematów - rozprawkę pt. „Czy ambicja ułatwia człowiekowi osiągnięcie zamierzonego celu?" w oparciu o fragment „Lalki" Bolesława Prusa, analizę problemu pt. „Miasto – przestrzeń przyjazna czy wroga człowiekowi?" z „Ziemi obiecanej" Władysława Reymonta oraz tezę interpretacyjną wiersza „Strych" Beaty Obertyńskiej.

Maturzyści w następnej kolejności zmierzyli się z matematyką. Większość zadań dotyczyła nierówności, logarytmów czy procentów.

- Podstawowa matematyka była łatwa i poszła mi bardzo dobrze. Tak naprawdę nie miałem problemów z żadnym zadaniem - opowiadał Szymon Kapłon, maturzysta z I LO im. Ks.A.J.Czartoryskiego, z którym porozmawialiśmy tuż po egzaminie.

W czwartek odbył się egzamin z języka angielskiego. Zdający przyznają, że należał do jednych z najłatwiejszych. Maturę z tego przedmiotu pisze 621 osób.

- Napisanie listu nie sprawiło mi problemu. Myślę, że każdy sobie z tym poradził - mówi Sebastian Trykacz, maturzysta z Zespołu Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie.

Dyrektorzy dobrej myśli

Za swoich uczniów kciuki trzymają nauczyciele i dyrektorzy szkół.

- Uważam, że jako szkoła dopełniliśmy wszelkich procedur i stworzyliśmy uczniom klas maturalnych szerokie możliwości nabywania wiedzy. Ze swej strony oprócz zdanej matury życzę wszystkim absolwentom rychłego powrotu do normalności - mówi Grzegorz Jabłoński, dyrektor ZS nr 3.

- Jestem przekonany, że tegorocznym absolwentom Technikum nr 4 w ZST matury nie sprawiły problemów. Nie słyszałem żadnych negatywnych komentarzy na temat egzaminu i zadań. W większości zdający wypowiadają się na temat matury pozytywnie - tłumaczy Henryk Głos, dyrektor ZST.

Egzamin dojrzałości wciąż trwa. Obecnie uczniowie mierzą się z przedmiotami na poziomie rozszerzonym.Maturalny maraton potrwa do 20 maja. Ostateczne wyniki zostaną ogłoszone 5 lipca.

Dominik Kęsik

eprasa.pl ede37f2f73

Hajda radnych na skarbnik Sołdek. Wójt: robicie sobie sąd

Markuszów: „Pani nas cały czas oszukuje", „Pani nam przeszkadza", „Co pani tutaj robi? - m.in. takie słowa w kierunku skarbniczki padały podczas ostatniej sesji ze strony radnych. A to po tym, jak okazało się, że Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie nie miała uwag do budżetu gminy.

Fot.Kamil Węgik

Piotr Zawada, radny
- My sobie nie pozwolimy, żeby jakaś pani nas wprowadzała w błąd, której płacimy osiem czy około ośmiu tysięcy miesięcznie

Fot.Dominik Kępik

Leszek Łuczywek, wójt
- Robicie sobie tutaj jakiś sąd nad panią skarbnik

To, że Rada Gminy Markuszów nie może porozumieć się z wójtem widać już od jakiegoś czasu. Podczas ostatniej, kwietniowej sesji po raz kolejny emocje sięgnęły zenitu. A to za sprawą punku wprowadzonego do harmonogramu na wniosek radnego Andrzeja Stasiaka, dotyczącego informacji wójta na temat zaskarżenia uchwały budżetowej Rady Gminy na rok 2021. Istotnie, po trwającej 3 dni sesji budżetowej, kiedy rada przyjęła projekt budżetu na ten rok w zmienionej przez siebie formie włodarz Markuszowa zgłosił Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie swoje uwagi do uchwały.

Jak RIO odniosła się do uwag wójta?

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie pozytywnie zaopiniowała uchwałę budżetową gminy na 2021 r., którą przegłosowali radni. Kolegium wypowiedziało się również w sprawie uwag wniesionych przez wójta. Włodarz Markuszowa wytykał m.in. naruszenie procedury uchwalania budżetu zawartej w uchwale Rady Gminy z sierpnia 2000 r., bo przedstawionych na sesji poprawek nie opiniowała Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu. RIO uznała jednak, że przepis, na który powołał się Leszek Łuczywek z uwagi na zmiany w prawie nie obowiązuje już od ponad 10 lat.

Jak zauważa RIO gmina powinna opracować procedurę uchwalania budżetu (aktualnie takowej nie ma), w której konkretnie wskazano by m.in. wszystkie obowiązujące terminy oraz formy, w jakich mają być przedłożone wnioski i opinie komisji rady w toku prac na budżetem. Z kolei statut gminy zawiera jedynie ogólnikowe sformułowania w tej kwestii, dlatego w tej sytuacji Kolegium RIO nie mogło odnieść się do sprawy przestrzegania procedury uchwalania budżetu oraz terminów i formy składania wniosków budżetowych.

Skarbniczka w ogniu krytyki

Informacja wójta w tej sprawie stała się pretekstem do rozliczenia Krystyny Sołdek, skarbnik gminy.- Chciałbym usłyszeć zdanie pani Sołdek, bo trudno tu powiedzieć, że jest panią skarbnik. Co prawda bierze wynagrodzenie za panią skarbnik. Wielokrotnie próbowała nas pani wprowadzać w błąd na sesji, zmarnowała pani dużo naszego prywatnego czasu i czasu pracy radnych, mieszkańców. Co pani ma do powiedzenia nam? Co pani tutaj robi? - pytał radny Piotr Zawada.

Bezpośrednio po nim głos zabrał przewodniczący rady. - Pani Sołdek robiła wszystko, żeby storpedować nasze ustalenia, plany, nasze wnioski, głosowania. Powiem pani tak, pani Sołdek. Musi być pani niesamowitym fachowcem, skoro panią wygonili do innego powiatu do pracy - nie szczędził słów Leszek Woch i dodawał:

- Nie podoba mi się, jak pani się zachowuje i nie tylko mi. Nie pomaga nam pani. Pani nam przeszkadza.

Radni grożą palcem wójtowi

W obronie skarbniczki stanął wójt, podnosząc, że wprowadzony do harmonogramu sesji punkt dotyczył informacji wójta.

- Panowie robicie sobie tutaj jakiś sąd nad panią skarbnik - mówił wójt Leszek Łuczywek. Słowa wypowiadane zarówno przez radnego Zawadę, jak i Leszka Wocha nazwał atakiem na skarbnika.

- Wytykanie tego, kto, gdzie i dlaczego pracował, to nie ten poziom. Trzeba się zająć własną pracą - kwitował wójt Łuczywek.

Na słowa riposty ze strony radnych nie trzeba było długo czekać.- Tak panie wójcie, trzeba zająć się własną pracą, a nie pisaniem skarg na mnie do RIO - odciął się Leszek Woch. - RIO nie zostawiła na waszej skardze suchej nitki. Wytknęła wam, że powołujecie się na przepisy, które nie istnieją. Wy nas pouczacie, jak mamy uchwalać budżet. My sobie nie pozwolimy, żeby jakaś pani nas wprowadzała w błąd, której płacimy osiem czy około ośmiu tysięcy miesięcznie - mówił radny Zawada.

Przewodniczący do skarbniczki: pani nas oszukuje

Po słownej przepychance między wójtem i Zawadą w końcu głos zabrała Krystyna Sołdek.

- Wylało się tyle nieprawdziwych oskarżeń, że wypadałoby się odnieść - zaczęła skarbniczka.

- Tylko ciekawe, czy teraz będzie pani mówiła prawdę, czy znowu będzie nas pani oszukiwać - wszedł jej w zdanie przewodniczący Woch. - Proszę darować sobie te uwagi - zripostowała Krystyna Sołdek.

- Ale ja mówię prawdę, a pani nas oszukuje cały czas - przewodniczący rady nie pozostawał dłużny. - Zadania, które państwo wprowadzili były na sesji. Ja ich wcześniej nie miałam i nie miałam okazji ich policzyć. Więc to, co państwo czytali miałam przetworzyć, czy to jest wydatek inwestycyjny, czy wydatek bieżący, jakie są formy dofinansowania. Oczekiwali państwo tego ode mnie. Pan nawet nie miał tego sformułowanego na piśmie, tylko po sesji wspomnianej zostało to dopiero przyniesione. Wtedy dopiero mogłam odnieść się do tego materiału i przygotować zmiany w budżecie. One były zupełnie inne, niż te, które państwo dostarczyli przed sesją budżetową, na podstawie których został sporządzony projekt budżetu - tłumaczyła się skarbnik gminy Markuszów. - Podłożyła mi pani inne dokumenty do podpisu niż przeczytałem radzie na sesji. Pamięta pani to? Pani myślała, że jestem idiotą. Wtedy pani płakała, mówiła, że się pani system zawiesił itd. Pani myślała, że ja wezmę dokumenty od pani, że przystawię pieczątkę i podpiszę, i zrobię w balona radnych. Dopiero później napisała pani oświadczenie, bo ja tej uchwały podpisać nie chciałem, sama pani dobrze pamięta. Pani myślała, że ja będę podpisywał wszystko, co pani mi podłoży pod rękę - mówił przewodniczący.

Radny Andrzej Stasiak zarzucił wójtowi, że niemal na każde zadane mu pytanie oczekuje pisma, na które po przygotowaniu się odpowie.- O większości rzeczy nie można z panem usiąść i normalnie porozmawiać - mówił.

Skarbnik do odwołania?

Mimo że podczas sesji radni dają wyraz swojemu niezadowoleniu z pracy skarbniczki, to odwołać jej nie mogą.

- Jak można wywnioskować z wypowiedzi radnych, nie jesteśmy zbyt zadowoleni ze współpracy z panią skarbnik. Świadczy o tym chociażby uchwalanie przez trzy dni budżetu na rok 2021 i opinia RIO. Są to rzeczy, aż wstyd powiedzieć, kompromitujące. Przez trzy dni byliśmy zwodzeni, to była strata czasu. Nie były wprowadzane do budżetu zaproponowane przez nas zmiany, które jak się później okazało i co wynika z pisma z RIO są zgodne z prawem i możliwe do wykonania. To nie jest normalne - mówi Leszek Woch, przewodniczący Rady Gminy Markuszów i dodaje:- Wniosek o odwołanie musi paść od wójta, a wójt tego nie zrobi.

Leszek Woch podkreśla, że jako radny realizuje się od wielu lat, ale jeszcze z żadnym z włodarzy gminy tak ciężko mu się nie współpracowało. - Jestem radnym wiele kadencji, z poprzednim wójtem czasami mieliśmy różne zdania, ale nie było czegoś takiego, jak jest z tym wójtem i tą panią skarbnik. Z panem wójtem nie da się normalnie porozmawiać, wójt krzyczy, zachowuje się arogancko. Żenujące jest to, że wójt kieruje wystąpienie do RIO, można wręcz powiedzieć donos na radę, który jest w całości oddalony - tłumaczy przewodniczący Rady Gminy Markuszów.

Wójt: To ciągłe szukanie haków

Leszek Łuczywek przyznaje, że takie zachowania radnych podczas sesji, nazywane przez niego „ustawkami z podziałem na role" są na porządku dziennym, a przewodniczący zamiast zapobiegać takim sytuacjom i je hamować, dolewa oliwy do ognia.

- Niedopuszczanie do głosu, pokrzykiwanie, komentowanie wypowiedzi, pozwalanie sobie i swoim radnym na niestosowne zachowania w stosunku do mnie czy innych pracowników Urzędu Gminy, nielicujące z powagą radnego odzywki, to tylko niektóre z zachowań spotykające nas podczas wykonywania naszej pracy zawodowej. Jak pokazała ostatnia sesja, trwają również uporczywe poszukiwania na nas „haków", dotyczących naszego wcześniejszego życia zawodowego czy pozazawodowych aktywności, które według opinii tych panów mają nas zdyskredytować w oczach opinii publicznej. Należy współczuć osobom, które same mając niewielki dorobek zawodowy i nieudane starty w wyborach na wójta, takim zachowaniem deprecjonują osiągnięcia, kompetencje i wykształcenie innych ludzi - komentuje wójt.

Jak włodarz Markuszowa ocenia opinię RIO?

- RIO w swojej ocenie skupiło się tylko na kwestii ważności samej uchwały proceduralnej, którą uznała za nieobowiązującą od 2010 roku. Nie odniesiono się do rzeczywistych problemów podniesionych w tym piśmie. Czego się zresztą spodziewaliśmy, bo nie było naszym celem uchylanie przez RIO całego budżetu, tylko zanalizowanie kilku jego zapisów. Naturalnym pytaniem, które się nasuwa w tej sytuacji jest to, dlaczego ani kolejne rady, ani organ wykonawczy od 2010 r. nie doprowadzili do podjęcia uchwały opartej o zmienioną podstawę prawną? - podnosi wójt.

Leszek Łuczywek negatywnie wypowiada się również o zachowaniu radnych wobec skarbniczki i przypomina o sytuacjach, kiedy urzędniczki wychodziły z płaczem z sesji.

- Może osobom, które doprowadzają do tych sytuacji sprawia to przyjemność? Czy w ten sposób chcą zmusić panią skarbnik do rezygnacji z pracy? Chcę zdecydowanie podkreślić, że bardzo doceniam i szanuję doświadczenie, uczciwość, fachowość i zaangażowanie w pracę pani skarbnik - podsumowuje.

Marta Pietroń

eprasa.pl ede37f2f73

Absolwenci ze stypendium na 10 miesięcy

Puławy: Przewodnicząca rady stanęła w obronie stypendystów

Bożena Krygier uważa, że stypendia naukowe dla najzdolniejszych uczniów przyznawane przez puławski ratusz także absolwentom szkół powinny być im wypłacane nie przez 5, a przez 10 miesięcy, tak jak pozostałym. - Pracowali na sukcesy naszych puławskich szkół. Uważam, że to jest dosyć niesprawiedliwe - podnosiła przewodnicząca Rady Miasta Puławy.

Fot.WA

Marzanna Pakuła, radna miejska
- Jaki jest powód, że nikt nie widział tego, jak byliśmy w dobrym czasie budżetowym? A teraz, kiedy mamy oszczędzać zmieniamy tę uchwałę

Fot.ss

Bożena Krygier, przewodnicząca RM Puławy
- Uważam, że powinniśmy zmienić ten zapis „5 miesięcy" na 10 miesięcy

Kosmetyczna zmiana w uchwale

Dyskusja na ten temat rozgorzała podczas kwietniowej sesji Rady Miasta Puławy, podczas której radni wprowadzali zmiany do uchwały o Miejskim Programie Stypendialnym - Stypendium Naukowe Prezydenta Miasta Puławy dla najzdolniejszych uczniów. Dotychczas jednorazowe stypendia naukowe „Nasi najlepsi" były wręczane podczas uroczystej gali. Niestety w warunkach pandemii nie można takowego spotkania zorganizować, dlatego w uchwale pojawił się zapis umożliwiający w takich sytuacjach wypłacenie stypendium na wskazane konto. Jego umieszczenie wymagało jednakże akceptacji radnych.

Absolwenci pokrzywdzeni

Przy okazji głosowania w tej kwestii przewodnicząca Bożena Krygier zwróciła uwagę na jeden z punktów uchwały o miejskich stypendiach. Zgodnie z nim przysługuje ono również absolwentom puławskich szkół, ale w ich przypadku jest przyznawane tylko na okres 5 miesięcy (od października do lutego) osobom, które przedłożą zaświadczenie o podjęciu studiów. Pozostałym uczniom jest ono wypłacane przez 10 miesięcy. Przewodnicząca próbowała dociec, dlaczego w dokumencie pojawił się taki zapis. - Uważam, że pracowali i uczyli się w puławskich szkołach. Pracowali na sukcesy naszych puławskich szkół. Uważam, że to jest dosyć niesprawiedliwe - argumentowała Bożena Krygier. Z wyjaśnień Agnieszki Zamojskiej, kierownik Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych wynika, że zapis ten nie był zmieniany od kilku lat. - Jeżeli macie państwo taką wolę, możemy porozmawiać i taki zapis ewentualnie wprowadzić - mówiła urzędniczka. Bożena Krygier pytała także o to, ilu absolwentów miejscowych szkół do lutego tego roku pobierało takowe stypendium. - Chciałabym poznać, jakie są to mniej więcej koszty - dopytywała. Jak się okazało chodzi o dwie lub trzy osoby.

- Jeśli jest to 3 osoby, to jest to koszt rzędu 4,5 tys. zł w ciągu roku. Uważam, że powinniśmy zmienić ten zapis „5 miesięcy" na 10 miesięcy, od miesiąca października danego roku, do miesiąca lipca następnego roku, po przedstawieniu zaświadczenia o podjęciu studiów - ciągnęła przewodnicząca, składając wniosek formalny w tej sprawie i prosząc radę o przegłosowanie.

Rada Pakuła: Mieliśmy oszczędzać

Wątpliwości co do słuszności takiego posunięcia miała Marzanna Pakuła. Radna była ciekawa, od jak dawna obowiązuje uchwała w takiej formie. - Jeżeli ten zapis jest od iluś lat, a teraz nagle zmieniamy, to niby dlaczego? Jaki jest powód, że nikt nie widział tego, jak byliśmy w dobrym czasie budżetowym, były duże pieniądze i mogliśmy sobie jakieś „jaguary" fundować. A teraz, kiedy mamy oszczędzać zmieniamy tę uchwałę - argumentowała radna z Klubu Niezależnych Wyborców Pawła Maja. To jednak nie przekonało innych, bo w głosowaniu inicjatywę przewodniczącej poparło 17 radnych. Zatem absolwentom puławskich szkół od teraz stypendium będzie przysługiwało dłużej - na okres 10 miesięcy, a nie jak dotychczas 5.

Marta Pietroń

Po roku przerwy wraca Święto Wina

XI edycja Święta Wina odbędzie się 29 maja w Janowcu. Goście tego dnia będą mogli spróbować różnego rodzaju wina.

Fot.Kamil Węgik

Michał Kowalczyk,
dyrektor GOK w Janowcu
- Konwencja wydarzenia pozostanie ta sama. Jesteśmy pełni optymizmu i mamy nadzieję, że popularne wydarzenie na terenie gminy w końcu się odbędzie

Ostatni raz wydarzenie zostało przygotowane w 2019 r. Wtedy na zamku odbyła się dziesiąta, jubileuszowa edycja promująca przeróżne wina z lokalnych winnic z terenu naszego powiatu czy województwa. Pandemia koronowirusa w zeszłym roku pokrzyżowała plany organizatorom. Jak udało się nam ustalić Święto Wina ponownie się odbędzie. Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Janowcu, Michał Kowalczyk przyznał w rozmowie z nami, że impreza planowana jest na 29 maja (organizatorzy zastrzegają sobie jednak prawo do zmiany terminu). Wiadomo już, że wydarzenie będzie przygotowane w reżimie sanitarnym tak, aby każdy z gości czuł się bezpiecznie.

- Program imprezy trochę się zmieni. Dotychczas święto odbywało się w obrębie zamku, ale tym razem, ze względów sanitarnych organizacja zostanie rozszerzona na zespół parkowy. Konwencja wydarzenia pozostanie ta sama - tłumaczy dyrektor Kowalczyk i dodaje:

- Do tegorocznej edycji Święta Wina dojdą inne atrakcje jak np. koncert jazzowy, będący częścią większego projektu - JAZZNOWIEC. Ciekawi goście opowiedzą o winiarstwie, historii i samym Janowcu. Jesteśmy pełni optymizmu i mamy nadzieję, że popularne wydarzenie na terenie gminy w końcu się odbędzie - mówi Michał Kowalczyk.

Dominik Kęsik

Tym sposobem mieszkaniec gminy Nałęczów z tarapatów wyszedł cało

Choć kierowca ciężarówki był pijany, to włos z głowy mu nie spadł

- Nie było dowodów dostatecznie uzasadniających, że mężczyzna kierował w stanie nietrzeźwości – twierdzi opolska policja, która ostatecznie umorzyła sprawę 35-letniego kierowcy ciężarówki.

asp. szt. Edyta Żur,
rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim
- Niektóre sytuacje nie są tak jednoznaczne, jak się wydają. Nie można tylko w oparciu o nasze domniemanie skazywać człowieka

O mieszkańcu gminy Nałęczów zrobiło się głośno pod koniec listopada ub.r., po tym jak zaparkował na skrzyżowaniu w Głusku. O nietypowym parkowaniu samochodu ciężarowego scania informowała wówczas opolska policja. Sprawa została ostatecznie umorzona. Powodem był brak dowodów wskazujących, że mężczyzna kierował na „podwójnym gazie".

- Badanie retrospekcji nie dało jednoznacznego wyniku. Nie było też świadków, którzy powiedzieliby nam, że zachowanie kierowcy podczas jazdy wskazywało na to, że jest nietrzeźwy. Mężczyzna oczywiście też nie przyznał się, że kierował w stanie nietrzeźwości. Mówił, że spożywał alkohol po tym jak już się zatrzymał – tłumaczy asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci pokusili się o sprawdzenie silnika ciężarówki, który mógł potwierdzić lub zaprzeczyć wyjaśnieniom kierowcy.

- Silnik był zimny. To znaczy, że samochód zatrzymał się dłuższy czas temu – dodaje.

Przypomnijmy. Do zdarzenia doszło 30 listopada ub.r. w Głusku (gm. Karczmiska). Samochód ciężarowy scania zaparkował na skrzyżowaniu. Sytuacja wyglądała poważnie. Okoliczni mieszkańcy nie mogli nawiązać kontaktu z siedzącym za kierownicą mężczyzną. Podejrzewali, że może potrzebować pomocy medycznej. Ale szybko okazało się, że nie medyka potrzebuje 35-latek. Policjanci wyczuli od niego silną woń alkoholu. Alkomat wykazał ponad dwa promile w wydychanym powietrzu.

- Niektóre sytuacje nie są tak jednoznaczne, jak się wydają. Nie można tylko w oparciu o nasze domniemanie skazywać człowieka – konkluduje rzeczniczka opolskiej policji.

Tym sposobem mieszkaniec gminy Nałęczów z tarapatów wyszedł cało. Policjanci nie byli w stanie nawet ukarać go za wykroczenie. Dziś twierdzą, że samochodu nie zaparkował na skrzyżowaniu tylko na poboczu. I nie zakłócił ruchu, ani go nie tamował.

- Nie ma tu żadnej rozbieżności. Według zgłoszenia stał na skrzyżowaniu, policjanci kiedy pojechali, zobaczyli jednak, że na poboczu – precyzuje asp. Żur.

Agnieszka Ciekot

Końskowola: Staruszka potrącona przy kościele przez ciężarówkę

Do potrącenia doszło na pasach obok końskowolskiego kościoła. Ciężarowe renault skręcało z Lubelskiej w ul. Rynek

76-latka z ciężkimi obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala śmigłowcem.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek w godzinach porannych na skrzyżowaniu przy kościele. Kobieta przechodziła akurat po pasach, kiedy uderzyła w nią ciężarówka, skręcająca z Lubelskiej w ul. Rynek, 76-latka upadła. Na miejsce natychmiast wezwano karetkę pogotowia. Ratownicy zdecydowali o wezwaniu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Poszkodowana w ciężkim stanie trafiła do szpitala w Lublinie.

Za kierownicą dostawczego renault siedział 61-letni mieszkaniec gminy Końskowola. Był trzeźwy.

Marta Pietroń

eprasa.pl ede37f2f73

Jak idą szczepienia? Poseł o kolejkach na zimnie, wojewoda o robieniu awantury

Lublin: Lubelszczyzna jest na 5. miejscu pod względem liczby szczepień w kraju. Fala zakażeń opada i w szpitalach zostaną odmrożone łóżka „niecovidowe". Tymczasem poseł opozycji mocno skrytykował mobilny punkt szczepień, co - zdaniem wojewody - jest próbą wywołania kolejnej awantury.

Lubelskie na 5. miejscu pod względem liczby szczepień

Wojewoda lubelski Lech Sprawka (Prawo i Sprawiedliwość) w ub. tygodniu przedstawił statystyki dotyczące szczepień przeciwko COVID-19. Liczba szczepień ogółem wyniosła 645 tys., drugą dawką zaszczepiono ponad 175 tys. osób, a pierwszą ponad 469 tys. (stan na 4 maja).

- W przypadku pełnego zaszczepienia, czyli obiema dawkami, nasze województwo jest na piątym miejscu w kraju. Wskaźnik na 10 tysięcy mieszkańców wynosił 832 zaszczepionych w pełni. Wyprzedzają nas: województwo dolnośląskie, mazowieckie, podlaskie i pomorskie - mówił Lech Sprawka w trakcie środowej (5 maja) wideokonferencji prasowej.

Wojewoda dodawał też, że 5 maja działalność zaczęła większość Powszechnych Punktów Szczepień, wśród których jest punkt w hali MOSiR Icemania przy Al. Zygmuntowskich. Na początek trafi tam łącznie 2,2 tys. szczepionek firm Astra Zeneca i Moderna.

- Możliwości szczepienia w tym punkcie są większe, ale pamiętajmy, że po pewnym czasie trzeba zapewnić możliwość zaszczepienia drugą dawką, a równolegle realizować szczepienia pierwszą - dodawał Sprawka.

Punkty na lodowisku i pod Zamkiem Lubelskim

Od 1 do 6 maja szczepienia były prowadzone w mobilnym punkcie na placu Zamkowym. Punkt dostał 2,5 tys. szczepionek. Mimo deszczu i zimna w weekend zainteresowanie było duże i do punktu ustawiały się długie kolejki.

- Dlaczego szczepionki, które trafiły do kontenera ustawionego na pl. Zamkowym w majowy weekend, przed którym ludzie musieli stać w chłodzie i deszczu, nie trafiły do punktu szczepień na Icemanii, który jest zamknięty. Zamknięty tylko i wyłącznie dlatego, że nie przyjechały do niego szczepionki - stwierdził poseł Michał Krawczyk (Koalicja Obywatelska) w trakcie wtorkowej konferencji prasowej. - Punkt jest przygotowany od 29 kwietnia (...), dziś jest szósty dzień, w którym mieszkańcy Lublina i regionu mogliby się szczepić.

Parlamentarzysta zaznaczał też, że przygotowanie punktu na Icemanii kosztowało miasto 120 tys. zł.

- Rząd przeznaczył dla Lublina 5 tys. zł zwrotu tych wydatków, więc 115 tys. zł miasto zainwestowało w ten punkt, a on od sześciu dni nie funkcjonuje tylko dlatego, że nie otrzymał szczepionek, które były dostępne przez trzy dni na odległym o 2 km Placu Zamkowym - dodawał Krawczyk.

„Ważniejsza jest propaganda niż szacunek do ludzi"

Polityk podkreślał też, że ten punkt przygotowany jest maksymalnie na wykonywanie 7 tys. szczepień tygodniowo, a w pierwszym i drugim tygodniu maja przyjedzie 2200 szczepionek, w trzecim i czwartym tygodniu 1100 szczepionek, czyli kilkakrotnie mniej niż możliwości samego punktu.

- Podsumowując tę sytuację z ostatnich kilku dni, nasuwa się tylko jedno stwierdzenie: dla tego rządu, dla premiera Mateusza Morawieckiego i odpowiedzialnego za program szczepień Michała Dworczyka ważniejsza jest propaganda, niż szacunek do ludzi, którzy marzli, którzy zamiast czekać w ciepłej hali, stali na chłodzie i w deszczu. Mogli przyjść na Icemanię i w cywilizowany sposób poczekać na swoją kolej - stwierdził poseł.

Kompletnie niepotrzebna awantura

- Przypominam, że akcja miała dwa cele: upowszechnienie idei szczepień oraz sprawdzenie, czy będą chętni do korzystania ze szczepień w takiej formule. Punkty mobilne były dedykowane głównie osobom, które już miały wystawione e-skierowanie, ale nie wykazały żadnej aktywności w zakresie zarezerwowania terminu - wyjaśniał w środę wojewoda.

Sprawka stwierdził, że porównywanie funkcjonowania punktu pod Zamkiem z innym punktami, jest nietrafione. Dodawał też, że kolejki do punktu na pl. Zamkowym były długie do południa, a potem już nie.

Michał Krawczyk, poseł

Dlaczego szczepionki, które trafiły do kontenera ustawionego na Placu Zamkowym w majowy weekend, przed którym ludzie musieli stać w chłodzie i deszczu, nie trafiły do punktu szczepień na Icemanii, który jest zamknięty

- Szkoda, że pan poseł nie przyjechał też po południu. Zobaczyłby, że ludzie nie stoją w wielogodzinnych kolejkach. Spodziewając się pogorszenia warunków atmosferycznych, udostępniony został autobus, w którym po zaszczepieniu pacjenci mogli poczekać 15 minut. Z pewnej idei robimy jakieś źródło kolejnej awantury - kompletnie niepotrzebnej - podsumował wojewoda.

Będzie więcej miejsc dla pacjentów „niecovidowych"

Sprawka zapowiedział rozpoczęcie odmrażania łóżek dla pacjentów „niecovidowych" w szpitalach. W ciągu najbliższych dni będzie ich o 80 więcej. Do 10 maja takie miejsca będą w Zamościu, Chełmie i w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

- W kolejnym tygodniu, od 10 do 17 maja, planujemy następne odmrożenia - mówił wojewoda. - Będą odmrożone kolejne 242 łóżka. Na to będą składały się odmrożenia w szpitalu w Puławach, Radzyniu Podlaskim, Łęcznej, Tomaszowie Lubelskim, Krasnymstawie, a także w szpitalu wojskowym w Dęblinie, w szpitalu im. Jana Bożego w Lublinie - m.in. na oddziale dziecięcym - oraz w wojewódzkim szpitalu w Chełmie - wyliczał wojewoda.

Udostępnianie takich łóżek możliwe jest dzięki opadającej fali zakażeń i mniejszej liczbie chorych, hospitalizowanych z powodu COVID-19. Również z tych powodów wygaszona została już część modułów w szpitalu tymczasowym w hali Targów Lublin przy ul. Dworcowej. Liczba miejsc w tym miejscu zmalała ze 140 do 84 na oddziale wewnętrznym oraz z 20 do 10 na oddziale respiratorowym

Joanna Niećko

Z lodówki skorzystają najbardziej potrzebujący

Puławska jadłodzielnia oficjalnie otwarta

Obok hali targowej przy ul. Piaskowej stanęła duża lodówka, do której mieszkańcy Puław mogą wkładać zbywającą im żywność.

Fot. Dominik Kęsik

Lodówka przy ul. Piaskowej w Puławach z pewnością może przydać się osobom, którym po świętach czy przyjęciu zostało trochę jedzenia i nie są w stanie go samemu spożytkować. Każdy może włożyć coś do środka, pod warunkiem, że będą to produkty zdatne do spożycia. Każdy może także skorzystać z zawartości lodówki

To pierwsze takie miejsce w Puławach. Inicjatorem utworzenia jadłodzielni, która działa przy hali targowej od ubiegłego czwartku, jest Barbara Grzelak-Wężowska, rodowita puławianka, która obecnie mieszka w Stargardzie koło Szczecina. To tam podpatrzyła lodówkę, w której mieszkańcy miasta dzielą się niespożytkowaną przez siebie żywnością, a pomysł przeniosła do rodzinnych Puław. Zakup chłodziarki do przechowywania jedzenia sfinansował puławski radny Andrzej Kuszyk. Jak tłumaczył, lokalizacja została wybrana ze względu na to, że do hali przychodzi wiele osób.

Administrujące obiektem przedsiębiorstwo Nieruchomości Puławskie będzie odpowiedzialne za zasilanie lodówki. Wolontariuszki na bieżąco będą sprawdzały, co zostało włożone do środka i dbały o porządek. Miejsce ustawienia lodówki jest monitorowane. Pierwsze produkty już się w niej pojawiły.

- Inicjatywa wydaje się bardzo cenna, bo z jednej strony niemal codziennie słyszymy, że niszczymy dużo żywności, a często jest to żywność przydatna do spożycia. Z drugiej strony, są potrzebujący ludzie, dla których konserwa lub owoce będą czymś, co pozwoli im lepiej przeżyć. Jesteśmy firmą miejską, więc z przyjemnością i radością przyjąłem tę inicjatywę - tłumaczył Andrzej Ryl, prezes „Nieruchomości Puławskich".

Jak się okazuje, na terenie Puław już za jakiś czas może pojawić się kolejna taka lodówka. Andrzej Ryl jako wstępną lokalizację podał ul. Norwida.

- Liczmy na to, że nie będę jedynym sponsorem. Jest jeszcze kilka innych miejsc w mieście, gdzie warto byłoby zainstalować kilka lodówek - dodał radny Kuszyk.

Dominik Kęsik/MP

Mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny zginął w Lublinie

Mercedes kierowany przez 70-letniego mieszkańca gm. Kazimierz Dolny najpierw zderzył się z dostawczym oplem, a potem z fiatem

70-latek nie przeżył zderzenia jego auta z dwoma innymi pojazdami.

Tragedia rozegrała się na drodze między Świdnikiem a Lublinem. Na skrzyżowaniu ul. Piaseckiej w Świdniku i al. Tysiąclecia w Lublinie zderzyły się trzy samochody. - 70-letni kierujący pojazdem marki Mercedes wyjeżdżając od strony Lublina ulicą Piasecką z zamiarem skrętu w lewo w aleję Tysiąclecia w Lublinie, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierowcy pojazdu marki Opel, jadącemu al. Tysiąclecia w kierunku Zamościa. W wyniku zdarzenia opel dachował, a wytrącony z toru jazdy mercedes uderzył w pojazd marki Fiat, który dojeżdżał do skrzyżowania od strony Zamościa - tłumaczy asp. Elwira Domaradzka ze świdnickiej policji.

Mimo szybkiej akcji ratunkowej, kierowcy mercedesa - mieszkańca gm. Kazimierz Dolny, nie udało się uratować. Cztery osoby - pasażer mercedesa i troje pasażerów opla - trafiły do szpitala. Sprawę bada policja.

Marta Pietroń

eprasa.pl ede37f2f73

Sprawa ma charakter rozwojowy - mówią śledczy

Afera we Fruvitalandzie. Prokuratura stawia zarzuty kolejnym osobom

POWIAT OPOLSKI: Krąg podejrzanych liczy już jedenaście osób. Sprawdziły się informacje Wspólnoty.

Tak jak informowaliśmy ponad miesiąc temu, tak też się stało. Afera dotycząca grupy producenckiej Fruvitaland zatacza coraz szersze kręgi. Dowody zebrane przez siedlecką prokuraturę wskazują, że coraz więcej osób jest „umoczonych" w tej sprawie.

Łańcuszek podejrzanych

W ostatnich dniach prokuratura przedstawiła kolejne zarzuty.

- Kolejnym ośmiu osobom zostały postawione zarzuty o czyn z art. 271 § 1 kk. i inne. Chodzi o poświadczanie nieprawdy w dokumentach - mówi Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach.

Przestępstwo to zagrożone jest karą pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

O kogo konkretnie chodzi, tego śledczy nie chcą już ujawniać. Zasłaniają się dobrem śledztwa.

- W tej chwili mogę powiedzieć tylko tyle, że te kolejne osoby są to osoby współpracujące ze spółką Fruvitaland – dodaje.

Wiadomo też, że wobec czterech z ośmiu podejrzanych prokuratura zastosowała środki zapobiegawcze. Dostali dozór policji i nie mogą opuszczać kraju.

Zarząd spółki z zarzutami

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach interesuje się grupą producencką Fruvitaland z Piotrawina od kilku miesięcy. Prowadzi śledztwo w kierunku oszustwa kredytowego. Status pokrzywdzonego w tej sprawie ma Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Postępowanie dotyczy przedkładania w okresie od połowy marca 2016 r. do końca stycznia 2017 r. poświadczających nieprawdę dokumentów oraz nierzetelnych pisemnych oświadczeń. Na ich podstawie działająca w branży przetwórstwa owocowego spółka Fruvitaland miała dostać unijne dofinansowanie od Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kwalifikowanych kosztów poniesionych na budowę budynku przechowalniczego w Piotrawinie oraz zakup i montaż instalacji i urządzeń chłodniczych.

Wcześniej prokuratorskie zarzuty usłyszały trzy osoby. To ścisły zarząd spółki

Wcześniej prokuratorskie zarzuty usłyszały trzy osoby. To ścisły zarząd spółki. Rafał Sz., Sławomir Z. i Paweł G. podejrzani są o poświadczanie nieprawdy w dokumentach.

Ten ostatni siedzi cały czas w areszcie. W ocenie śledczych rola Pawła G. w całym procederze była wiodąca, stąd areszt. Mieszkaniec Opola nie przyznał się do zarzucanych czynów. Dwóch pozostałych członków zarządu przebywa na wolności. Prezes i wiceprezes zapłacili kaucję.

- Wobec Sławomira Z. zastosowano zabezpieczenie majątkowe w wysokości 40 tys. zł, zaś wobec Rafała Sz. w wysokości 50 tys. zł. – podaje prokurator Gołąbek.

Dostali też dozór policyjny i zakaz opuszczania kraju. Obaj nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Zdaniem prokuratury ich rola w przestępczym procederze była podrzędna.

Zarząd Fruvitalandu broni się. Po tym, jak wybuchła afera, wydał oświadczenie w sprawie. Utrzymywał w nim, że ta konkretna sprawa była już rozstrzygana przez Sąd Okręgowy w Lulinie w czerwcu 2019 roku. I, jak twierdzą, dokładnie ten sam zarzut został oddalony. O obecnych działaniach prokuratury władze spółki mówią, że są „całkowicie nieadekwatne", gdyż nie doszło do wypłaty dofinansowania, a Sąd Okręgowy sprawę zakończył.

Agnieszka Ciekot

Według prokuratury przed zatrzymaniem 40-latek obracał się w środowisku kryminogennym

Krzysztof miał połamany mostek i żebra. Jego kompan odpowie za zabójstwo

POW. BIALSKI: Najpierw razem pili alkohol, potem Dawid B. uderzał rękami i nogami po głowie i skakał po klatce piersiowej swojego kompana - tak ustalili śledczy. W efekcie poniesionych obrażeń Krzysztof K. zmarł. Teraz 40-latek odpowie za zabójstwo.

Podejrzenia padły od razu na Dawida B. Ten najpierw mówił, że jak wchodził do Krzysztofa K., to dwóch mężczyzn wychodziło z jego mieszkania. Potem zmienił zdanie

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu

Krzysztof leżał na łóżku

Do tragicznych w skutkach wydarzeń doszło w nocy z 12 na 13 października ub.r. w mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim. Dawid B. odwiedził tam swojego znajomego. Razem z Krzysztofem K. spożywali alkohol.

Niedługo potem policja otrzymała zgłoszenie o awanturze domowej. Po mundurowych zadzwoniła jedna z sąsiadek. Kobieta usłyszała krzyki, potem weszła do mieszkania Krzysztofa K., który wtedy leżał już ciężko pobity na łóżku. Pokrzywdzony został przewieziony najpierw do szpitala w Międzyrzecu Podl., później do Białej Podlaskiej. Zmarł pomimo udzielonej mu pomocy. Przyczyna zgonu Krzysztofa K. to ostra niewydolność oddechowo-krążeniowa w wyniku obrażeń wielonarządowych, zwłaszcza w klatce piersiowej. Mężczyzna w chwili śmierci był pod wpływem alkoholu, miał w organizmie ponad trzy promile.

Połamane żebra i złamany mostek

Podejrzenia padły od razu na Dawida B. Ten najpierw mówił, że jak wchodził do Krzysztofa K., to dwóch mężczyzn wychodziło z jego mieszkania. Potem zmienił zdanie i opowiadał, że nikogo nie widział i nie wie, co się stało. Na jego ciele i ubraniach znaleziono ślady krwi pokrzywdzonego. 40-latek miał prawie dwa promile alkoholu we krwi.

Biegli wskazali, że Krzysztof K. doznał licznych obrażeń. Mężczyzna otrzymał wiele ciosów rękami i nogami w głowę i korpus. Najprawdopodobniej napastnik skakał po jego klatce piersiowej. Miał m.in. połamane żebra i złamany mostek.

Zmiana zarzutu

Pierwszy zarzut, jaki prokurator postawił Dawidowi B., to spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu Krzysztofa K., skutkującego śmiercią pokrzywdzonego. 40-latek przyznał się do tego, że uderzył kilka razy rękami Krzysztofa K., nie pamiętał, czy także nogami.

Śledczy postanowili jednak zmienić zarzut wobec 40-latka na zabójstwo z zamiarem ewentualnym. W takiej sytuacji Dawid B. nie przyznał się i odmówił składania wyjaśnień. Prokuratura uznała, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa, bo - zdaniem śledczych - uderzał rękami i nogami w głowę słabszego fizycznie od siebie mężczyzny z dużą siłą i brutalnością, do tego skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego.

Był już za kratami

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku. Obecnie przebywa w areszcie. Według prokuratury przed zatrzymaniem 40-latek obracał się w środowisku kryminogennym i patologicznym. Do tego jest uzależniony od alkoholu, po którym staje się agresywny.

Za zabójstwo grozi od ośmiu do 15 lat, 25 lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

W 1992 roku zdobył srebro Igrzysk Olimpijskich, dziś jest członkiem władz powiatu łęczyńskiego

Powiatowy radny dostał medal od Komitetu Olimpijskiego

Polski Komitet Olimpijski przyznał Arkadiuszowi Onyszce, byłemu piłkarzowi, a obecnie radnemu Rady Powiatu Łęczyńskiego, „Złoty Medal Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego".

Fot. Archiwum

- To bardzo miłe, że o mnie pamiętano. Pokażę ten medal dzieciom, jak podrosną, że tatuś coś w życiu osiągnął - mówi Arkadiusz Onyszko

Zdobyli srebro w Barcelonie. Prezes Boniek: „Jesteśmy dumni"

Urodzony w 1974 roku w Lublinie Arkadiusz Onyszko grał na pozycji bramkarza. W 1992 roku był członkiem reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie. Biało-czerwoni byli wówczas objawieniem turnieju. Dochodząc do finału, sprawili sensację, zatrzymali ich dopiero gospodarze - faworyzowani Hiszpanie, wygrywając 3:2 w finale. Polacy wrócili do domu ze srebrnymi medalami. Teraz, po prawie 30 latach, były bramkarz dostał kolejny medal, tym razem od Polskiego Komitetu Olimpijskiego. To „Złoty Medal Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego". - Nie liczyłem na tak ogromne wyróżnienie. Prawie 30 lat temu zdobyliśmy medal w Barcelonie i od tamtego czasu żaden polski zespół drużynowy nie powtórzył takiego sukcesu na Igrzyskach. Przez ostatnie lata współorganizowałem wiele turniejów dla dzieci we współpracy z Ministerstwem Sportu. Myślę, że to też przyczyniło się do tego, że dostałem ten medal. To bardzo miłe, że o mnie pamiętano. Pokażę dzieciom, jak podrosną, że tatuś coś w życiu osiągnął - mówi Arkadiusz Onyszko. Medal został przekazany łęczyńskiemu radnemu powiatowemu za pośrednictwem Polskiego Związku Piłki Nożnej."Przede wszystkim liczy się nasza pamięć i szacunek dla olimpijskich dokonań, których jest Pan autorem. Serdecznie gratulujemy tak pięknego i honorowego sportowego odznaczenia" - napisał do Arkadiusza Onyszki prezes PZPN-u, Zbigniew Boniek.

Nie zagrał, ale cegiełkę dołożył

Co prawda Arkadiusz Onyszko nie zagrał ani minuty na turnieju w Barcelonie, ale dołożył cegiełkę do sukcesu drużyny, występując w meczach eliminacyjnych do Igrzysk Olimpijskich. - Aleksander Kłak był dosyć często kontuzjowany i wchodziłem za niego w newralgicznych momentach. Na samych Igrzyskach byłem chyba najmłodszym uczestnikiem turnieju piłkarskiego, miałem wtedy niespełna 18 lat. Dla mnie było to ogromne wyróżnienie - podkreśla Arkadiusz Onyszko. Udział w Igrzyskach i zdobycie srebra w Barcelonie odcisnęły swoje piętno na dalszej karierze bramkarskiej lublinianina. - Spędziliśmy wtedy w Hiszpanii około miesiąca. Zebrałem tam ogromne doświadczenie. Uczyłem się przecież od Tomasza Łapińskiego, Andrzeja Juskowiaka, Wojciecha Kowalczyka, Jerzego Brzęczka czy Piotra Świerczewskiego. To była fantastyczna ekipa ludzi, którzy potem grali na bardzo wysokim poziomie, a teraz są trenerami na różnych szczeblach - wspomina radny powiatowy. Grał w kilku polskich klubach, ale największe sukcesy osiągał w lidze duńskiej. Po zakończeniu kariery w 2011 roku został przy futbolu. Obecnie jest trenerem bramkarzy w drugoligowym Motorze Lublin oraz w młodzieżowych reprezentacjach Polski, wcześniej zajmował takie stanowisko w Górniku Łęczna. Jest też radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego, w wyborach w 2018 roku startował z listy wyborczej Prawa i Sprawiedliwości.

Nie będzie zbierał kurzu

Medal olimpijski z Barcelony nie leży na półce w domu Arkadiusza Onyszki. Były sportowiec przekazał krążek do Centrum Historii Sportu na Arenie Lublin. - Zamiast zbierać kurz w domu, to lepiej, żeby młodzi ludzie zwiedzający to miejsce rzucili na niego okiem. Ten medal od PKOL-u także przekażę do CHS - zapowiada były bramkarz.

Dominik Smagała

eprasa.pl ede37f2f73

INFORMACJA PRASOWA

Magiczne Ogrody Zmysłów

Magiczne Ogrody. Niedaleko Kazimierza nad Wisłą w turystycznym sercu Lubelszczyzny znajduje się wyjątkowy, baśniowy ogród.

Rodzinny Park Tematyczny Magiczne Ogrody Janowiec, to pierwszy w Polsce ogród stworzony na bazie autorskiej baśni. Nieopodal Kazimierza Dolnego nad Wisłą w województwie lubelskim spotykamy wyjątkowy, leżący na18 hektarach ogród. Wypełnia go milion roślin – drzew, krzewów i kwiatów. Szerokie utwardzone alejki, przyjazne dla osób niepełnosprawnych, prowadzą do strumyków i wodospadów. W Magicznych Ogrodach znajdujemy mostki, ławki, zacienione miejsca i zagajnik. Przystaniemy na punktach widokowych, spędzimy czas na plaży i stawie z tratwami.

Natura, z którą każdy się tam styka, żyje. Ptaki, żaby i rośliny, zupełnie jak ludzie zmieniają się wraz z porami roku. Oprócz upływu czasu w Magicznych Ogrodach mocno czujemy nasze zmysły. Docierają do nas dźwięki przyrody, zapachy i barwy a także smaki roślin. Ma to znaczenie dla integracji zmysłowej wszystkich gości, ale szczególnie tych najmłodszych. Magiczne Ogrody to także pierwszy polski park sensoryczny.

Ogród pełny jest kwiatów, z których każdy gatunek kwitnie w innym czasie. Wiosną pierwsze zaczynają czarować tulipany. Kwitną w bardzo wielu kolorach. To gatunek kwiatu, który można zobaczyć w największej ilości barw wśród wszystkich roślin na świecie. Park szczyci się posiadaniem prawdziwie polskiej, unikalnej odmiany tulipanów „Magiczne Ogrody", która powstawała 25 lat pod okiem jedynego polskiego hodowcy, Romana Szymańskiego. Jest krzyżówką dwóch kwiatów, ma kolor szkarłatno – czerwony, z delikatnymi elementami białymi, przez co nawiązuje do flagi Janowca. Od trzech lat można podziwiać jego postrzępioną główkę w Ogrodach, które w naturalny sposób stały się ambasadorem polskiej tulipanowej marki.

Innym dziełem pana Romana jest najczarniejszy tulipan na świecie, Fringed Black. Kwitnie w Magicznych Ogrodach. Pod koniec wiosny zaczynają pięknieć wspaniałe róże. Magiczne Ogrody posiadają kolekcję 29 odmian Kordesa o wyjątkowej urodzie i odporności. Pachnące budleje, które rozkwitają latem latem, przyciągają barwne motyle. W lecie też kwitnie też perowskia łobodolistna, krzew o delikatnych fioletowych kwiatach. Od lata do jesieni można podziwiać hortensje. Nie sposób opisać wszystkich roślin, które rosną w rodzinnym parku tematycznym w Trzciankach. Ale można zaplanować czas i wybrać się tam całą rodziną.

Magiczne Ogrody Janowiec to miejsce nauki, relaksu i zabawy. To oferta dla dzieci, rodziców i dziadków. Tu przyjeżdża się po przygody.

eprasa.pl ede37f2f73

Ekologia staje się modna, co wiadać po naszych zakupach. Jak nawozy, to na bazie obornika. Jak środki ochrony roślin, to np. na bazie skrzypu

Ludzie uciekają w ogrody przed koronawirusem

Pandemia spowodowała, że wzrosło zainteresowanie ogrodami - ludzie chcą mieć kawałek działki, gdzie mogą uprawiać warzywa, owoce i kwiaty, ale gdzie mogą też grillować.

Fot.Marek Pietrzela

Sylwia Buławska przyznaje, że po ubiegłorocznym powodzeniu kwietnych łąk, obecnie bardzo podrożały mieszanki roślin dzikorosnących

Magdalena Jaworska Kucharczuk, współwłaścicielka spółki SAS Jaworscy, która ma w swojej grupie także centrum ogrodnicze Zielony Ogród w Białej Podlaskiej, informuje, że w trudnym czasie lockdownu szczególnie dobrze sprawdził się handel nasionami, roślinami i narzędziami.

Z izolacji domowej do ogrodu

– Już w minionym roku sprzedawało się bardzo dużo nasion, cebuli, nawozów i narzędzi ogrodniczych. Podjęliśmy decyzję o modernizacji sklepu przy ul. Brzeskiej, gdzie zbudowana będzie nowa hala – mówi Magdalena Jaworska Kucharczuk.

W czasie pandemii wiele osób ucieka z izolacji domowej na działki.

– Ludzie chcą mieć własne ogródki z warzywami, gdzie można też grillować – mówi Piotr Kucharczuk, szef Zielonego Ogrodu. Dodaje, że coraz więcej klientów zważa na ekologię.

– Kupują nawozy na bazie obornika. Te produkty wypierają chemiczne. Pojawia się coraz więcej preparatów owadobójczych i grzybobójczych na bazie skrzypu i polisacharydów. Nie są one szkodliwe dla ludzi – podkreśla szef sklepu. Zaznacza też, że w ostatnim roku dużą nowością było pojawienie się pozbawionych szkodliwego glifosatu środków zwalczających chwasty i mchy.

Różne rozwiązania do ogrodu

Rosnącym zainteresowaniem klientów cieszą się preparaty przeciwko kleszczom.

– Ludzie boją się boreliozy. Środki ochrony są coraz lepsze. Wynajmujemy nawet klientom zamgławiacz do opryskania całego podwórka lub trawników – mówi szef Zielonego Ogrodu.

Trudniej znaleźć skuteczny środek na inwazję ćmy bukszpanowej, która w ubiegłym roku zaatakowała te popularne rośliny w naszym regionie. Piotr Kucharczyk proponuje klientom, aby wybierali bardziej odporną tuję.

Alternatywą dla bukszpanów mogą być też inne rośliny. Pracująca w sklepie przy Brzeskiej Sylwia Buławska mówi, że dużym powodzeniem klientów cieszą się borówki różowe, rododendrony i hortensje.

Marek Pietrzela

Żarłoczna larwa z Azji, pogromca bukszpanów

W ubiegłym roku wiele szkód w naszych ogrodach wyrządziła ćma bukszpanowa, której żarłoczne larwy – zielone gąsienice – doprowadzają do zamierania bukszpanów.

W Polsce to stosunkowo nowy szkodnik. Pojawił się w 2012 roku. Przybył do nas z Azji przez Niemcy. Pojawia się i żeruje na bukszpanach (i tylko na nich) od kwietnia do września.

Jest kilka metod zwalczania szkodnika. Można ułożyć pod krzewem folię i strząsać gąsienice, a potem je zniszczyć.

W handlu znajdziemy też pułapki feromonowe, ale uwaga: do pułapek zlatują się tylko samce.

W sklepach ogrodniczych dostaniemy kilka preparatów pomocnych w walce ze szkodnikami. To m.in. Polysect Bukszpan 005 SL Ultra lub Mospilan 20 SP.

Warto też pytać o preparaty zawierające bakterie, które infekują gąsienice ćmy bukszpanowej i doprowadzają je do śmierci w ciągu kilku dni.

W

R E K L A M A

Sześć roślin, które lubią cień lub półcień

Rododendrony - wieloletnie krzewy, kwitną w maju. Są zimozielone, nie potrzebują przycinania.

Hortensje - rośliny półcienia, pięknie kwitnące latem. Odmiany ogrodowe kwitną na pędach zeszłorocznych, nie należy ich zatem mocno przycinać.

Funkie – rośliny o dekoracyjnych liściach, choć także kwitną. Świetnie radzą sobie pod drzewami i krzewami.

Żurawki – ich zaletą są różnokolorowe liście, od zieleni aż po bordo. Nadają się do uprawy w pojemnikach.

Konwalie - mają piękny zapach, wykorzystywane są jako kwiat cięty. Ale uwaga: szybko się rozrastają i potrafią zdominować inne rośliny w naszym ogrodzie.

Fot.Jerzy Szubiela

Barwinek i szybko rozrastające się konwalie

Barwinek pospolity - płożąca roślina wieloletnia. Kwitnie w kwietniu i maju. Zadarnia teren, świetnie poradzi sobie na skalniaku.

W

eprasa.pl ede37f2f73

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)". Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (2/5)

UB stawało na głowie, żeby dopaść księdza Jana

Biskup Stefan Wyszyński skierował ks. Jana Poddębniaka do Niedrzwicy. Władze komunistyczne szybko zauważyły, że nowy proboszcz „jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustroju Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej".

Fot.Joanta Bilska

Izraelskie upamiętnienie niezwykłego księdza, proboszcza parafii w Czemiernikach Jana Poddębniaka, który w czasie II wojny światowej uratował życie dwóm Żydówkom: Sarze Bass Frankel oraz Lei Bass, chrzcząc je oraz wyrabiając im polskie dokumenty. Kobiety z wdzięczności dla księdza ufundowały mu pomnik, na którym widnieje napis: „Zachowajmy jego na zawsze w serdecznej pamięci jako człowieka, który uratował nam życie. Niechaj Bóg da jemu najlepszą nagrodę w niebie. Sara Bass Frankel, Lea Bass, Manfred Frankel". Duchowny otrzymał najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom, przyznawane przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie (Yad Vashem - The World Holocaust Remembrance Center) - Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata

Fot.mm

Ks. Jan Poddębniak, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

Nowy ksiądz proboszcz obejmował parafię pw. Bartłomieja w Niedrzwicy 5 marca 1946 r. Jakkolwiek parafia nie była dla niego nowa, bo pracował tu przed wojną jako wikariusz, to zaczynał pracę duszpasterską w innym charakterze i w zmienionej sytuacji polityczno-społecznej.

Kilka dni później, 30 marca 1946 r., zmarł wieloletni proboszcz tej parafii ks. Stefan Galusiński, przed wojną proboszcz ks. Jana, a potem wielki przyjaciel, połączyła ich wspólna opieka nad chorym ks. biskupem Marianem Fulmanem.

Ksiądz Galusiński, na życzenie parafian za zgodą nowego proboszcza, został pochowany na miejscowym cmentarzu, w imieniu duchowieństwa pożegnał go ks. Józef Kanicki, dotychczasowy wikariusz parafii (w latach 1942-1946).

Pierwsze kazanie: „Bądźcie jak Drzymała"

Nowy proboszcz postanowił nie dostrzegać zmian ustrojowych i od razu zaczął wśród swoich wiernych realizować własny program duszpasterski. Parafianie zapamiętali pierwsze jego kazanie jako proboszcza. Nawoływał w nim, aby chłopi trwali na swojej ziemi, jak Drzymała, żeby trwali w swojej postawie, a nie byli jak chorągiewka na wietrze.

Mówił, gestykulując żywo, aby chłopi zostali Polakami. We wrześniu 1946 r. udzielił potajemnie ślubu Leonowi Bartkiewiczowi, mieszkańcowi wsi Sobieszczany, poszukiwanemu przez Urząd Bezpieczeństwa członkowi WIN, dlatego ślub odbył się o godz. 21.00. Jego wybranką była Stefania Janikówna, również z Sobieszczan. Świadkiem ceremonii i starostą weselnym był, według doniesienia, sam „Zapora".

Od lutego 1955 r. ks. Jan otrzymywał sygnały, że jego dni w Niedrzwicy są policzone, ale nie zamierzał zmienić swego postępowania.

Formularz na księdza Poddębniaka Jana

W styczniu 1948 r. rozpoczęto sprawę tzw. formularza na księdza Poddębniaka Jana. Jak to uzasadniono? Warto zacytować:

„W/w ksiądz jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustroju Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej. Ksiądz Poddębniak utrudnia w organizowaniu się koła „Wici" i ZMW głosząc na kazaniach, że młodzież, która wstępuje do tych organizacji idzie błędną drogą. Na powyższe dane posiadamy materiały agenturalne i protokoły przesłuchań świadków. Plan dalszego rozpracowania sprawy: w dalszym ciągu przez informatorów „Ryś", „Stasiek", Lis 2-gi", ustalić, z kim ksiądz Poddębniak utrzymuje bliskie stosunki towarzyskie, jak często wyjeżdża poza obręb swojej parafii, o każdym jego wystąpieniu meldować do WUBP Lublin. Dodatkowo przeprowadzono rozeznanie w środowisku rodzinnym. Przepytywano sołtysa oraz brata Karola, usiłując znaleźć jakieś punkty zaczepienia, podszywając się pod urzędników gminnych".

Nadal nie bardzo przejmował się, a może do końca nie wiedział, że wśród mieszkańców parafii jest spora liczba osób, które gorliwie informują nowe władze o poczynaniach księdza proboszcza.

Tak było na przykład po uroczystości Poświęcenia Pól w czerwcu 1948 r., kiedy przy ołtarzu polowym ksiądz wygłosił przejmujące kazanie o Golgocie, będącej skutkiem zdrady Judasza. Zwracając się do młodzieży, powiedział: „Wy teraz będziecie przechodzić najgorsze czasy i chwile, bo przyjdzie taki czas, że nie będzie można uczyć religii, ale nie zrażajcie się tym, wiara jest silniejsza jak wszystko i jej nie zwalczą".

Nie poszedł drogą porozumienia z nową władzą

Ks. Jan Poddębniak był jednym z kilkudziesięciu księży lubelskich, którzy nie poszli drogą porozumienia z nową władzą, a swoich kolegów zaangażowanych w ruch księży patriotów określał, używając swego soczystego języka: „świnie, dłużej najwyżej żyć będą, gówno i tak im wyjdzie z tego".

2 września 1951 r. zawiadomił Kurię, że został wezwany do Wydziału Oświaty przy Prezydium PRN w Lublinie, gdzie mu zakomunikowano, że nie może uczyć religii w Szkole Podstawowej w Niedrzwicy, bo jest źle ustosunkowany do Polski Ludowej.

Od lutego 1955 r. ks. Jan otrzymywał sygnały, że jego dni w Niedrzwicy są policzone, ale nie zamierzał zmienić swego postępowania. Mimo braku zezwolenia władz, prowadził w maju akcję święcenia pól oraz procesje w oktawie Bożego Ciała.

26 maja tego roku w godzinach popołudniowych doszło do próby zamachu na życie księdza.

Zesłanie do Czemiernik

We wrześniu 1955 r. okazało się jasne, że ksiądz proboszcz musi odejść z Niedrzwicy. Wprawdzie 19 września parafianie wysłali prośbę do Rady Państwa o pozostawienie ich kapłana, ale w tym samym dniu otrzymał krótkie pismo od wikariusza generalnego, ks. Piotra Stopniaka, o treści: „Wobec wiadomego księdzu stanowiska władz wojewódzkich w jego sprawie po uprzednim porozumieniu się z Nim – zwalniamy Go z dotychczasowego zarządu parafii Niedrzwica, a mianujemy administratorem parafii Czemierniki".

Mimo braku zezwolenia władz, prowadził w maju akcję święcenia pól oraz procesje w oktawie Bożego Ciała.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

W NASTĘPNYM ODCINKU

Parafia w Czemiernikach była dużo uboższa niż w Niedrzwicy, ale parafianie tak samo wierni, chociaż nowego proboszcza przyjęli nieufnie. Według doniesienia informatora „ Artura", nowego proboszcza witało zaledwie trzech gospodarzy czemiernickich, a przecież wprowadzał nowego kapłana biskup ordynariusz.

(...) Pierwsze miesiące okazały się bardzo trudne; nieufni parafianie, problemy materialne i nieudane próby zmiany parafii nie mogły nastrajać optymistycznie...

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

eprasa.pl ede37f2f73

W styczniu odebranych zostało właścicielowi 18 owczarków

64 psy odebrane hodowcy. Akcja prokuratury i obrońców zwierząt w Kolonii Szczuczki

Wobec 50-letniego właściciela hodowli toczy się już prokuratorskie postępowanie. Śledczy nie wykluczają, że zarzut który do tej pory usłyszał może zostać rozszerzony.

Fot.Fundacja Ex Lege

W akcji odbierania psów z hodowli w Kolonii Szczuczki brało udział ponad 20 osób - wolontariusze organizacji zajmujących się ochroną praw zwierząt, policjanci, biegły sądowy, lekarz weterynarii

Fot.Fundacja Ex Lege

Kilka psów trafiło prosto do kliniki weterynaryjnej. Szczeniaki były zarobaczone i zaczopowane gruzem kostnym. Nie były w stanie opróżniać się

Przypomnijmy: w styczniu po wspólnej interwencji policji i służb weterynaryjnych mieszkańcowi gminy Poniatowa odebrano osiemnaście owczarków z hodowli liczącej kilkadziesiąt psów. Czworonogi były przywiązane krótkimi łańcuchami do drzew i różnych sprzętów gospodarczych. Stały na mrozie i śniegu, bez dachu nad głową.

50-latek usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami. Nie przyznał się do winy.

Decyzję o zabezpieczeniu pozostałych psów jako kolejnych dowodów w sprawie podjęła Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim. Po tym jak z takim wnioskiem wystąpiło stowarzyszenie Pogotowie dla Zwierząt, które z mocy prawa ma status pokrzywdzonego. Ale stało się to nie od razu.

Prokuratura zmienia zdanie

Od samego początku Pogotowie dla Zwierząt stało na stanowisku, że reszcie zwierząt pozostawionych w tej hodowli też dzieje się krzywda. Ale pierwotnie prokuratura odmówiła odebrania pozostałych psów. Twierdziła bowiem, że zarzut przedstawiony właścicielowi hodowli nie obejmuje pozostałych 80 psów. A zatem nie są one dowodami w sprawie.

Pogotowie dla Zwierząt nie dało za wygraną. Złożyło zażalenie na postanowienie prokuratury o odmowie zabezpieczenia psów. Ostatecznie śledczy zdanie zmienili.

Było widać, że zwierzęta nie miały kontaktu z człowiekiem. Bały się gwałtownych ruchów, podniesienia ręki

- Te psy oczywiście były w lepszej kondycji niż te 18 początkowo zabranych, ale podjęliśmy decyzję, że resztę psów też zabieramy. Psy są zabezpieczone dla potrzeb postępowania. Zostały oddane w ręce wolontariuszy – mówi prokurator Marzena Czopek z Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, która wydała postanowienie o przeszukaniu i odebraniu kolejnych 64 psów.

Prokuratura o pomoc w przeprowadzeniu akcji zwróciła się do lubelskiej fundacji Ex Lege, organizacji sprawdzonej we współdziałaniu z organami ścigania. Czego nie można powiedzieć o stowarzyszeniu Pogotowie dla Zwierząt. Ta sama prokurator kilka lat temu, w innej sprawie dotyczącej psów, doprowadziła prezesa tegoż stowarzyszenia na ławę oskarżonych i ostatecznie skazała.

Akcja w Kolonii Szczuczki przeprowadzona została 2 maja. Trwała kilka godzin. Do gospodarstwa zjechało kilkanaście samochodów, wśród nich policyjne. Brali w niej udział wolontariusze z obu organizacji, biegły sądowy, lekarz weterynarii i policjanci. W sumie ponad dwadzieścia osób. W Internecie Pogotowie dla Zwierząt opublikowało nagranie wideo z akcji.

„Makabryczna pseudohodowla"

Efektem akcji było zabranie wszystkich psów znajdujących się w gospodarstwie. Ich stan też miał postawiać wiele do życzenia.

- Było widać, że zwierzęta nie miały kontaktu z człowiekiem. Nie były socjalizowane z ludźmi. Były wycofane. Bały się gwałtownych ruchów, podniesienia ręki. Szczenięta były zarobaczone. W jelitach, żołądkach miały gruz kostny – opisują wolontariusze z Pogotowia dla Zwierząt.

- Tam nic się nie zmieniło poza tym, że kilka zwierząt nam brakowało z pierwszej interwencji. Co właściciel z nimi zrobił, nie wiemy. Tak naprawdę warunki w żaden sposób się nie poprawiły – mówi Magdalena Kopik, zoopsycholog ze stowarzyszenia Pogotowie dla Zwierząt, która w Kolonii Szczuczki była na interwencji również w styczniu.

Obrońcy zwierząt prowadzoną przez 50-letniego mieszkańca gminy Poniatowa hodowlę nazywają „makabryczną pseudohodowlą".

- To były okrutne warunki chowu i hodowli zwierząt. W naszej ocenie doszło do przestępstwa wobec wszystkich psów. Wobec prawie setki zwierząt, która była na posesji – mówi Grzegorz Bielawski ze stowarzyszenia Pogotowie dla Zwierząt.

Hodowca w tarapatach

50-letni właściciel hodowli w styczniu usłyszał zarzut znęcania się nad 18 psami.

- Z dużym prawdopodobieństwem zarzut zostanie rozszerzony, ale czekamy jeszcze na opinię biegłego, który ma się wypowiedzieć w zakresie wpływu warunków na zwierzęta – przyznaje prokurator Czopek.

Śledczy zapowiadają, że będą sprawdzać jeszcze inny wątek, dotyczący handlu psami.

Agnieszka Ciekot

W nocy z 2 na 3 maja w Turowie w gminie Kąkolewnica z ogrodzonej posesji zostały skradzione cztery ule wraz z rodzinami pszczelimi

Dziecko uczyło się pszczelarstwa. Ukradli mu ul

Zafascynowany pszczelarstwem 9-latek długo oszczędzał na upragniony ul. Kilka dni po zakupie ktoś mu go ukradł. Ojciec chłopca wyznaczył nagrodę - 2 tys. zł - za pomoc w ujęciu złodzieja i odzyskaniu mienia.

O kradzieży czterech uli poinformował nas poszkodowany Czytelnik, mieszkaniec Turowa.

Trzy skradzione ule były drewniane, typu dadant, 10-ramkowe. Czwarty to nowy styropianowy ul firmy Burnat, również typu dadant i także 10-ramkowy.

- Ten nowy ul należał do mojego 9-letniego synka. Kupił go kilka dni temu z własnych oszczędności na początek przygody z pszczołami - nie kryje rozgoryczenia nasz Czytelnik.

Ukradli cztery ule

Jak mówi, kontrolował pasiekę jeszcze w niedzielę wieczorem, 2 maja.

- Wszystko było w porządku, lecz po bardzo wietrznej nocy, rano, ponownie pojechaliśmy z synem, aby sprawdzić, czy wiatr nie wyrządził szkód w pasiece - opowiada. - Niestety, jak się okazało, to nie wiatr był najgorszy tej nocy, tylko pseudopszczelarze, którzy ukradli cztery z siedmiu stojących tam uli. Pasiekę odbuduję, ale zawód, jakiego doznał syn po kradzieży swojego pierwszego ula, podciął mu skrzydła na początku rozwijania tej wspaniałej pasji, jaką jest pszczelarstwo - dodaje.

Sprawą kradzieży zajęła się radzyńska policja.

- Zdajemy sobie sprawę, że znalezienie uli będzie trudnym wyzwaniem dla mundurowych. Może jednak uda się nam je odzyskać? Za wskazanie sprawców wyznaczam nagrodę: 2 tysiące złotych - prosi o pomoc pszczelarz.

Policja: jeden przypadek w 2020 r.

O komentarz poprosiliśmy Komendę Powiatową Policji w Radzyniu.

- Dostaliśmy zgłoszenie o kradzieży uli wraz z rodzinami pszczelimi na terenie gminy Kąkolewnica. W tej gminie w 2020 r. odnotowaliśmy jeden podobny przypadek, natomiast w roku 2021 r., do chwili obecnej, prowadzimy czynności dotyczące jednego zdarzenia - potwierdza mł. insp. Mariusz Woźniak.

Jakub Hapka

Fot.FB

Za wskazanie sprawców właściciel wyznaczył nagrodę w wysokości 2 tysięcy złotych. Trzy skradzione ule wyglądały tak, jak te na zdjęciu

eprasa.pl ede37f2f73

Główny planista powstania wżenił się w Czetwertyńskim i malował obrazy w Suchowoli

Trzecie powstanie śląskie zrobił oficer z Planty i Suchowoli

Także na Lubelszczyźnie świętowano setną rocznicę zwycięskiego, III powstania śląskiego. W powiecie radzyńskim były powody do fety nie tylko z, przyrodzonej tutejszemu ludowi, nadzwyczajnej uprzejmości. Hrabia Adam Remigiusz Grochowski, autor rozkazu operacyjnego powstania, wedle którego prowadzono akcję, związał się bowiem potem z Plantą i Suchowolą (gmina Wohyń).

Trzecie powstanie śląskie zakończyło się pełnym sukcesem głównie dlatego, że najmniej przypominało to, co zwykło się kojarzyć z tym słowem. Było nie tyle oddolnym zrywem, co starannie przemyślaną, dobrze zaplanowaną i precyzyjnie, zgodnie z najlepszymi wojskowymi standardami przeprowadzoną operacją. Wcześniej przerzuceni z Polski (może i nie do końca legalnie a może i całkiem wbrew międzynarodowym zobowiązaniom, zwycięzców się nie sądzi...) oficerowie, specjaliści od wywiadu i dywersji, elita armii, rzecz całą przygotowali nader detalicznie. Dowódcy sąsiadujących ze Śląskiem okręgów wojskowych po cichu pozwolili przerzucić uzbrojenie i amunicję, wysłano najlepszych ludzi. Wprawdzie Wojciech Korfanty nigdy tego nie przyznał głośno, ale rzecz jest pewna. Oczywiście Niemcy robili to samo, tylko z gorszym skutkiem.

Wśród wspomnianej grupy oficerów był Adam Remigiusz Grocholski, oczywiście rodem nie ze Śląska, a z Podola. Biografii starczyło by na kilku dzielnych ludzi, szerzej o nim (i jego bracie Michale) pisaliśmy we „Wspólnocie" w listopadzie 2019 roku, więc tylko słów parę.

Na prawnika się nie nadawał zupełnie

Urodzony w 1888 w rodzinie ze świetnymi koneksjami arystokratycznymi, przeznaczony przez rodziców na prawnika, szybko zakochał się w wojsku i to z wzajemnością. Wysłany na front rosyjsko-turecki jako przedstawiciel Czerwonego Krzyża (bo ktoś ocenił, że chłop jest słabego zdrowia i tylko do CK się nadaje!) szybko porzucił misję i w efekcie kilku brawurowych akcji był parę razy ranny. Potem służył w III Korpusie Polskim w Rosji, a przy pierwszej okazji wstąpił do Wojska Polskiego. W 1919 brał udział w próbie buntu pułkownika Januszaitisa, z tej, dość niepoważnej, imprezy wyszedł bez szwanku ani na ciele, ani na karierze. Kolejne awanse w czasie wojny z Sowietami wyrąbuje sobie na kacapskich karkach. Po zakończeniu walk zostaje mianowany szefem III oddziału (operacyjnego) w Dowództwie Obrony Plebiscytu na Śląsku.

Masterplan Grocholskiego

To on właśnie przygotowuje rozkaz operacyjny, czyli szczegółowy plan III powstania. - To jest masterplan, kluczowy dokument w przygotowaniu całej operacji wojskowej. Sumuje siły, koncentrację w czasie i miejscu, rozpisuje, kto, w jakim momencie ma podjąć jakieś działania. Tego nie powierza się byle komu, to musi zrobić dobry oficer sztabowy - tłumaczy nam ppłk Radosław Sałata. To z planu Grocholskiego wynika, kiedy rozpoczęto akcję. Potem, pod pseudonimem „Brochwicz", nadzorował wykonanie szerokiej operacji dywersyjnej, odcinającej połączenia spornego terytorium z Niemcami, a potem pozwalającej utrzymać zajęte pozycje. W lipcu 1921 roku Komisja Międzysojusznicza przyznaje Polsce większość regionu, w tym tereny najbardziej zasobne w węgiel. Sukces jest pełny.

Nudne czasy pokoju

Świetny ten żołnierz w czasie pokoju zwyczajnie się nudzi. Bo co to dla niego zabawa takie manewry... Generałowie zaplanowali skomplikowaną grę wojenną, kilkudniowe taktyczne szachy, a on po prostu w prywatnego mercedesa wsadził patrol z karabinem maszynowym, w godzinę zajął kluczowy most i w zasadzie zakończył ćwiczenia. Na następnych manewrach równie szybko i dyskretnie dobrał się do linii łączności „przeciwnika" i poustawiał pionki w dogodny dla siebie sposób. Za takie numery należą się ordery w czasie wojny, ale w czasie pokoju dostaje się po uszach. W 1934 roku złożył dymisję z armii.

Fot. Tomasz Młynarczyk

Rocznicowy mapping (projekcja z wykorzystaniem istniejących obiektów architektury) wyświetlony został m.in. w Radzyniu Podlaskim na budynku Oranżerii. Z tym powiatem związał się Adam Remigiusz Grocholski - jeden z dowódców powstania oraz wybitny artysta

Fot.

Piłsudski zaproponował Grocholskiemu objęcie funkcji adiutanta (inni byliby gotowi za taką szansę zabić!!!) ten odpowiedział: „Ale ja nie jestem piłsudczykiem!". Marszałek na to: „Wie Pan, ja w gruncie rzeczy też...". Więc rotmistrz służbę przyjął

Grocholski bił się z Niemcami w powstaniu śląskim, Sowietami w wojnie 1920 roku, a potem znowu z Niemcami w konspiracji i powstaniu warszawskim

Dwie siostry i dwaj bracia

W tym czasie był już Podlasianinem, wżenionym w Milanów, Plantę i Suchowolę. Cała historia zaczęła się od ślubu jego młodszego brata Michała. Dzielny ten kawalerzysta w czasie wojny z Sowietami zakochał się i z wzajemnością w ślicznej i dzielnej sanitariuszce. Było to dobrze ulokowane uczucie, trafiło na Marysię Czetwertyńską, córkę księcia Seweryna, potomka jednego z najzacniejszych rodów regionu, potem wybitnego polityka endeckiego i parlamentarzysty. Po ślubie Michał odszedł z wojska, młodzi zaczęli gospodarzyć w Plancie. Idylla została jednak brutalnie przerwana: wracający do domu hrabia został zastrzelony w Bezwoli przez kłusownika.

Został Jezus w suchowolskim ołtarzu

W międzyczasie jednak zapłonęło kolejne uczucie: Adam Remigiusz ożenił się z siostrą Marii, Barbarą. Było to piękne stadło, dochowali się sprawnie dziesiątki dzieci, wszystkich bardzo udanych. Większość dzieciństwa spędziły one albo u ciotki w Plancie, albo u dziadka Seweryna w Suchowoli. Była to najlepsza możliwa szkoła: dwór był miejscem spotkań elity z całej Polski, promieniował kulturą, nie tylko dawał porządną edukację, ale również przysposabiał, słowem i przykładem do najlepiej pojętego patriotyzmu. Potem młodzi Czetwertyńscy i Grocholscy, dziewczęta i chłopcy po równo, zaświadczą o tym choćby w pierwszym szeregu na barykadach powstania warszawskiego.

Adam Remigiusz rad przebywa w Plancie i Suchowoli, oddaje się swoim pasjom: literaturze, myślistwu - tu był ogólnokrajowym autorytetem i - malarstwu. Czy umiał? Fakt, że obraz Jezusa znajduje się do tej pory w ołtarzu głównym kościoła w Suchowoli, świadczy, że tak.

Raz żołnierz, zawsze żołnierz....

Kiedy wybucha wojna rzuca wszystko i, przełamując uprzedzenia zwierzchników, formuje oddział kawalerii. Staje na rynku w Uściługu, zatacza koniem i krzyczy: „Kto chce walczyć, do mnie!". Po kilku dniach oferuje Kleebergowi setkę szabelek. Kiedy kończy się bitwa pod Kockiem, „Brochwicz" otrzymuje zgodę na odłączenie się i stworzenie oddziału partyzanckiego. Chyba pierwszego w tej wojnie. Potem organizuje „Wachlarz" - konspiracyjną organizację wywiadowczo-dywersyjną, planującą działania na zapleczu frontu niemiecko-sowieckiego. Udało się im m.in. zebrać resztki rakiety V2, planowanej jako „wunderwaffe" Hitlera. Była to dość istotna komórka, posiadająca duży budżet, ciesząca się nie tylko zainteresowaniem sojuszników, ale również ich realnym wsparciem. Prawie połowa „cichociemnych" to ludzie delegowani do „Wachlarza".

Potem bije się w pierwszej linii w powstaniu, jest komendantem na Mokotowie. Wychodzi z poważnie ranny. Idzie w szeregu uchodźców, Niemcom nawet nie przychodzi do głowy, że ten starszy pan, z niesprawną ręką, w porwanym ubraniu to jeden z najgroźniejszych dla nich ludzi w Warszawie...

Po wojnie mieszka w Szklarskiej Porębie, Warszawie, bywa w Cannes, gdzie umiera. Pochowany jest w Laskach. Podolanin, „Ślązak", Podlasiak, świetny żołnierz i artysta.

Zbigniew Smółko

Trzecie powstanie śląskie

- operacja militarna prowadzona między 2 maja a 5 lipca 1921 mająca na celu przyłączenie do Polski terenów Górnego Śląska. Wobec niekorzystnych dla Polski wyników plebiscytu zdecydowano w tajemnicy o przygotowaniu akcji zbrojnej. Na jej początku wysadzono mosty, uniemożliwiając dojazd wsparcia z Niemiec. Kluczowymi momentami były bitwa o górę św. Anny i bitwa pod Olzą. W lipcu komisja plebiscytowa podjęła decyzję o znacznie korzystniejszym dla Polski niż pierwotny podziale. Rząd Rzeczypospolitej wyparł się jakichkolwiek związków z powstaniem

Kazimiera Iłłakowiczówna

poetka i sekretarka Piłsudskiego o Grocholskim:

Rotmistrz Grocholski, z którym najkrócej kolegowałam, miał szeroki gest i prześliczną postawę. Nikt tak nie umiał wejść i wyjść z pokoju, zdawałoby się z pozoru – łatwa rzecz, a właściwie jedna z najtrudniejszych. Na przykład – wychodząc skądś – zamknąć tak za sobą drzwi, żeby się nie obracać bezmyślnie i niezgrabnie w kółko przy klamce. Rotmistrz pisał wiersze i malował, toteż nigdy nie bywał nudny i bardzo go lubiłam. (...) Zarzucić można, że moja uwaga o rtm. Grocholskim jest błaha. Otóż nie. Kwestia tak zwanej prezencji błaha nie jest...

eprasa.pl ede37f2f73

Pierwsze dni wojny opisane przez jednego z tych, którzy ocaleli

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. I)

Moshe Blusteinowi udało się przeżyć wrześniowe bombardowanie Puław, niemiecki terror, ponure życie w gettcie i desperacką przeprawę na wschód przez Bug. Wiele razy jego życie wisiało na włosku, zależało od humoru czy kaprysu hitlerowca albo własnej przytomności umysłu. Po wojnie opisał, jak w niebyt odchodzą dawne Puławy, miasto, w którym się wychował, miasto, którego połowę mieszkańców przez kilka stuleci stanowili Żydzi.

Moshe Blustein, przed wojną był lokalnym żydowskim politykiem w Puławach. Uznał, że jego świętym obowiązkiem jest opisać w jasny i zwięzły sposób, to, co pozostało w jego wspomnieniach z czasów dobrych i z dni okropnych, tak, żeby dawne Puławy zostały zapamiętane. Uczynił to w latach sześćdziesiątych, w Księdze Pamięci Puław, wydanej przez Żydów w Izraelu. Fragmenty w przekładzie własnym.

Traumatyczny rok 1939

Najważniejszym wydarzeniem pierwszych miesięcy roku było wprowadzenie niemieckich wojsk do Czechosłowacji. Cały świat, a zwłaszcza Polska martwił się, że dojdzie do konfliktu z Niemcami. Gazety nie przynosiły optymistycznych informacji. Na ludzkich twarzach odbijał się strach przed tym, co miało się wydarzyć. Pod koniec sierpnia zaczął się pobór do wojska i wiedzieliśmy, że wojna nie jest daleko.

Około 10 rano 1 września zobaczyliśmy pierwsze niemieckie samoloty. W sobotni wieczór, 2 września, nieliczne osoby, które przebywały na ulicach były bardzo przerażone. Ludzie chodzili przy samych ścianach chcąc uniknąć bomb. Zapominali o swoich codziennych zmartwieniach i myśleli, jak uniknąć tego nowego niebezpieczeństwa. W międzyczasie nadchodziły nowe złe wieści, jedna gorsza od drugiej. Było już wiadomo, że niemieckie czołgi podbijają Polskę. Wbili się na ponad 200 kilometrów wewnątrz polskiego terytorium. Kiedy dowiedzieliśmy się, że w miejscach zdobytych przez Niemców, Żydzi natychmiast poddawani są prześladowaniom, terroryzowani - wybuchła panika. Żydowska wspólnota przestały istnieć. Przywódcy społeczności uciekli, dając przykład do tego, by iść za nimi i opuścić miasto.

Niemcy w Puławach. Zdjęcie z portalu fotopolska.eu, opisane jako pochodzące z września 1939. W tle widać grupę mężczyzn w różnym wieku, z faktu, że wszyscy mają nakrycia głowy można wnosić, że są to Żydzi, niejasne są jednak okoliczności wykonania zdjęcia

Drogi pełne uciekinierów

Jak okiem sięgnąć widać było długie kolumny pieszych, zwierząt, wozów, samochodów, wspaniałych limuzyn, jeźdźców na zadbanych koniach, motory i rowery. Wszystko to działo się pod ogniem karabinowym i w kłębach duszącego, gęstego dymu. Ludzie idąc przechodzili ponad zwłokami i martwymi koniami leżącymi na drodze, razem z porzuconymi autami i motorami, którym skończyła się benzyna. Były ich setki. Potykając się i wstając znowu, staraliśmy się odejść jak najdalej od niebezpieczeństwa. Ostatecznie dotarliśmy do najbliższego miasta, Końskowoli.

Miłosierny Żyd wpuścił do stodoły

Zimny, mokry wiatr wiał nam w twarz. Zaczął padać deszcz. Nogi stały się ciężkie i nie chciały już nas nieść dalej. Usiedliśmy na środku rynku i czekali - może ktoś okaże nam miłosierdzie? Może jakiś Żyd nas pożałuje i zabierze w jakieś miejsce na nocleg? W końcu pewien Żyd przyszedł i zabrał nas do stodoły, gdzie padliśmy i zasnęli. O brzasku niemieckie samoloty pojawiły się znowu. Było jasne, że musimy dalej uciekać. Głodni i spragnieni pomaszerowaliśmy dalej i po trzech godzinach dotarliśmy do polskiej wioski. Tam odpoczęliśmy godzinę i poszli dalej; późnym wieczorem doszliśmy do Wąwolnicy.

Tu znaleźliśmy miejscowego Żyda, który udostępnił naszej grupie komórkę, która była używana jako magazyn jabłek. Była wilgotna, z silnym zapachem zgniłych jabłek, było w niej trudno oddychać, ale i tak było to lepsze niż spanie na ulicy.

Zbigniew Smółko

Bezcennym źródłem wiedzy o życiu wspólnot żydowskich w okresie przedwojennym są Księgi Pamięci „Yizkor Book", spisywane po wojnie, przeważnie w Stanach Zjednoczonych albo Izraelu przez tych, którzy albo wyjechali przed wojną, albo byli wśród ocalonych. Część z nich została przetłumaczona z oryginalnych języków hebrajskiego i ijdysz na angielski bądź francuski. Księga Pamięci Puław, In Memoriam - the City of Pulawy, Yisker-bukh Pulawy, opublikowana została w 1964 roku w Nowym Jorku przez M. W. Bersteina, liczy 494 strony. Istnieje również Księga Pamięci Kurowa, Yisker-bukh Koriv; sefer yizkor, matsevet zikaron la-ayaratenu Koriv, ich internetowe wydania dostępne sa na https://www.jewishgen.org

Pierwsze bombardowanie 1 września spowodowało panikę w całym mieście

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół i klasztor ojców kapucynów w Lubartowie, zdjęcie wnętrza z początków XX znalezione na aukcji internetowej i opublikowanie na portali fotopolska.eu. Kompleks klasztorny jest, mimo wszystko, ciągle niedocenianym zabytkiem. Budowany przez Pawła Fontanę, z obrazami Szymona Czechowicza, zasługuje na uwagę. Po powstaniu styczniowym, w które zaangażowani byli niemal wszyscy ojcowie i nowicjusze, o dziwo nie został skasowany, zabroniono tylko przyjmowania nowych mnichów. Ostatni zakonnik zmarł w 1885 roku, potem gospodarowali tu księża diecezjalni, karmelici wrócili w roku 1938.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Sanktuarium w Woli Gułowskiej (powiat łukowski) jest jednym z najważniejszych w regionie.

Obraz datowany jest na XV wiek, kultem otaczany co najmniej od XVI. W XVII wieku ufundowano srebrne sukienki, z tamtego okresu pochodzą też opisy dokonywanych cudów.

W 1939 roku w bezpośredniej bliskości klasztoru toczyły się zażarte walki. Z tego względu Matka Boska jest czczona również jako patronka Żołnierzy Września. Wizerunek koronowany został w 1982 roku przez biskupa Mazura. Opiekę nad sanktuarium sprawują ojcowie karmelici.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl ede37f2f73

III LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI
Lewart - Avia 2:3
Bramki: Świch 12`, Dearman 34` - Darmochwał 54`, Kompanicki 64`, Poleszak 76`.
Wisłoka - Podlasie 1:0
Bramka: Łanucha 62`.
Podhale - Wisła P. 1:1
Bramki: Serafin 40` - Skałecki 63`.
Stal K. - Orlęta 0:3
Bramki: Rycaj 5`, Kalita 14`, Maj 52`.
Cracovia II - Wiązownica 4:1
Bramki: Wiśniewski 9`, Vestenicky 53`, Zaucha 70`, 73` - Staszczak 69`.
Chełmianka - KSZO 2:0
Bramki: Budzyński 38`, Myśliwiecki 61`.
Hetman - Wólczanka 3:3
Bramki: Grzęda 6`, Chyrchała 22`, 28` - Matofij 23`, Wrona 90`, 90+3`.
Korona II - Jutrzenka 2:2
Bramki: Lisowski 3` (k), Piróg 16` - Kubiak 88`, Zawadzki 90`.
ŁKS Łagów - Sokół 0:1
Bramka: Oziębło 63`.
Wisła S. - Stal St. 0:3
Bramki: Wiktoruk 47`, Mroziński 50`, Waszkiewicz 52` (k).
Siarka - pauza
MECZ ZALEGŁY
Wisła P. - Wisłoka 4:0
Bramki: Kacprzycki 10`, Bartosiak 34`, Drozdowicz 52`, K. Puton 77`.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	32	78	85:24
2.	Sokół Sieniawa	33	65	55:28
3.	Stal Stalowa Wola	32	60	60:31
4.	Podhale Nowy Targ	32	59	48:34
5.	Chełmianka Chełm	32	54	52:39
6.	Avia Świdnik	31	53	69:33
7.	Wisłoka Dębica	32	51	49:31
8.	KSZO Ostrowiec Św.	31	47	53:37
9.	Siarka Tarnobrzeg	31	47	47:41
10	ŁKS Łagów	33	47	47:47
11	Wisła Sandomierz	33	47	46:53
12	Wólczanka Wólka P.	31	45	55:43
13	Podlasie Biała Podl.	32	41	50:68
14	Cracovia II Kraków	33	40	43:41
15	Lewart Lubartów	32	39	38:36
16	Orlęta Radzyń Podl.	33	37	49:62
17	KS Wiązownica	33	35	41:70
18	Stal Kraśnik	33	35	38:46
19	Korona II Kielce	32	31	43:69
20	Jutrzenka Giebułtów	31	22	38:80
21	Hetman Zamość	32	87	24:113

NASTĘPNE KOLEJKI
(15/16.05): Podlasie - Lewart (sob., godz. 16:00), Orlęta - ŁKS Łagów (sob., godz. 17:00), Sokół - Wisła (sob., godz. 17:00), Korona II - Podhale, Jutrzenka - Hetman, Wólczanka - Chełmianka, KSZO - Wisłoka, Avia - Siarka, Cracovia - Stal K., Stal St. - KS Wiązownica, Wisła S. - pauza.
(19.05., środa): Lewart - KSZO (godz. 17:00), Wisła P. - Orlęta (godz. 18:00), Siarka - Podlasie (godz. 17:00), Wisłoka - Wólczanka, Chełmianka - Jutrzenka, Hetman - Korona II, Podlasie - Sokół, ŁKS Łagów - Cracovia II, Stal K. - Stal St., KS Wiązownica - pauza.
MECZE ZALEGŁE (12.05., godz. 17:00): Wisła P. - Siarka, Avia - Jutrzenka, Wólczanka - KSZO.

Stal Kraśnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:3 (0:2). Trener Raczyński odmienił drużynę

Orlęta znowu w świecie żywych. Kolejny rywal na deskach

W meczu o sześć punktów drużyna z Radzynia pewnie wypunktowała rywala. Kibiców cieszyć mogą nie tylko punkty, ale i jakość gry, która w ostatnich czterech meczach jest coraz lepsza. Młody bramkarz Maksymilian Ciołek w dwóch meczach nie wpuścił bramki. Po dłuższej kontuzji wrócił do gry Mateusz Chyła.

Mikołaj Raczyński delegował do gry dokładnie taką samą jedenastkę jak w zwycięskim meczu z Wiązownicą przed tygodniem.

Dwa ciosy na początek

Biało-zieloni zaczęli najlepiej, jak było to możliwe. W 6. minucie z prawej strony przedarł się Arkadiusz Maj, ale jego strzał obronił bramkarz. Do odbitej piłki dopadł Karol Kalita i mocno wstrzelił ją w kierunku bramki. Tam już czekał na nią Karol Rycaj i goście objęli prowadzenie. Siedem minut później po rzucie rożnym piłkę z okolic dalszego słupka zgrał głową Bartosz Idzikowski, a Kalita głową wpakował ją do bramki. W kolejnych minutach gospodarze utrzymywali się przy piłce, ale obrona gości pracowała jak sprawny mechanizm, Maksymilian Ciołek nie był wystawiany na żadne poważniejsze próby. Orlęta odpowiadały szybkimi akcjami, napędzanymi przez świetnie dysponowanych Michała Kobiałkę i Macieja Filipowicza.

Oszczędzali siły

Po przerwie goście szybko rozstrzygnęli o wyniku: odebrali piłkę w środku pola, rozegrali wzorcowy kontratak zakończony podaniem Filipowicza do stojącego przed pustą bramką Arkadiusza Maja, który bez problemu trafił do bramki. Stal w końcówce próbowała zdobyć honorowego gola, ale bez powodzenia. W końcówce trener Raczyński dał szansę zawodnikom rezerwowym. Dla Mateusza Chyły był to pierwszy występ od jesieni ubiegłego roku. Powrót rosłego stopera na pewno daje szkoleniowcowi szereg możliwości, o których wcześniej mógł tylko marzyć. W tej chwili na liście kontuzjowanych pozostał już tylko Patryk Szymala.

Operacja Łagów

Wygrana pozwoliła zbliżyć się do bezpiecznej strefy, ale przed Orlętami jeszcze mnóstwo pracy i każdy kolejny mecz będzie meczem „o wszystko". Wiele wskazuje, że z ligi spadnie tylko sześć zespołów, więc do utrzymania powinno wystarczyć 47-48 punktów. Kolejnym rywalem będzie ŁKS Łagów. Jest to najsilniejszy z tegorocznych beniaminków. Obrońcy szczególnie będą musieli uważać na wysokiego napastnika rodem z Brazylii Amarildo Balotelliego. Mecz w sobotę o godz. 17.

STAL KRAŚNIK – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:2)

Bramki: Rycaj (6), Kalita (14), Maj (52).
Stal: Borusiński – Dyszy, Jagieła (46 Wolski), Bartoś, Michalak (82 Gajewski), Skrzyński, Łokieć, Czelej (64 Chudyba), Popiołek (64 Imiołek), Zawierucha, Mażysz (64 Woźniak).
Orlęta: Ciołek – Idzikowski (80 Nowosadko), Myszka (80 Chyła), Kamiński, Chaliadka, Kobiałka, Albertin, Rycaj (57 Kleber), Kalita (69 Wiatrak), Filipowicz (69 Kuźma), Maj.
Żółte kartki: Michalak, Zawierucha – Kamiński, Rycaj.
Sędziował: Pych (Dębica).

W środę finał Pucharu Polski

Na godzinę 17 w Międzyrzecu Podlaskim zaplanowany jest finałowy mecz Pucharu Polski na szczeblu okręgu Biała Podlaska. W ostatnich latach Orlęta zdominowały te rozgrywki, wygrywając je pięć razy z rzędu. Zapewne trener Raczyński zechce oszczędzić niektórych zawodników na boje ligowe, trener rywala Damian Panek, po serii kontuzji w drużynie, również nie będzie mógł desygnować do gry optymalnego składu. Ale jednak - finał to finał, derby to derby...

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA

Fot.mp

Mikołaj Raczyński
(Orlęta)

Przed nami jeszcze dużo pracy

Cieszy wynik, cieszy gra. Mieliśmy trochę kłopotów w drugiej połowie, kiedy rywal przeszedł na grę trzema obrońcami, ale poradziliśmy sobie. Dobrze przesuwaliśmy, dobrze graliśmy w obronie. Jest jeszcze dużo do poprawy, teraz mamy kilka dni na pracę.

PIŁKA NOŻNA Wiktor Krasowski robił, co mógł, ale raz skapitulował. W sobotę bój z Lewartem Lubartów

Słaba gra Padlasia. Znowu nie ma punktów

Trzecią porażkę w rundzie wiosennej ponieśli piłkarze Podlasia. Bialczanie okazali się słabsi od Wisłoki Dębica, która odbiła sobie środową przegraną 0:4 z Wisłą w Puławach.

- Ulegliśmy zasłużenie. Byliśmy zespołem słabszym. Gospodarze pokazali większą jakość piłkarską. Długo przy życiu utrzymywał nas Wiktor Krasowski, który bronił niesamowicie. Uratował nas przynajmniej trzy razy - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Od początku Wisłoka była stroną dominującą. Minimalnie niecelnie strzelał zza pola karnego Sebastian Fedan, a także głową Dariusz Kamiński. Krasowski dwukrotnie zatrzymał Damiana Łanuchę. W 25. minucie ręką w polu karnym ręką zagrał Jan Kozłowski, czyli syn Michała byłego zawodnika AZS-u AWF i AZS-u Podlasia Biała Podlaska. Sędzia nie zdecydowało się pokazać na „wapno".

Biało-zieloni w 34. minucie mieli idealną okazję do wyjścia na prowadzenie. Uderzenie z prawej strony pola karnego odbił Konrad Mrózek, zaś dobitkę zmierzającą w okienko głową wybił jeden z obrońców. Po chwili Krasowski w znakomitym stylu obronił strzał z kilku metrów Kamila Rębisza. Kolejna akcja przyniosła powodzenie. Patryk Zygmunt asystował, a Łanucha strzałem w długi róg nie dał szans świetnie spisującemu się 18-latkowi.

W doliczonym czasie gry idealną okazję, by podwyższyć. Kamiński znalazł się w sytuacji sam na sam. „Wicia" zdołał odbić strzał, a piłkę zmierzającą do bramki z linii wybił Andriej Archipov. Bialczanie zaatakowali całą drużyną. W pole karne rywali poszedł nawet bramkarz Podlasia. Wisłoka przeprowadziła kontrę, ale znakomicie spisał się Krzysztof Salak, który zabrał futbolówkę rywalowi, który pędził na pustą bramkę.

- Słabo weszliśmy w mecz. Dopiero po 20 minutach zaczęliśmy grać w miarę poprawnie, chociaż i tak przegraliśmy zasłużenie. Nie ma co załamywać rąk. Dało się zauważyć naszą nieporadność w ofensywie. Można powiedzieć, że nie było nas w tym elemencie. Z powodów zdrowotnych na boisku zabrakło Kamila Kocoła, Maciej Wojczuk z konieczności gra na boku, zaś Paweł Zabielski dopiero wraca po kontuzji i nie ma zdrowia na cały mecz - mówi Borysiuk.

Przyjeżdża Lewart

15 maja o godz. 16 pierwszy gwizdek spotkania z Lewartem Lubartów.

- To może być kluczowy mecz. Może nie decydujący, ale bardzo ważny w końcowym rozrachunku. Triumf jednej z ekip bardzo przybliży zespół do wygranej. Zrobimy wszystko, by zrehabilitować się za słabszą postawę w Dębicy - mówi szkoleniowiec bialczan.

WISŁOKA DĘBICA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (0:0)

Bramka: Łanucha 62`.
Wisłoka: Mrózek - Król, Cabała, Kozłowski, Rębisz, Fedan, Łanucha, Zygmunt (90+2` Mazur), Sojda (80` Wójcik), Siedlik (80` Palonek), Kamiński.
Podlasie: Krasowski - Dmitruk (57` Archipov), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Andrzejuk, Kobza, Zabielski (68` Chmielewski), Wojczuk, Mierzwiński (68` Łęcki), Golba (75` Martynek).
Żółte kartki: Rębisz, Fedan - Kosieradzki, Golba, Nieścieruk.
Czerwona kartka: Nieścieruk 86`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Tatarzyński (Kraków).

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Maksymiukiem, byłym zawodnikiem Podlasia, obecnym graczem Lewartu

Oby była lampka wina

W Czy mecz przeciwko Podlasiu to takie samo spotkanie jak z Podhalem, czy Wólczanką?
- Oczywiście, że nie. Przecież w klubie z Białej Podlaskiej debiutowałem w dorosłej piłce. To moje rodzinne miasto. Pod kątem sportowym bój będzie taki jak każdy, ale wiadomo, że pojawi się nutka sentymentu.

W Jako profesjonalista nie zagrasz słabiej, by Podlasie wygrało?
- Nie ma na to szans. Wspomnienia to jedno, ale teraz gram na chwałę zespołu z Lubartowa. Naszym celem będzie triumf w Białej Podlaskiej.

W Trenerem Podlasia jest Rafał Borysiuk...
- Miałem okazję grać z nim w jednym zespole. Bardzo się cieszę, że poukładał drużynę i wiosną widać, jakim potencjałem dysponuje ekipa z mojego rodzinnego miasta. Był świetnym graczem środka pola, a teraz przyjemnie realizuje się w roli szkoleniowca. A postawa zespołu? Nie dziwi mnie. Zimą graliśmy sparing i dało się zauważyć duży postęp ekipy.

W A co będzie po ostatnim gwizdku?
- Udam się do domu, który jest oddalony o dwa kilometry od stadionu. Spędzę ten czas z rodzicami i moją kobietą, popijając lampką wina wygraną Podlasia.

eprasa.pl ede37f2f73

Wisła płynie pewnie do II ligi

16 punktów przewagi i osiem meczów do końca sezonu. Zaczynamy odliczanie. Kwestią czasu jest fakt, iż w nowym sezonie będziemy oglądać zespół z Puław w wyższej klasie rozgrywkowej.

W środę o godz. 17 gracze Mariusza Pawlaka zagrają u siebie z Siarką Tarnobrzeg. W pierwotnym terminie spotkanie nie mogło się odbyć ze względu na przypadki koronawirusa w ekipie lidera III ligi.

Punkt z Podhalem

Jeden punkt przywieźli z dalekiego Nowego Targu gracze Wisły. Dzięki remisowi 1:1 podopieczni Mariusza Pawlaka są najlepiej punktującym zespołem wiosny, a oba zespoły wciąż utrzymują status niepokonanych w bieżącej rundzie.

Na boisku ze sztuczną nawierzchnią to wiślacy nadawali ton grze i byli stroną bardziej aktywną. W pierwszej odsłonie swoich szans szukali Bartłomiej Bartosiak oraz Adrian Paluchowski, a najlepszą okazję zmarnował Emil Drozdowicz. Po raz kolejny spełniło się powiedzenie o niewykorzystanych sytuacjach, które chwilę później się mszczą. Tak był też tym razem, kiedy w niecodziennych okolicznościach Patryk Serafin pokonał strzałem z kilkudziesięciu metrów Piotra Owczarzaka.

W drugiej połowie wiślacy konsekwentnie atakowali gospodarzy i chwilę po wznowieniu gry powinni doprowadzić do remisu, ale pojedynek sam na sam z bramkarzem przegrał Paluchowski. Po upływie przeszło godziny gry przechwyt w środku pola zanotował Skałecki, który pomknął w pole karne i strzałem z szesnastu metrów nie dał szans na skuteczną interwencję golkiperowi Podhala. W ostatnich fragmentach meczu to goście dążyli do zdobycia zwycięskiej bramki jednak skutecznie i momentami szczęśliwie bronili się miejscowi.

PODHALE NOWY TARG - WISŁA PUŁAWY 1:1 (1:0)

Bramki: Serafin 40` - Skałecki 62`

Przemysław Skałecki zdobył pierwszego gola w sezonie. Trafienie dało punkt w starciu z Podhalem Nowy Targ

Podhale: Styrczula - Tonia, Dynarek, Jeziorski, Tkocz, Janso, Malis (68` Bryja), Mianowany, Serafin (87` Kobylarczyk), Surmiak (55` Palacz), Surmiak (55` Palacz), Grunt (68` Lepiarz).
Wisła: Owczarzak - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Skałecki, Kondracki (63` W. Puton), Drozdowicz (81` Wiech), Bartosiak (63` Ednilson), Kacprzycki (83` Zając), Paluchowski.
Żółte kartki: Jeziorski, Serafin - Wiech, Pielach, Bartosiak.
Sędziował: Jamka (Kielce).

Wisła dużo lepsza od Wisłoki

Pierwszy z zaległych meczów na plus. Wiślacy pokonali w środowe popołudnie Wisłokę Dębica 4:0.

Zawody odbywały się w obfitym deszczu, na śliskiej murawie. Pierwsze minuty to odważna męska gra. Żaden z zawodników nie odstawiał nogi i szybko Pani Anna Adamska sięgnęła po pierwszy żółty kartonik, który obejrzał Patryk Zygmunt. W 10. minucie wiślacy skontrowali rywali. Emil Drozdowicz zagrał w pole karne do Łukasza Kacprzyckiego, a ten pewnym strzałem w długi róg otworzył wynik meczu. Chwilę później ładnie uderzył z dystansu Adrian Paluchowski, jednak dobrze interweniował Konrad Mrózek. Wisłoka próbowała konstruować atak pozycyjny, ale uważnie w obronie grali wiślacy. W 35. minucie zadali drugi cios. Z lewej strony dośrodkował Kacprzycki, a tuż przed linią końcową w ekwilibristyczny sposób piłkę do siatki skierował Bartłomiej Bartosiak.

Początek drugiej połowy to koniec emocji. Wprowadzony w przerwie Dariusz Kamiński dwukrotnie w ciągu dwóch minut obejrzał żółty kartonik i musiał opuścić boisko. Wisłoka skupiła się na defensywie, ale dość szybko straciła trzeciego gola. Dośrodkowywał Krystian Puton, a główką bramkę zdobył Drozdowicz. W kolejnych minutach puławianie mogli podwyższyć prowadzenie, ale brakowało precyzji Kacprzyckiemu i Drozdowiczowi. W 77. minucie z dobrej strony pokazał się Krystian Puton, który przejął piłkę przy linii bocznej, następnie zbiegł do środka i huknął w okienko bramki Wisłoki, ustalając wynik meczu.

WISŁA PUŁAWY - WISŁOKA DĘBICA 4:0 (2:0)

Bramki: Kacprzycki 10`, Bartosiak 35`, Drozdowicz 52`, K.Puton 77`.
Wisła: Owczarzak - Kuban (66` Brągiel), Cyfert, Pielach, Cheba, Skałecki (66` Kondracki), Bartosiak (73` Zając), Drozdowicz, Kacprzycki, K. Puton (80` W. Puton), Paluchowski (73` Wiech).
Wisłoka: Mrózek - Cabała, Rębisz (70` Lubera), Łanucha, Sojda (46` Siedlik), Pawlak (46` Kamiński), Mazur, Król, Zygmunt, Wójcik, Palonek (80` Żmuda).
Żółte kartki: Skałecki - Zygmunt, Sojda, Kamiński.
Czerwona kartka: Kamiński 49`, za drugą żółtą kartkę.
Sędziowała: Adamska (Skarżysko-Kamienna).

mp

Lewart prowadził 2:0... „Kompan" dokopał swoim

W ostatnim meczu o punkty lubartowianie długo wygrywali ze Stalą Stalowa Wola. Przegrali 1:2. W sobotę w derbach prowadzili 2:0 po pierwszej połowie, a skończyli bez punktów. Gola na 2:2 zdobył wychowanek klubu - 24-letni Mateusz Kompanicki.

Marcin Świech zdobył pierwszego gola w barwach Lewartu, jednak drużyna nie umiała utrzymać dwubramkowego prowadzenia z Avią Świdnik (fot. Piotr Wołowik)

- Popełniliśmy tyle błędów indywidualnych, szczególnie w pierwszej połowie, że to jest niemożliwe. Bardzo łatwo przegrywaliśmy pojedynki jeden na jeden. Było dużo niepewności, szczególnie w linii defensywnej. Straciliśmy bardzo łatwe bramki. Taki „Kompan" wyrównał po wrzutce z 40 metrów. Był tyłem do bramki, „potańczył" i oddał strzał, a obok nie było żadnego obrońcy. Tak nie można grać na tym poziomie rozgrywkowym. Brak słów. Proste błędy, wszystko inaczej niż trzeba. Kiedy trzeba było grać do przodu, my odwrotnie. Musieliśmy przyspieszyć, wejść w drybling, zaczęliśmy wymieniać podania - denerwuje się Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec Lewartu podkreśla, iż pierwsza połowa należała do jego podopiecznych. Druga do przeciwników, którzy zdołali odrobić dwubramkową stratę i zadać ostateczny cios. - Można było wycisnąć więcej. Przed przerwą wyglądaliśmy bardzo solidnie. Później popełniliśmy masę, jeszcze raz powiem masę błędów. W meczu ze „Stalówką" i teraz z Avią wpadek było zdecydowanie za dużo. Po trzech zwycięstwach z rzędu przyszły dwie porażki po sobie - dodaje.

Spotkanie zaczęło się po myśli naszych. W 12. minucie Marcin Świech zdobył swoją pierwszą bramkę w barwach Lewartu. Dośrodkowanie Konrada Nowaka dotarło do 27-latka, który z pierwszej piłki trafił bardzo silnie, a futbolówka po odbiciu się od słupka znalazła się w „sieci". W 34. minucie było jeszcze weselej. „Nowy" wyprowadził Joe Dearmana na sytuację sam na sam. 19-letni Anglik zdobył drugiego gola w sezonie. Później było już tylko gorzej, chociaż w 93. minucie punkt biało-niebieskim mógł zapewnić Krystian Żelisko. Napastnik Lewartu uderzył wprost w Andrzeja Sobieszczyka. - Nie pomagamy temu szczęściu. Brakowało dużej odpowiedzialności i lepszych decyzji. Dzisiaj rozmawialibyśmy w zdecydowanie lepszych nastrojach.

LEWART LUBARTÓW - AVIA ŚWIDNIK 2:3 (2:0)

Bramki: Świech 12`, Dearman 34` - Darmochwał 54`, Kompanicki 64`, Poleszak 76`.

Lewart: Wójciki - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Michałów (72` Góralski), Maksymiuk, Fularski (83` Buczek), Nowak, Dearman (75` Aftyka), Żelisko.
Avia: Sobieszczyk - Kuliga, Dobrzyński, Górka, Zdunek, Szpak (46` Cielebąk), Wójcik, Uliczny, Kompanicki, Darmochwał, Białek (60` Poleszak).
Żółte kartki: Zbiciak - Górka, Cielebąk.
Sędziował: Sitkowski (Biała Podlaska).

Wyjazd do Białej

W sobotę o godz. 16 lubartowianie powalczą na boisku w Białej Podlaskiej.

- Jesteśmy w takiej sytuacji, że każdy mecz jest wart więcej niż trzy punkty. Zdajemy sobie sprawę, że wiosną Podlasie gra bardzo dobrze i punktuje na własnym boisku. Musimy być przygotowani. Mamy kilka dni, by wyciągnąć wnioski z ostatnich występów. Do składu po kartkach wrócą: Konrad Szczotka i Łukasz Najda, ale z tego powodu wypadł nam Bartek Zbiciak. Dobrą informacją jest gra Dawida Pożaka, który z Avią nie mógł wystąpić, gdyż nie był w pełni sił po przyjęciu szczepionki - mówi Bednaruk.

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Kompanickim, wychowankiem Lewartu, zawodnikiem Avii

Nie ma sentymentów. Trzeba uważać

W Musiałeś strzelać gola właśnie w Lubartowie?
- W piłce nie ma sentymentów. Trzymam kciuki za Lewart, ale w tym momencie występuje w Avii i chcę grać jak najlepiej, a przede wszystkim strzelać gole. Najważniejsze było zwycięstwo. Udało się.

W Lewart wygrywał 2:0...
- I taki triumf smakuje podwójnie, bo z nawiązką odrobiliśmy straty. W przerwie wiedzieliśmy, że jesteśmy w stanie odwrócić losy spotkania. Nie myliliśmy się.

W Po golu nie było wielkiej radości...
- Z szacunku do klubu, w którym się wychowałem. Na stadion mam dosłownie minutę samochodem. Chwila i jestem. Nie musiałem jechać do Świdnika na odprawę. Trener zrobił ją w szatni.

W Sąsiedzi mogą mieć za złe, że trafiłeś przeciwko Lewartowi?
- Może tak być. Trzeba uważać (śmiech - przyp. red.).

mp

eprasa.pl ede37f2f73

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Opolanin jest już liderem

Zespół z Opola Lubelskiego po wygranych z Ładą Biłgoraj i Gromem Różaniec awansował na pozycję lidera grupy spadkowej.

Różaniec padł przed Opolaninem

Bardzo cenna wygrana zespołu Daniela Szewca. Opolanie wywieźli komplet punktów z boiska lidera grupy spadkowej.

- Byliśmy dobrze przygotowani na rywali. Wiedzieliśmy, jak funkcjonują. Pierwsza połowa była wyrównana. Gospodarze mieli swoje okazje, my również, chociaż za szybko chcieliśmy wprowadzić plan w życie. Pięknego gola zdobył Kamil Król - zebrał piłkę z drugiego piętra i skończył centrę Konrada Frydeckiego. Zabrakło koncentracji i dostaliśmy bramkę do szatni, w której padły ostre słowa - mówi opiekun zespołu, który nie mógł zagrać ze względu na drobny uraz.

Jak przyznaje Szewc, w Opolu Lubelskim buduje się fajny zespół. - Krytykę w przerwie wszyscy odebrali pozytywnie i wyszliśmy na boisko mocno naładowani. Warto zauważyć dobrą postawę Grzegorza Pałki, który zaliczył dwie asysty, a Daniel Duda zdobył gola i dobrze popracował w ostatnich minutach. Szkoda, bo narobiliśmy sobie bałaganu i końcówka była trochę nerwowa, ale zwycięzców się nie sądzi. Czekałem na taki mecz, w którym drużyna zostawi serducho na boisku i dołoży coś ekstra spod wątroby - dodaje.

Grom Różaniec - Opolanin Opole Lubelskie
3:4 (1:1)

Bramki: Kaproń 45+1`, 90`, Podolak 82` - Król 31`, 62`, Koneczny 65`, Duda 78`.
Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Siudy, Górniak (78` Lutsyk), Leziak, Frydecki (57` Pałka), Sałasiński, Banach (81` Kwiecień), Koneczny (70` Duda), Drozd, Król.
Żółte kartki: Sałasiński, Wesołowski.

Rozjechali Ładę

Piłkarze Opolanina rozbili 7:1 z zespołem z Biłgoraja na koniec „majówki".

- Byliśmy przygotowani na trudną przeprawę. Wprawdzie Łada zajmuje niskie miejsce w tabeli, ale przed wiosennym graniem wzmocnili się kilkoma zawodnikami zza granicy. Wiedzieliśmy, że potrafili zremisować z Gromem Różaniec czy ostatnio wygrać w Łęcznej z Górnikiem II. Z drugiej strony wiedziałem, że jeśli szybko strzelimy bramkę, dołożymy kolejną to może być przyjemnie - mówi Daniel Szewc.

Tak właśnie było. Grający szkoleniowiec otworzył wynik, a po chwili podwyższył Hubert Drozd. - Grało się nam swobodniej i mieliśmy większą pewność siebie. Cieszy dobra skuteczność oraz wysoki rezultat - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Łada Biłgoraj
7:1 (4:0)

Bramki: Szewc 4`, Drozd 16`, 62`, Leziak 30`, Banach 45`, Król 50`, Koneczny 64` - Josue Oliveira 72`.
Opolanin: Adamczyk - Wesołowski (58` Pałka), Siudy, Górniak, Leziak, Koneczny, Sałasiński (46` Duda), Banach (58` Frydecki), Szewc (87` Kwiecień), Drozd, Król.
Żółte kartki: Duda - Konopka, Hanas, Pasternak, Will Jorge.
Czerwona kartka: Konopka 82`, za dwie żółte kartki.

Przyjedzie lider

W niedzielę o godz. 17:00 Opolanin podejmie Gryf Gminę Zamość.

- Za nami mecz z Gromem Różaniec, a przed - z liderem grupy spadkowej. Dla nas będzie to weryfikacja drużyny. Mamy trochę kłopotów kadrowych, ale powoli będziemy wracać do najsilniejszego zestawienia. Najbliższa przyszłość pokaże, w którym miejscu jesteśmy, ale nie zdecyduje o utrzymaniu. Do końca sezonu zostało jeszcze kilka kolejek. Cieszy to, że do składu wróci Anton Lutsyk. Jest szansa, że treningi wznowi treningi Andrzej Fliszkiewicz - mówi Szewc.

mp

Powiślak prowadził, ale przegrał

Powiślak prowadził z Granitem Bychawa, ale ostatecznie podopieczni Roberta Chmury musieli pogodzić się z porażką.

- Wygrał zespół, który bardziej chciał, pokazał większe zaangażowanie i nie odstawiał nogi. Obie ekipy miały swoje sytuacje, ale Granit wygrał charakterem. Wyszliśmy na mecz ładnie pograć w piłkę. Na każdym poziomie rozgrywkowym mecz trzeba wywalczyć, wybiegać. Oczywiście, trzeba dołożyć umiejętności piłkarskie i głowę - mówi szkoleniowiec drużyny z Końskowoli.

Marcin Gil zdobył jedynego gola dla Powiślaka w starciu z Granitem Bychawa (fot. Klaudia Skwarek)

Powiślak objął prowadzenie w 36. minucie. Marcin Gil znalazł się w polu karnym i dostawił nogę po rzucie rożnym Damiana Bernata. Gdy wydawało się, że pierwsza część zakończy się minimalnym prowadzeniem naszych, ekipa z Bychawy wyrównała po akcji. Prawą stroną akcję skończył Sebastian Sprawka. Ten sam zawodnik strzelił na 2:1 po błędzie Rafała Banaszka. - Biliśmy głową w mur. Chcieliśmy zdobyć gola. Były okazje Kuby Prylińskiego, Damiana Bernata. Im dłużej trwał mecz, tym jeszcze bardziej parliśmy do przodu i w doliczonym czasie gry zostaliśmy skarceni przez Klima Morenkova - dodaje.

Granit Bychawa - Powiślak Końskowola
3:1 (1:1)

Bramki: Sprawka 43`, 51`, Morenkov 90+1` - Gil 36`.
Powiślak: Zagórski - Olszewski (46` Ptaszyński), Banaszek, Łuczkowski, Nowak (67` Lisiewicz), Bernat, Wrzesiński (88` Goralski), Dudkowski, Sułek, Pryliński, Gil (46` Kobus).
Żółte kartki: Sprawka - Wrzesiński.

Przyjeżdża wicelider

W weekend Powiślak stanie przed szansą pierwszego zwycięstwa w grupie mistrzowskiej na własnym stadionie, gdzie spotkanie będzie mogła obejrzeć grupa kibiców.

Mecz odbędzie się w sobotę o godz. 15:00. - Podejmiemy Victorię Żmudź. Musimy pokazać charakter i jaja do piłki nożnej, a nie języki do gadania - mówi Chmura.

mp

Różne nastroje łęcznian

Piłkarze Górnika II na koniec „majówki" ograli lidera - Gryf Gminę Zamość, zaś w sobotę ulegli Kłosowi Gminie Chełm. Oba spotkania kończyły się wynikiem 2:1.

Podopieczni Sławomira Pogonowskiego wygrali z Gryfem po golach w końcówce. Wyrównał Piotr Świeca, zaś w doliczonym czasie gry Aron Stasiak wykorzystał rzut karny za faul na Pawle Perdunie.

Aron Stasiak w doliczonym czasie gry z Gryfem wykorzystał rzut karny i zapewnił triumf Górnikowi II Łęczna

- Mecz z Gryfem to starcie drużyn z czuba tabeli, więc od początku widać było duże zaangażowanie obu drużyn. Goście w pierwszej połowie grali z wiatrem, co dał skutek przy bramce zza pola karnego. Gra była mocno szarpana i było w niej mało ładu i składu w obu drużynach. Po zmianie stron wiele się nie zmieniło. Na pół godziny przed końcem trener dokonał trzech zmian, które wniosły dużo świeżości i od tego momentu Górnik znacznie zaczął dominować. Poskutkowało to bramkami - mówi Damian Iwańczuk, który po kilkumiesięcznej pauzie wrócił do gry.

Kłos Chełm - Górnik II Łęczna
2:1 (1:0)

Bramki: Wójcicki 10`, Fornal 79` - Perdun 74` (k).
Górnik II: Nowaczek - Pułajdowicz (46` Tomasiak), Masztaleruk, Świeca (65` Sobiesiak), Kucybała, Kocyła, Perdun, Obroślak, Zagórski, Leszczyński, Fiedeń.
Żółte kartki: Wojtiuk, Wójcicki - Fiedeń, Masztaleruk, Kucybała.

Górnik II Łęczna - Gryf Gmina Zamość
2:1 (0:1)

Bramka: Świeca 79`, Stasiak 90+1` (k) - Dębicki 10`.
Górnik: Nowaczek - Tomasiak (75` Leszczyński), Masztaleruk, Kocyła, Obroślak (60` Iwańczuk), Bujak, Szałachowski (60` Perdun), Tkacz, Zagórski, Fiedeń (60` Świeca), Stasiak.
Żółte kartki: Iwańczuk, Stasiak, Masztaleruk.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 4. KOLEJKI
Huragan - Tomasovia 1:6
Powiślak - Huczwa 3:3
Lutnia - Kryształ 1:1
Lublin. - Victoria 0:1
Włoday. - Świdnicz. 3:1
Granit - POM Iskra 1:2

WYNIKI 5. KOLEJKI
Świdnicz. - Huragan 4:1
Victoria - Lutnia 1:0
Granit - Powiślak 3:1
Tomasovia - Włoday. 3:0
Huczwa - POM Iskra 6:2
Kryształ - Lublin. 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	5	79	25:1
2.	Victoria Żmudź	5	56	9:5
3.	Huragan Międz. Podl.	5	52	7:13
4.	Granit Bychawa	5	50	14:5
5.	Świdniczanka Świdnik	5	49	14:7
6.	Powiślak Końskowola	5	47	6:12
7.	Kryształ Werbkowice	5	45	3:2
8.	Huczwa Tyszowce	5	41	12:10
9.	Włodawianka Włodawa	5	40	7:11
10.	Lutnia Piszczac	5	37	4:8
11.	POM Iskra Piotrowice	5	36	5:19
12.	Lublinianka Lublin	5	33	1:14

NASTĘPNA KOLEJKA
(15/16.05): Huragan - Granit (sob., godz. 14:00), Lutnia - Tomasovia (niedz., godz. 16:00), Powiślak - Victoria (sob., godz. 15:00), Włodawianka - Kryształ, Świdniczanka - POM Iskra, Lublinianka - Huczwa.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 4. KOLEJKI
Górnik II - Gryf 2:1
Bizon - Grom 0:1
Opolanin - Łada 7:1
Orlęta - Kłos
Sparta - Unia B.
Start - Unia H. 3:0 (wo)

WYNIKI 5. KOLEJKI
Łada - Bizon 2:0
Gryf - Orlęta 2:1
Grom - Opolanin 3:4
Kłos - Górnik II 2:1
Unia H. - Sparta 0:3 (wo)
Unia B. - Start 0:6

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Opolanin Opole Lub.	5	40	26:8
2.	Gryf Gmina Zamość	5	40	5:5
3.	Górnik II Łęczna	5	39	5:6
4.	Sparta Rejowiec Fabr.	5	39	7:2
5.	Grom Różaniec	5	36	7:10
6.	Kłos Chełm	5	35	6:1
7.	Orlęta Łuków	5	33	12:5
8.	Start Krasnystaw	5	29	11:0
9.	Bizon Jeleniec	5	19	8:5
10.	Łada Biłgoraj	5	13	5:11
11.	Unia Białopole	5	4	3:15
12.	Unia Hrubieszów	4	29	0:27

NASTĘPNA KOLEJKA
(15/16.05): Bizon - Unia B. (sob., godz. 17:00), Orlęta - Łada (niedz., godz. 16:00), Opolanin - Gryf (niedz., godz. 17:00), Sparta - Grom, Kłos - Start, Górnik II - Unia H. 3:0 (wo).
Unia Hrubieszów wycofała się z rozgrywek.

mp

eprasa.pl ede37f2f73

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

PIŁKA RĘCZNA W sobotę starcie z Orlenem Wisłą Płock. Bezsensowna czerwona kartka Dawida Dawydzika

Azoty górą w Mielcu

Przed meczem zawodnicy Stali Mielec zapowiadali walkę do samego końca i swojej obietnicy dotrzymali. Choć ostatecznie musieli uznać wyższość Azotów Puławy, to przez zdecydowaną większość czasu trwania meczu byli równorzędnym przeciwnikiem dla drużyny, która zmierza po miejsce na podium PGNiG Superligi.

Dawid Dawydzik najprawdopodobniej osłabił swój zespół przed starciem z Orlenem Wisłą Płock. Obrotowy Azotów uderzył przeciwnika i otrzymał czerwoną kartkę

Andrii Akimenko rzucił osiem goli. Skrzydłowy Azotów jest wiceliderem strzelców PGNiG Superligi

Kiedyś te mecze nazwane były „Małą Świętą Wojną" i niemal zawsze były wyrównane, a oba zespoły o zwycięstwo walczyły do samego końca. Dziś Azoty Puławy i Stal Mielec są na dwóch różnych biegunach. Tego jednak nie widać było na boisku, bo przez zdecydowaną większość spotkania mielczanie byli wyrównanym rywalem dla drużyny z Puław.

Zawodnicy Stali zresztą przed meczem zapowiadali walkę do końca i z tej obietnicy się na pewno wywiązali. – Azoty to bez wątpienia jeden z najlepszych zespołów w Polsce. Musimy więc zagrać bardzo konsekwentnie, walczyć na całego i dać z siebie wszystko - mówił przed meczem rozgrywający SPR Stali Mielec Kacper Adamczuk.

Pierwszą bramkę w tym meczu zdobył zawodników Azotów – Rafał Przybylski. Na to trafienie szybko odpowiedział Ramon Oliveira, ale podrażnieni puławianie szybko wyprowadzili dwa skuteczne ataki. W 6. minucie było już 2:4 po kolejnym trafieniu Przybylskiego oraz dwóch golach Łukasza Rogulskiego. Dla nas celnie rzucił Miljan Ivanović. To właśnie serbski rozgrywający oraz wspominany wcześniej Ramon Oliviera „trzymali" nam wynik skutecznymi rzutami. To oni sprawiali, że wynik cały czas był sprawą otwartą, choć powoli zaczęła się zarysowywać przewaga gości. Najlepszy moment SPR Stali przypadł na przedział czasowy pomiędzy 13. i 18. minutą, gdy udało się drużynie rzucić cztery bramki. Poza Ivanoviciem i Oliveirą trafił jeszcze Rafał Krupa. Wtedy jednak przebudzili się puławianie, którzy wrzucili zdecydowanie wyższy bieg i szybko odzyskali bezpieczne prowadzenie. Ostatecznie pierwszą połowę zakończyli z przewagą pięciu trafień nad gospodarzami.

Jeśli jednak podopieczni Roberta Lisa myśleli, że w drugiej połowie pójdzie im już łatwiej, to sam początek musiał wyprowadzić ich z błędu. Szybkie bramki Valyntsau i Kryckiego sprawiły, że Azoty miały już tylko trzy bramki bowiem. Dla nich trafił bowiem tylko Rogulski. Wtedy gościom pomogła kara dla Kosty Petrovicia. Mielczanom o jednego mniej grało się dużo trudniej i szybko stracili to, co udało im się wypracować na początku drugiej połowy. Nie było jednak tak, że się poddali. Co prawda w osłabieniu stracili trzy gole z rzędu, ale już we fragmencie pomiędzy 40. i 45. minutą rzucili aż pięć bramek, a ich przeciwnicy tylko jedną. Trener Robert Lis musiał więc wziąć czas. Bo poza świetną grą mielczan miał jeszcze jedno zmartwienie – czerwoną kartką ukarany został Dawid Dawydzik.

Ostatni kwadrans to potężna walka podopiecznych Dawida Nilssona o dogonienie faworytów z Puław. Kilka razy doszli ich na trzy bramki, a raz nawet mieli taką stratę i piłkę. Azoty musiały mocno się zmotywować i wziąć w garść, by nie dać się dogonić walecznemu przeciwnikowi. Emocji było naprawdę sporo. Końcowe minuty to już gra toczona bramka za bramkę, co też oznaczało, że to podopieczni Roberta Lisa ostatecznie dowiozą zwycięstwo do samego końca. Tak też było. Nie pomogły nawet dwie bramki z rzędu z samej końcówki (Kacpra Adamczuka i Rafała Krupy), bo przewaga Azotów była zbyt duża. Ostatecznie puławianie wygrali 31:28.

Stal Mielec - Azoty Puławy

28:31 (13:18)

Stal: Wiśniewski, Andjelić, Witkowski – Ivanović 7, Oliveira 7, Krupa 5, Wołyncew 3, Krycki 2, Adamczuk 1, Petrović 1, Wilk 1, Nowak 1, Osmola, Flont, Mochocki, Janyst.

Azoty: Zembrzycki, Bogdanov – Akimenko 8, Podsiadło 6, Przybylski 3, Rogulski 3, Łangowski 2, Kowalczyk 2, Seroka 2, Dawydzik 2, Szyba 1, Jarosiewicz 1, Gumiński 1, Jurecki, Velkavrh.

Upomnienia: Janyst - Akimenko, Podsiadło, Dawydzik.

Kary: 14 min. (Petrović x2, Ivanović, Krupa, Valyntsau, Nowak, Flont) - 8 min. (Dawydzik x2, Rogulski, Przybylski).

Czerwona kartka: Dawydzik 45`, za uderzenie przeciwnika.

Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (obaj Kielce).

mp

Kopron lepsza od Włodarczyk

Niespełna 27-letnia lekkoatletka dokonała czegoś, co nie udało się żadnej innej polskiej zawodniczce. Malwina Kopron zdobyła złoty medal Zimowego Pucharu Europy w rzutach w Splicie, pokonując Anitę Włodarczyk w konkursie rzutu młotem.

Malwina Kopron z dumą prezentuje medal wywalczony w Splicie

Podopieczna dziadka - Witolda Koprona w swojej najlepszej czwartej próbie uzyskała 72 metry i 82 centymetry. Puławianka w bezpośredniej walce okazała się lepsza od rekordzistki świata - Anity Włodarczyk, która po raz pierwszy od 13 lat przegrała z rywalką ze swojego kraju.

- Cieszę się, że wygrałam złoto, a przy tym pokonałam Anitę. Mam satysfakcję z medalu, ale nie z wyniku, gdyż na treningach młot leciał dalej. Warunki do dalekich rzutów nie były idealne. Koło było śliskie, a przy tym konkurs trwał stosunkowo długo. Rozluźniłam barki i wygrałam - mówi Malwina Kopron.

Jak przyznaje wychowanka Wisły Puławy, na treningach notuje lepsze wyniki. - Do tego technika wygląda lepiej. Mamy dopiero początek sezonu. Wierzę, że starty i wyniki będą jeszcze lepsze - mówi zawodniczka, która wygrała Zimowy Puchar Europy, który odbył się w Chorwacji. Pierwotnie zawody miały być rozegrane w marcu w Portugalii.

Przed niespełna 27-letnią zawodniczką powrót do kraju i podróż do Czech. 19 maja wystartuje w Ostrawie, gdzie odbędzie się prestiżowy Golden Tour.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI

Stal - Azoty 28:31
Wybrzeże - MMTS 25:24
GA Tarnów - Gwardia 27:34
Górnik - Zagłębie 28:24
Pogoń - Kalisz 27:24
Vive - Piotrkow. 40:21
Orlen - Chrobry 34:20

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	22	66	796:560
2.	Orlen Wisła Płock	22	60	656:480
3.	Azoty Puławy	22	55	730:578
4.	Górnik Zabrze	22	48	584:515
5.	Energa MKS Kalisz	22	31	581:605
6.	Gwardia Opole	22	30	620:637
7.	Chrobry Głogów	22	30	612:676
8.	Pogoń Szczecin	22	30	568:611
9.	Wybrzeże Gdańsk	22	23	572:652
10.	MMTS Kwidzyn	22	23	539:611
11.	Zagłębie Lubin	22	22	581:657
12.	Grupa Azoty Tarnów	22	18	539:634
13.	Stal Mielec	22	14	554:637
14.	Piotrkowianin	22	12	590:669

NASTĘPNA KOLEJKA (15.05., godz. 13:15): Azoty - Orlen, Stal - Wybrzeże, Chrobry - Vive, Piotrkowianin - Pogoń, MKS Kalisz - Górnik, Zagłębie - GA Tarnów, Gwardia - MMTS Kwidzyn.

BRAMKA PO BRAMCE

STAL : AZOTY

28 : 31

(13 : 18)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
2	0:1	Przybylski
3	1:1	Oliveira
4	1:2	Rogulski
4	1:3	Rogulski
5	2:3	Ivanović
5	2:4	Przybylski
7	3:4 K	Ivanović
8	3:5	Akimenko
9	3:6	Przybylski
9	4:6	Oliveira
10	4:7 K	Akimenko
11	4:8	Akimenko
12	5:8	Ivanović
13	5:9	Kowalczyk
13	6:9	Krupa
14	7:9	Oliveira
17	8:9	Oliveira
18	9:9	Ivanović
19	9:10 K	Gumiński
20	9:11	Łangowski
20	9:12	Jarosiewicz
21	9:13	Dawydzik
22	10:13	Oliveira
23	11:13	Wilk
23	11:14	Podsiadło
25	11:15	Seroka
25	11:16	Szyba
26	12:16 K	Ivanović
28	13:16	Nowak
29	13:17	Łangowski
30	13:18	Seroka
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	13:19	Rogulski
32	14:19	Krytski
33	15:19	Krystski
34	16:19	Valyntsau
36	16:20	Podsiadło
38	16:21	Akimenko
39	16:22	Akimenko
39	17:22	Oliveira
40	18:22	Valyntsau
42	18:23	Dawydzik
44	19:23	Ivanović
44	20:23	Krupa
45	21:23	Krupa
45	21:24	Podsiadło
47	21:25	Podsiadło
50	21:26	Kowalczyk
51	22:26	Krupa
52	23:26	Oliveira
52	23:27	Podsiadło
55	24:27	Petrović
55	24:28	Akimenko
56	25:28	Ivanović
57	25:29	Akimenko
58	26:29	Valyntsau
59	26:30	Akimenko
59	26:31	Podsiadło
60	27:31	Adamczuk
60	28:31	Krupa
KONIEC SPOTKANIA		

eprasa.pl ede37f2f73

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

KLASA A

WYNIKI 23. KOLEJKI
Cisowianka - Żyrzyniak 4:0
Orły - Michów 3:2
KS Góra Puł. - Amator 4:4
Kadet - Wawel 2:4
Serokomla - Wodniak 3:2
Hetman - Bogucin 2:1
Skrobów - Draco 5:3
Gabaryty - Wilki 3:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cisowianka Drzewce	20	60	104:6
2	Żyrzyniak Żyrzyn	20	52	54:19
3	Hetman Gołąb	19	40	72:28
4	Polesie Serokomla	19	37	57:42
5	Wodniak Piotrawin	20	35	47:36
6	KS Góra Puławska	19	34	47:34
7	Amator Rososz-Leopoldów	20	32	67:52
8	Draco Kowala	20	29	50:73
9	BKS Bogucin	19	23	35:37
10	LKS Skrobów	20	22	42:81
11	Wilki Wilków	20	18	32:50
12	Orły Kazimierz	20	16	33:65
13	GLKS Michów	20	16	38:65
14	Wawel Wąwolnica	20	15	27:48
15	Kadet Lidów	20	15	32:69
16	Gabaryty Dęblin	20	13	25:57

NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.05): Wilki - Serokomla (sob., godz. 17:00), Wodniak - KS Drzewce (niedz., godz. 11:00), Żyrzyniak - LKS Skrobów (niedz., godz. 16:00), Draco - Hetman (niedz., godz. 16:00), Wawel - Orły (niedz., godz. 16:00), GLKS Michów - KS Góra Puławska (niedz., godz. 16:00), BKS Bogucin - Kadet, Amator - Gabaryty.
MECZE ZALEGŁE (12.05.): KS Góra Puławska - Hetman (godz. 17:30), BKS Bogucin - Serokomla (godz. 18:00).

mp

Cisowianka jedzie autostradą!

Gracze Łukasza Gizy niedługo będą wysiadać na przystanku, który nosi nazwę Klasa Okręgowa. Nikt nie ma wątpliwości, że to Cisowianka będzie beniaminkiem wyższej klasy rozgrywkowej w następnym sezonie. W meczu na szczycie ograli 4:0 Żyrzyniak Żyrzyn.

- Wiemy, jakim rywalem są gracze z Drzewc. To duża piłkarska klasa, która mówi sama za siebie. Większość zawodników grał na minimum czwartoligowym poziomie. Poziomem gry, przygotowaniem nie pasują do stawki. Ciężko było im się przeciwstawić. Ambicja i zaangażowanie niewiele da się zrobić. Śmiechem żartem, dobrze, że nie będzie ich z nami w przyszłym sezonie. Niech podbijają „Okręgówkę" - mówi Mariusz Abramczyk, trener Żyrzyniaka.

- Wygraliśmy na szczycie. Był to mecz o przysłowiowe sześć punktów. Mecz odbył się bez kibiców, lecz za płotem były tłumy. Odskoczyliśmy Żyrzyniakowi na osiem „oczek", lecz nie mamy zamiaru oglądać się na inne drużyny. Walczymy i idziemy w dobrym kierunku. W kierunku awansu do Klasy Okręgowej - dodaje Piotr Bocian, kierownik Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Żyrzyniak Żyrzyn
4:0 (2:0)

Bramki: Chwiszczuk 3` (k), Łakomy 46`, Szymanek 71`, 90`.
Cisowianka: Frąg - Antoniak, Łakomy, Krzysztoszek, Giziński, Wankiewicz (72` Capała), Kędra (80` Knap), Pięta (72` Żak), Chwiszczuk (80` M. Kozak), Radzikowski (55` Kamola), Paprocki (67` Szymanek).
Żyrzyniak: Pecio - Wiak, Ł. Kozak (80` D. Kozak), Jastrzębski, K. Kapusta (75` Owczarz), T. Kamola (88` Nowacki), K. Kozak, Wiejak, Wawer (81` Smolak), Sułek, Mikos.

Dryk ma nosa

Serokomla wygrała z Wodniakiem, a gola na wagę trzech punktów zdobył Mateusz Plis.

Dla 16-latka to pierwsze trafienie w seniorach. A gol był urodziwy. - Przymierzył jak stary rutyniarz. Albert Kuś skończył indywidualną akcję Rafała Gizińskiego i huknął z 11 metrów, zaś 18-letni Robert Szmigiel dał na prowadzenie - mówi opiekun Serokomli. Co ciekawe, dwa z trzech goli zdobyli gracze wprowadzeni przez niego z ławki. Ma ten „Drykens" nosa.

Serokomla Janowiec - Wodniak Piotrawin
3:2 (1:1)

Bramki: Kuś 35`, Szmigiel 82`, Plis 90+3` - Marcinkowski 40`, Turski 84`.
Serokomla: Niedziela - D. Dusiński, Biernacki, Rutkowski, Nowakowski, Stolarek, Wiewiórka (78` Kwasek), Nowak (65` Plis), Giziński, Jaśkowski (65` Szmigiel), Kuś.

KS Góra Puławska - Amator Rososz-Leopoldów
4:4 (2:2)

Bramki: Semeniuk 33`, Moniuszko 38`, Czekaj 68`, 75` - Wałachowski 15`, Soból 25`, Kalbarczyk 56`, M. Biłos 87`.
KS Góra Puławska: Świderski - Szymański (46` Kułagowski), Kurpiński (65` Czekaj), Suszyński, Dike, Cybula (65` Trochym), Moniuszko, Łukaszuk, Sosik (80` Chechelski), Semeniuk, Próchniak.

Kadet Lisów - Wawel Wąwolnica
2:4 (1:4)

Bramki: 32`, 63` (k) - D. Rukasz 15`, 17`, 24`, Skulimowski 39` (k).
Wawel: Wilk - Morawski, Kuzioła, Skulimowski, Stasiak, M. Gajkoś (82` Mirosław), Siwiec, Rodzik, Kopeć, Pyśniak (80` Grelowski), D. Rukasz (82` Klocek).

Hetman Gołąb - BKS Bogucin
2:1 (1:1)

Bramki: Kłys 32`, 72` - 20`.
Hetman: Baranowski - Cieniuszek, A. Szczypa, Chabros, Kusal, Cienkowski (46` Warda), Majcher (46` Gawidziel), Kłys (90` Kucharski), Korczak (46` K. Szczypa), Miazga (55` H. Cybula), Kopeć (85` B. Capała).

Orły Kazimierz - GLKS Michów
3:2 (2:2)

Bramki: Miroński 27`, Nachowicz 45+1`, Zawiślak 71` (k) - Juchniewicz 15` (k), Latusek 45+2`.
Orły: Lis - Nachowicz, A. Mróz, Żybura (89` Zyska), Zawiślak, Hemperek, Borowski (90+1` S. Mróz), Bulzacki (75` Pogoda), Grzyb, Błaziak (59` Miturski), Miroński.

mp

Wisła II z wygraną. Garbarnia na minus

W zupełnie innych nastrojach kończyli mecze gracze z naszego terenu. Puławianie ograli 3:2 Janowiankę Janów Lubelski, zaś kurowianie ulegli 1:3 Unii Bełżyce.

„Jedź na ryby, a nie na mecz"

W takich słowach trener Garbarni skomentował porażkę swojego zespołu w Bełżycach.

Gdy wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się wynikiem bezbramkowym, strzelanie rozpoczęła Unia. Gospodarze w ciągu 60 sekund dwukrotnie pokonali Jakuba Barana. Garbarnia zdołała zmniejszyć straty w doliczonym czasie gry. Po rzucie rożnym Rafała Wałacha błąd popełnił bramkarz i wrzucił sobie piłkę do siatki.

Miejscowi po przerwie wykazali się większym zaangażowaniem i na kwadrans przed końcem postawili kropkę nad „i". - Jedź na ryby, a nie na mecz. Do straty gola wyglądaliśmy stabilnie w organizacji gry. Później wszystko się posypało. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy pojechali na sparing. Trener Unii przyznał, że w tej rundzie nie zdobył tak łatwo punktów. Dla mnie nie ma wytłumaczenia przejście obok meczu. Zero walki. To trochę za mało, żeby trzech zawodników próbowało coś zrobić - mówi Robert Mirosław.

Szkoleniowiec kurowian przyznaje, że Garbarnia nie ma jeszcze pewnego utrzymania. - Od następnego meczu musimy wyjść na boisko i pokazać, na co nas stać. Można być słabszym technicznie, szybkościowo, ale trzeba oddać serce, wykazać się determinacją i zaangażowaniem - dodaje.

Unia Bełżyce - Garbarnia Kurów
3:1 (2:1)

Bramki: Plewik 40`, 41`, 74` - 45+1` (s).
Garbarnia: Baran - Dajos (82` Kozak), Dados, Figiel, Lubisz (65` Kusyk), Szczawiński (53` Gol), Gałka, Głowacki, Wałach, M. Zlot, Makaruk.

Wisła II lepsza od trzeciej siły ligi

Puławianie odnotowali bardzo cenną wygraną z silnym zespołem z Janowa Lubelskiego i w tabeli przeskoczyli Ruch Ryki.

- To był nasz najlepszy występ w rundzie. Przyjechała do nas doświadczona drużyna, ale my przeciwstawiliśmy umiejętnościami, ale przede wszystkim charakterem i męskością. Młodzi chłopcy pokazali, że mogą grać jak równy z równym z seniorami. Po przerwie mieliśmy kontrolę nad zawodami, zdobyliśmy dwie bramki. Goście zdołali zmniejszyć straty. Było trochę nerwów, ale skończyło się pozytywnie - mówi Piotr Grabarz, asystent Roberta Złotnika.

Wisła II bardzo szybko odpowiedziała na gola Janowianki. Jakub Figura zagrał ze skrzydła po ziemi do Jakuba Konca. Bramkarz zdołał odbić strzał, ale wobec dobitki Stefana Gołębia nie miał szans. Ten sam zawodnik dał prowadzenie. Napastnik puławian najlepiej odnalazł się w zamieszaniu podbramkowym po płaskiej centrze Figur. W 65. minucie Figura utonął w objęciach kolegów. Akcję z prawej strony zainicjował Daniel Chojnacki i uderzył sprzed pola karnego. Golkiper z Janowa Lubelskiego był górą, ale dobitka dotarła do celu. Chojnacki po pięciu minutach dobry występ okrasił pierwszym gole w seniorach, kończąc głową wrzutkę z prawej strony Szymona Plewki.

Wisła II Puławy - Janowianka Janów Lubelski
4:3 (2:2)

Bramki: Gołąb 22`, 28`, Figura 65`, Chojnacki 70` - 15`, 34`, 85`.
Wisła II: Kołotyło - Plewka, Kozak, Korpysa (82` Soleniec), Abramczyk, Konrad Pyska, Kąkol (46` Sobich), Konc (60` Chojnacki), Pionka (46` Corbo), Figura, Gołąb (75` Nadzieja).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Wisła II - Janow. 4:3
Unia - Garbarnia 3:1
Orzeł - Orion 4:1
Avia - Niemce 1:1
Ruch - Sokół 1:1
Mazowsze - Motor II 0:7
Piaskovia - Stal 1:3
Stróża - Polesie 1:1
NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.05): Garbarnia - Avia II (sob., godz. 15:00), GKS Niemce - Wisła II (sob., godz. 16:00), Orion - LKS Stróża, Polesie - Piaskovia, Stal - Mazowsze, Motor II - Ruch, Sokół - Unia, Garbarnia - Avia II, Janowianka - Orzeł.
MECZ ZALEGŁY (12.05): Janowianka - Ruch.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	23	66	127:22
2.	Orion Niedrzwica	23	46	59:32
3.	Janowianka Janów Lub.	21	42	67:27
4.	Avia II Świdnik	23	39	52:40
5.	Stal Poniatowa	22	38	57:38
6.	Sokół Konopnica	23	37	58:45
7.	Polesie Kock	22	32	37:46
8.	Piaskovia Piaski	23	30	39:57
9.	Garbarnia Kurów	22	28	42:56
10.	Wisła II Puławy	21	28	57:59
11.	Ruch Ryki	21	27	57:59
12.	Unia Bełżyce	23	25	21:48
13.	Orzeł Urzędów	23	24	31:42
14.	LKS Stróża	22	19	33:57
15.	GKS Niemce	22	17	30:57
16.	Mazowsze Stężyca	22	13	24:76

KLASA B

WYNIKI 15. KOLEJKI
Stacja - Gigant 1:1
Powiślak II - Piekiełko 3:1
Zawisza - Garbarnia II 5:2
Orlęta - Czarni 3:6
Abramów - Legion 1:1
Leokadiów - Cisy 4:3
WYNIKI 16. KOLEJKI
Cisy - Abramów 4:0
Legion - Orlęta 3:1
Czarni - Zawisza 1:9
Piekiełko - Stacja 1:0
Garbarnia II - Powislak II 0:12
Gigan - Leokadiów

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cisy Nałęczów	15	37	48:15
2	Zawisza Garbów	15	34	63:25
3	SKS Leokadiów	14	29	45:22
4	Powiślak II Końskowola	15	27	53:33
5	GKS Abramów	14	21	23:25
6	Czarni/Orlęta Dęblin	15	20	36:39
7	Garbarnia II Kurów	15	16	36:54
8	Legion Tomaszowice	14	14	32:54
9	Gigant Przytoczno	13	13	28:36
10	Piekiełko Przykwa	14	13	25:42
11	Stacja Nałęczów	15	11	17:40
12	Orlęta Nowodwór	15	10	25:52

NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.05): Orlęta - Cisy (sob., godz. 14:00), Stacja - Garbarnia II (niedz., godz. 16:00), Powiślak II - Czarni (niedz., godz. 14:30), GKS Abramów - SKS Leokadiów (niedz., godz. 15:00), Legion - Zawisza, Piekiełko - Gigant.

mp

eprasa.pl ede37f2f73

To jest już koniec...

Maturzyści odebrali świadectwa i podziękowali wychowawcom

Fot.Dominik Kęsik

Ten rok szkolny był specyficzny. Maturzyści od jesieni do tej pory ani razu nie zasiedli w ławkach, nie bawili się na studniówce. Dopiero rozdanie świadectw było okazją do spotkań z wychowawcami i wspólnego pamiątkowego zdjęcia. Do tego zapozowali uczniowie z I LO im. KEN w Puławach

Po trzech/czterech latach wspólnej nauki teraz będą musieli się rozstać, żeby pójść własną drogą. Nie ukrywają, że to dla nich ciężki czas, bo w szkole nawiązali wiele znajomości. Tuż przed majowym weekendem puławscy maturzyści wzięli udział w skromnym zakończeniu roku szkolnego.

Szkoła w domu, wizyta w szkole po pół roku

To pierwsze spotkanie uczniów z wychowawcami od ponad siedmiu miesięcy. Ostatni raz maturzyści byli w szkole w październiku przed szczytem drugiej fali pandemii. Od tej pory uczestniczyli w zajęciach online i właśnie w ten sposób przygotowywali się do jednego z najważniejszych egzaminów w życiu. Jak przyznają stęsknili za kolegami z klasy i szkolnymi murami.

- Okres nauki w liceum wspominam świetnie, ponieważ trafili się nam wspaniali nauczycieli, a przy okazji zdobyłam wielu przyjaciół. Ta szkoła zmieniła moje życie i na zawsze pozostanie w mojej pamięci - mówi Magdalena Laszczewska, tegoroczna maturzystka z „Dziewiątki".

Pandemia wcina się w tradycję

Nasz reporter pojawił się w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej, Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F.D.Kniaźnina oraz Zespole Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Ze względu na pandemię koronawirusa niemożliwe było zorganizowanie tradycyjnych uroczystości. Rozdanie świadectw maturalnych wyglądało tak samo, jak w ubiegłym roku. Do budynku szkoły o określonej porze mogło wejść tylko po 5 uczniów z danej klasy. Wychowawcy wraz z grupą uczniów chętnie robili sobie zdjęcia. Najlepszymi uczniami klas maturalnych „Dziewiątki" okazali się Marta Goluch oraz Wojciech Zarzeczki ze średnią - 5,56. W „Piątce" ten zaszczyt przypadł Aleksandrze Kręgiel – 5,7, a w „Budowlance" Annie Marii Andrushko, która uzyskała rekordową średnią - 6,00.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Dystans, dezynfekcja oraz maseczka. Tych zasad musieli trzymać się tegoroczni absolwenci szkół podczas odbierania świadectw ukończenia szkoły (na zdjęciu wychowawczyni wręcza jednemu z uczniów z ZSO nr 1 świadectwo). Do budynku mogło wejść zaledwie kilka osób

Fot.Dominik Kęsik

W ramach podziękowań za naukę troje uczniów z ZSO nr 2 wręczyło bukiet kwiatów dyrektor placówki Bożenie Strzeleckiej

Najlepsi maturzyści z ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźnina w Puławach i ich średnie:

Aleksandra Kręgiel – 5,70
Michał Stasiak – 5,56
Julia Semla – 5,40
Kacper Lalak, Michał Wierzbiński, Arkadiusz Pajewski, Izabela Furtak - 5,33

Najlepsi maturzyści z ZSO nr 1 im. KEN w Puławach i ich średnie:

Marta Goluch, Wojciech Zarzecki - 5,56
Magdalena Laszczewska, Paweł Jurkowski - 5,44
Natalia Osetkowska - 5,43

Najlepsi maturzyści z ZS nr 2 im. E.Kwiatkowskiego w Puławach i ich średnie:

Anna Maria Andrusko - 6,00
Dominik Giza - 5,00
Łukasz Maśny - 4,70
Sandra Podstawek - 4,67
Eryk Ogonowski - 4,64

Marta Goluch,
tegoroczna absolwentka ZSO nr 1 w Puławach

Do tej szkoły chodziłam 6 lat i tak naprawdę przywiązałam się do wszystkich, zarówno do budynku, jak i nauczycieli. Myślę, że był to niesamowity okres. Nauczyciele, którzy mieli przyjemność mnie uczyć zawsze przekazywali mi wiedzę w ciekawy sposób. Poznałam tu moich przyjaciół i dużo ciekawych osób. Moimi ulubionymi przedmiotami były WF, matematyka, fizyka oraz wiedza o kulturze. Wszystkie przedmioty, które mieliśmy były interesujące i ciekawe. Moim marzeniem jest studiowanie architektury na Politechnice Warszawskiej

Magdalena Laszczewska,
tegoroczna maturzystka ZSO nr 1 w Puławach

Okres nauki w liceum wspominam świetnie, ponieważ trafili się nam wspaniali nauczycieli, a przy okazji zdobyłam wielu przyjaciół. Ta szkoła zmieniła moje życie i na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Najbardziej lubiłam matematykę, bo mogłam rozwinąć swoje umiejętności w tej dziedzinie. Pasjonuje się także chemią, ponieważ chciałabym po maturze studiować technologię chemiczną na Politechnice Warszawskiej. Jest lekki stres przed maturą, ale mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze

Monika Romaszko,
tegoroczna absolwentka ZSO nr 2 w Puławach

Poznałam tu dużo fajnych osób, z którymi będę utrzymywać dalszy kontakt. Nauczyciele bardzo wiele razy mi pomogli. A samą szkołę będę wspominała bardzo dobrze. Moim zdaniem nauka zdalna była trochę zła, ponieważ nie mam samodyscypliny, żeby samemu coś więcej zrobić. Gdybym chodziła do szkoły, to byłabym lepiej przygotowana do matury. Mogę powiedzieć, że obawiam się na maturze języka polskiego. Jestem jedną z osób, które wolą ścisłe przedmioty. Wybieram się na studia do Warszawy na zarządzenie i inżynierię produkcji

Sandra Podstawek,
tegoroczna absolwentka ZS nr 2 w Puławach

Naukę w Zespole Szkół nr 2 wspominam super, ponieważ mam bardzo dużo dobrych wspomnień. Szkoda, że tak to się teraz potoczyło, bo pojawiła się tęsknota za klasą i przez ten okres mocno to odczuwaliśmy. Bardzo lubiłam język polski oraz zajęcia z matematyki. Najbardziej obawiam się matury z matematyki. Nie powiem, że miałam problem z tym przedmiotem, ale trochę sprawiało mi to trudności. Po maturze planuje studiować psychologię lub kryminologię na UMCS lub KUL w Lublinie

Marcin Łuka,
tegoroczny absolwent ZS nr 2 w Puławach

Naukę w mojej szkole wspominam bardzo dobrze. Przez 2 lata normalnie chodziliśmy do szkoły, a przez kolejne 2 lata mieliśmy zajęcia zdalne, które utrudniły nam życie. Brak kontaktu z klasą niekorzystnie wpłynął na nas. Jestem zadowolony z naszych nauczycieli, bo dobrze przygotowali nas do matury. Jak każdy chłopak lubiłem WF, a także przedmioty zawodowe. Obawiam się na maturze matematyki, dlatego że gdybyśmy mieli zajęcia w szkole, to byłbym lepiej przygotowany. Każdemu zależy na tym, żeby ukończyć szkołę i zdać maturę. Planuję studiować budownictwo na Politechnice Lubelskiej

Michał Stasiak,
tegoroczny absolwent ZSO nr 2 w Puławach

3 lata były pełne różnych przygód. W pierwszej klasie mieliśmy strajk nauczycieli, a wdrugiej w trzeciej klasie już pandemię. Na szczęście przebrnęliśmy przez 3 lata i złego słowa powiedzieć nie mogę. Do „Piątki" chodziłem jeszcze za czasów gimnazjum i jest to szkoła, którą będę bardzo miło wspominał. Jeżeli chodzi o zajęcia lekcyjne, to bardzo lubiłem matematykę, choć wiem, że większość uczniów, którzy nie lubią tego przedmiotu. Dobrze wspominam także ciekawe lekcje historii. Wstępnie planuje studiować informatykę, ale znając samego siebie to ulegnie to wielu zmianom. Studiować zamierzam w Krakowie, ponieważ mam duże przywiązanie do tego miasta i na dodatek moja siostra tam studiuje

eprasa.pl ede37f2f73

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Niebawem wieczorem nie trzeba będzie poruszać się po ciemku

Gm. Żyrzyn: Szansa na latarnie w Cezarynie

Gm. Żyrzyn jest w trakcie przygotowania dokumentacji umożliwiającej budowę latarni energooszczędnych. Inwestycja może być realizowana także w Cezarynie, gdzie do tej pory w ogóle nie ma ulicznego oświetlenia.

Fot. Dominik Kęsik

Mieszkańcy Cezaryna do tej pory żyją bez ulicznego oświetlenia. Wszystko wkrótce może się zmienić, bo gmina Żyrzyn stara się, aby w wiosce stanęły lampy

Egipskie ciemności

Cezaryn to niewielka wieś położona kilkanaście kilometrów od Żyrzyna. Mieszka tu ok. 70 osób. Okazuje się, że wioska ma problem z oświetleniem ulicznym, a konkretnie z jego brakiem. To jedyna miejscowość na terenie gminy, której brakuje latarni ulicznych, co utrudnia mieszkańcom normalne funkcjonowanie w okresie jesienno-wiosennym, kiedy zapada zmrok.

- Nie ukrywam, że oświetlenie uliczne przydałoby się w Cezarynie, ponieważ bardzo ciężko jest się przedostać po zachodzie słońca. Zdarza się, że czasami dużo mieszkańców spaceruje po naszej wsi. Niecałe cztery lata temu wysłaliśmy pismo do rady gminy w sprawie zamontowania oświetlenia, ale przeszło to bez echa - przyznaje Barbara Rułka, sołtys Cezaryna.

Gmina obiecuje działać

Pani sołtys liczy na to, że gminie uda się w jak najszybszym czasie postawić latarnie, ale mieszkańcy będą musieli na to jeszcze poczekać. Wójt gminy, Andrzej Bujek w rozmowie z nami przyznaje, że procedury mogą potrwać bardzo długo.

- Planując nowe inwestycje w zakresie oświetlenia dróg idziemy w kierunku oświetlenia energooszczędnego, planujemy również wymianę wszystkich istniejących lamp na energooszczędne, kompleksowy projekt polegający na wymianie i budowie nowych odcinków oświetlenia ulicznego ma być realizowany w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Miasta Puławy w nowym naborze z RPO. Na razie przygotowujemy nowe dokumentacje, w chwili obecnej mamy gotowe projekty na realizację oświetlenia ulicznego w Cezarynie, Parafiance, Zagrodach, i w Żyrzynie. Budowa oświetlenia dróg w Kol. Kośmin i ul. Polnej w Żyrzynie jest w trakcie realizacji. Jeżeli nie otrzymamy dofinansowania zewnętrznego, to będziemy budować poszczególne odcinki z własnych pieniędzy. Trudno jest mi powiedzieć czy mieszkańcy Cezaryna będą mieli w tym roku oświetlenie w całości, ale mogę zapewnić że rozpoczniemy jego realizację w tym roku - mówi Bujek.

Andrzej Bujek, wójt gm. Żyrzyn
Trudno jest mi powiedzieć czy mieszkańcy Cezaryna będą mieli w tym roku oświetlenie w całości, ale mogę zapewnić że rozpoczniemy jego realizację w tym roku

Dla mieszkańców Cezaryna to dobre informacje.

- Jeżeli gminie uda się zdobyć pieniądze na utworzenie nowych latarni, to będziemy bardzo zadowoleni - dodaje pani Barbara.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Asfaltowa droga przykryje piach oraz dziury

Na terenie Kajetanowa i Kowali już niedługo rozpocznie się przebudowa drogi gminnej, która po części zostanie wykonana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Fot. Gmina Puławy

Jeszcze w tym roku na tej drodze pojawi się asfalt

Leżące blisko siebie miejscowości przecina polna droga prowadząca częściowo przez las. Aktualnie wysypana jest tłuczniem, a przy dłuższym braku opadów, za jadącym po niej pojazdem kurzy się co nie miara. Ale jak się okazuje problem za kilka miesięcy może zostać rozwiązany, a na drodze pojawi się asfalt.

Nowa nawierzchnia będzie miała szerokość 4,5 metrów. Dodatkowo zostaną wykonane także trzy zjazdy, przepust oraz włączenia do istniejących dróg asfaltowych. Nowo wybudowany odcinek ma mieć długość 1,46 km. Gminie udało się pozyskać dotację na tę inwestycję z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 476 tys. zł. Koszt budowy drogi gminnej ma wynieść 952 tys. zł. Jak przyznaje nam komisarz Kamil Lewandowski gmina w ciągu kilku tygodni podpisze umowę na dofinansowanie z Urzędem Wojewódzkim w Lublinie, a później ruszy przetarg, który wyłoni wykonawcę.

Prace rozpoczną się jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Kto wyrzucił tu te śmieci?

Fot. Ulepieni z tej samej gliny. Nasza gmina Baranów

Taką niespodziankę pozostawili po sobie ludzie, którzy zdecydowali zostawić śmieci w lesie pomiędzy Baranowem a Czołną

Na drodze pomiędzy Baranowem a Czołną znaleziono gruz, worki foliowe czy popiół.

O sytuacji z zaśmiecaniem terenów zielonych poinformował jeden z mieszkańców gminy, który wysłał zdjęcia na stronę facebookową „Ulepieni z tej samej gliny. Nasza gmina Baranów". Fotografia zawiera ogromny stos śmieci pozostawiony w jednym z lasów w gminie.

- Mimo podjętych kroków zmierzających ku poprawie środowiska, wciąż widoczny jest nielegalny proceder usuwania odpadów do lasów – nie tylko na terenie gminy, ale również powiatu, województwa i kraju. Bardzo nad tym ubolewamy i prosimy wszystkich mieszkańców o korzystanie z rozwiązań, które zapewnia każda gmina - tłumaczy wójt gm. Baranów, Mirosław Grzelak.

Mirosław Grzelak, wójt gminy Baranów
Mimo podjętych kroków zmierzających ku poprawie środowiska, wciąż widoczny jest nielegalny proceder usuwania odpadów do lasów – nie tylko na terenie gminy, ale również powiatu, województwa i kraju

Wójt uważa, że takie zdarzenia nie powinny mieć miejsca, bo wpływa to negatywnie na wizerunek gminy.

- Gmina Baranów spełnia wszystkie standardy właściwej gospodarki odpadami. Poza odpadami zbieranymi w sposób selektywny, odpady komunalne, od kwietnia do października, odbierane są dwa razy w miesiącu, a nie tak jak do tej pory raz w miesiącu. Ponadto w styczniu tego roku uruchomiliśmy Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Umożliwia on mieszkańcom oddanie takich odpadów jak materiały budowalne, zużyty sprzęt elektroniczny, odpady metalowe czy inne - mówi Grzelak.

Mimo to wciąż jeszcze są osoby, które zamiast skorzystać z tych rozwiązań wolą wywieźć odpady do lasu.

Przypomnijmy, że w kwietniu w Baranowie odbyło się sprzątanie okolic rzeki Wieprz. Podczas akcji zebrano 60 dużych worków śmieci, które łącznie ważyły ok. 1,5 tony.

Dominik Kęsik

INFORMACJA

Wójt Gminy Kurów informuje

że, w dniu **12 maja 2021 r na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35,**
wywieszono
na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych do dzierżawy, najmu w drodze przetargów ustnych nieograniczonych i bezprzetargowego oraz bezprzetargowej sprzedaży na rzecz wieloletniego użytkownika

eprasa.pl ede37f2f73

Wójt zapowiada starania o środki na ten cel także z innych źródeł

Kurów: Gmina walczy o dotację na rozwój infrastruktury sportowej

Jeśli Ministerstwo Sportu przyzna gminie Kurów dofinansowanie, w przyszłym roku przy ul. Warszawskiej może ruszyć budowa obiektu, w którym zaplecze sportowe będą miały lokalne kluby

Projektanci przygotowali również wizualizację sali gimnastycznej, która dzieki ministerialnej dotacji mogłaby powstać przy Zespole Placówek Oświatowych w Klementowicach

Władze gminy Kurów złożyły wnioski o dofinansowanie budowy zaplecza dla tutejszych klubów sportowych, boisk przy miejscowym zespole szkolno - przedszkolnym oraz sali gimnastycznej przy szkole w Klementowicach. Liczą na kilka milionów złotych.

Potrzebne boiska, sala gimnastyczna i zaplecze sportowe dla klubów

O staraniach samorządowców wójt poinformował radnych oraz mieszkańców podczas jednej z kwietniowych sesji.- W ostatnich dniach marca złożyliśmy do konkursu „Sportowa Polska" w Ministerstwie Sportu wnioski na zaplecze sportowe dla Garbarni i wszystkich klubów sportowych w Kurowie, salę gimnastyczną w Klementowicach i boiska sportowe przy Zespole Szkolno - Przedszkolnym w Kurowie. Na wszystkie trzy zadania uzyskaliśmy pozwolenia na budowę. Czekamy na rozstrzygnięcie z Ministerstwa Sportu - mówił Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów. Gmina chce zainwestować w infrastrukturę sportową, która pozostawia wiele do życzenia. Przykładowo Zespół Placówek Oświatowych w Klementowicach liczy blisko 100 uczniów. Dzieci mają do dyspozycji tylko niewielką salkę gimnastyczną. Dzięki rządowemu wsparciu mógłby tu powstać obiekt z prawdziwego zdarzenia.- Boiska przy szkole w Kurowie są w kiepskim stanie. Boisko tartanowe ze względu na bezpieczeństwo od kilku lat jest wyłączone z użytkowania. Nie korzysta z niego nawet szkoła. Boisko trawiaste także wymaga remontu. Mieszkańcy Kurowa nie mają też gdzie pograć w koszykówkę, bo nie ma tu takiego boiska - argumentuje wójt Małecki.

Władze Kurowa chcą także zdobyć środki na budowę pomieszczeń dla lokalnych sportowców, by ci mogli w dobrych warunkach rozwijać swoje pasje. Przy ul. Warszawskiej, w sąsiedztwie tamtejszego stadionu zamierzają wybudować obiekt do ich dyspozycji. - Dzięki dotacji z ministerstwa znalazłaby się w nim sala do treningów, szatnie dla miejscowego klubu czy gości, pomieszczenie na siłownię, sanitariaty - tłumaczy Arkadiusz Małecki.

Fot.Kamil Wasik

Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów
Boiska przy szkole w Kurowie są w kiepskim stanie. Boisko tartanowe ze względu na bezpieczeństwo od kilku lat jest wyłączone z użytkowania

Wspólne planowanie

Prace na przygotowaniem dokumentacji projektowej dla obiektów sportowych, które z ministerialnym dofinansowaniem ma nadzieję wybudować gmina Kurów trwały dwa lata. - Współpracowaliśmy z lokalnymi stowarzyszeniami, klubami sportowymi. Czynny udział przy projektowaniu brali przedstawiciele Garbarni Kurów, klubu TopSpin, radni - wylicza włodarz Kurowa. Koszt budowy wszystkich trzech obiektów to około 15 mln zł. Gmina chce pozyskać na ten cel z ministerstwa połowę. Jeśli Kurów znajdzie się na liście beneficjentów „Sportowej Polski" w przyszłym roku mogłyby ruszyć prace, które rozłożone byłyby na trzy lata. Jak podkreśla wójt, jeżeli nie uda się zdobyć dofinansowania z Ministerstwa Sportu, będzie starał się o wsparcie inwestycji z innych źródeł.

Marta Pietroń

Wąwolnica: Nie ma chętnych na kierownika ZGK

Nabór na wolne kierownicze stanowisko w gminnej jednostce zakończony fiaskiem. Gmina ogłosiła nowy konkurs.

Wakat na stanowisku kierownika Zakładu Gospodarki Komunalnej pojawił się 1 marca. Wtedy pracę zakończył dotychczasowy szef Arkadiusz Pardyka, który kierował jednostką od jesieni 2019 r. Pod koniec marca gmina ogłosiła konkurs na jego następcę i dała czas potencjalnym kandydatom na złożenie kompletu dokumentów do ubiegłego wtorku 27 kwietnia. Niestety w wymaganym terminie nie wpłynęła ani jedna aplikacja. Dlatego władze Wąwolnicy były zmuszone ponowić ogłoszenie. Tym razem zainteresowani mają czas do 21 maja. Idealny kandydat powinien mieć wyższe wykształcenie, najlepiej w zakresie inżynierii i gospodarki wodnej, inżynierii środowiska, ochrony środowiska lub budownictwa. Musi również mieć co najmniej 3 - letnie doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku.

- Bardzo liczę na to, że tym razem poszukiwanie nowego kierownika ZGK okaże się skuteczne - mówi Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica.

Marta Pietroń

Nałęczów: Rower miejski już w użyciu. Jak go wypożyczyć?

Zgodnie z zapowiedziami władz uzdrowiskowego miasteczka od majowego weekendu można korzystać z roweru miejskiego. W planach włodarzy kolejne stacje, m.in. przy urzędzie miejskim i dolnej bramie wejściowej do parku.

Fot.Rafał Bielinski

Koszt wypożyczenia roweru standardowego i z fotelikiem to 5 gr/min., roweru elektrycznego i cargo - 10 gr/min.

Ekologicznie po uzdrowisku

Burmistrz Nałęczowa działalność roweru miejskiego zainaugurował oficjalnie 30 kwietnia, a więc dzień przed majówką. Jak przyznaje włodarz uzdrowiska mimo obostrzeń i kiepskiej pogody podczas długiego majowego weekendu zainteresowanie rowerami było duże.

- Do dnia dzisiejszego (5 maja - red.) rowery przejechały ponad 860 km. Tylko wczoraj mieliśmy ponad 40 wypożyczeń. Przeważają wypożyczenia rowerów klasycznych, ale widać też spore zainteresowanie rowerami typu cargo - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Miejski rower aktualnie można wypożyczyć w okolicy dworca PKP, przy nowym skwerze po dawnym dworcu PKS w centrum miasta, obok miejscowego kościoła na wyjeździe w stronę stolicy województwa oraz w pobliżu ZS nr 2.

Mieszkańcy miasta, kuracjusze i turyści mają do dyspozycji 65 rowerów. Część z nich to pojazdy elektryczne, część tandemy, część pojazdy typu cargo z fotelikami dla dzieci.

Jak wypożyczyć rower miejski?

Aby móc skorzystać z jednego z urządzeń trzeba na telefon komórkowy pobrać aplikację FilFri i założyć konto. Można zrobić to także za pośrednictwem strony naleczowskirower.pl (w mailu zwrotnym otrzymamy link aktywacyjny). Następnie należy zalogować się na swoje konto i zasilić je sumą 19 zł - to minimalna kwota, dzięki której można wypożyczyć rower. Potem trzeba w aplikacji zeskanować kod QR znajdujący się na rowerze i zaczekać na otwarcie zamka.

Wypożyczony w ten sposób pojazd można zwrócić do dowolnej stacji na terenie Nałęczowa. Maksymalny czas korzystania z roweru to 12 godzin. Jeden użytkownik może wypożyczyć maksymalnie 5 pojazdów (jeśli posiada na koncie odpowiednią ilość środków).

Do 5 maja w systemie wypożyczeń rowerów założono 70 kont i wciąż ich przybywa. Jak informuje burmistrz Pardyka urząd miejski w przyszłości planuje wdrożyć system darmowych minut za segregację odpadów.

Marta Pietroń

eprasa.pl ede37f2f73

Na otwarcie placówki trzeba jeszcze poczekać

Seniorzy z gm. Kazimierz Dolny zyskają miejsce do spotkań, a niepełnosprawni wsparcie

Tu będą mogli spotkać się, porozmawiać lub poćwiczyć. Władze gminy Kazimierz Dolny zamierzają w Parchatce uruchomić Dzienny Dom Pomocy. Na wsparcie personelu placówki będzie mogło liczyć ok. 15 osób.

Fot. facebook Artura Pomianowskiego

Dzienny Dom Pomocy Społecznej zostanie zlokalizowany w budynku dawnej szkoły podstawowej w Parchatce. Jak zapewnia burmistrz Kazimierza Dolnego projekt realizowany przez gminę zapewnia jego działanie przez dwa lata

Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego
Centrum Aktywnego Seniora, czyli „Klub Seniora" będzie przeznaczone dla 30 osób

Placówka w Parchatce wsparciem dla niepełnosprawnych

Dzienny Dom Pomocy będzie przeznaczony głównie dla osób niepełnosprawnych oraz niesamodzielnych, którzy miewają duże problemy ze zdrowiem i na co dzień nie mogą normalnie funkcjonować bez pomocy innych. Zgodnie z założeniami z usług placówki będzie mogło skorzystać około 15 osób. DDP powstanie w budynku byłej szkoły podstawowej w Parchatce. Zanim zacznie tam funkcjonować obiekt przejdzie modernizację. W budynku, z którego korzystać będą niepełnosprawni zamontowana będzie również winda, co ułatwi im poruszanie się między piętrami.

Miejsce dla seniorów

Coś dla siebie w placówce znajdą także starsi mieszkańcy gminy. O zdrowie i kondycję będą mogli zadbać w „Centrum Aktywnego Seniora".

- Projekt - „Gmina Kazimierz Dolny dla Seniorów" jest realizowany w ramach RPO w woj. lubelskiego na lata 2014-2020. Centrum Aktywnego Seniora, czyli „Klub Seniora" będzie przeznaczone dla 30 osób - mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego

W Dziennym Domu Pomocy uruchomiona zostanie także wypożyczalnia sprzętu pielęgnacyjnego, rehabilitacyjnego i wspomagającego, zapewniająca komfortowe warunki do opieki domowej. Placówka będzie dostępna dla zainteresowanych we wszystkie dni robocze. W danym przypadku liczba dni i godzin funkcjonowania DDP mogą zostać dostosowane do lokalnych potrzeb.

- Projekt ma funkcjonować przez 2 lata. Pierwsi pensjonariusze będą musieli jeszcze poczekać na uruchomienie tego miejsca - tłumaczy Pomianowski.

Dzięki udziałowi gminy w konkursie ogłoszonemu przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, Kazimierz Dolny dostał dofinansowanie na ten cel w kwocie 1,88 mln zł.

Dominik Kęsik

Końskowola: RIO po stronie wójta. Uchwała budżetowa częściowo nieważna, parking niezagrożony

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie unieważniła częściowo uchwałę w sprawie budżetu gminy Końskowola na 2021 r. Chodzi o wykreśloną przez radę budowę parkingu między ul. Lubelską i Kurowską, którą RIO przywróciła do budżetu.

Parking „wyleciał" z budżetu

To efekt skargi na działanie radnych, którą na początku marca po sesji budżetowej do RIO złożył wójt Stanisław Gołębiowski. Ta w Końskowoli odbyła się pod koniec lutego. Do tego czasu władze gminy pracowały i planowały inwestycje w oparciu o projekt budżetu, do którego wójt zarządzeniami wprowadził kilka zmian. Dotyczyły one m.in. przesunięcia środków z zaplanowanej dotacji dla powiatu, z którym gmina miała wspólnie budować chodnik w Witowicach. Jednak gdy okazało się, że powiat nie planuje w tym roku realizacji tego zadania, włodarze postanowili przeznaczyć 150 tys. zł na osuszanie piwnic w budynku Zespołu Placówek Oświatowych w Starym Pożogu. Ogłoszono także przetarg na budowę parkingu między ul. Lubelską i Kurowską, dla którego wcześniej przygotowano już dokumentację projektową. To jednak nie spodobało się radnym, którzy mieli żal do wójta o to, że decyzje zostały podjęte bez czekania na zatwierdzenie budżetu przez radę. Rajcy uznali, że wójt złamał prawo, bo po pierwsze zawarł umowę z wykonawcą na podstawie tzw. prowizorium budżetowego. Ponadto stanęli na stanowisku, że ważniejsze jest bezpieczeństwo mieszkańców i budowa chodników. Ostatecznie wykreślili z budżetu budowę parkingu między ul. Lubelską a Kurowską, przesuwając pieniądze przeznaczone na ten cel (550 tys. zł) na dotację dla powiatu puławskiego na budowę chodnika przy drodze powiatowej w Witowicach, nie zważając na informację wójta o tym, że starostwo nie planuje realizacji tego zadania w tym roku, Rada nie wyraziła również zgody na przesunięcie środków na osuszenie piwnic w szkole w Pożogu.

RIO po stronie wójta

Wójt zaskarżył uchwałę do RIO podnosząc, że została podjęta z naruszeniem prawa, a posunięcie rady spowodowało, że w gminnym budżecie nie ma zabezpieczonych środków na realizację inwestycji, z której wykonawcą urząd ma już podpisaną umowę. Po analizie dokumentów dostarczonych przez włodarzy Końskowoli, m.in. kopii korespondencji z władzami powiatu i nagrania z sesji budżetowej Izba wszczęła postępowanie nadzorcze w celu stwierdzenia nieważności części uchwały. Do kolegium RIO wyjaśnienia przesłała także rada gminy. W piśmie przewodniczący podkreśla, że podjęta przez radę uchwała budżetowa bez zadania w postaci budowy parkingu odpowiada przepisom prawa. Ponadto rada podnosi, że *„miała prawo nie zaplanować wydatku na inwestycję, której nie chce realizować oraz takiej, wobec której istnieją wątpliwości, że mogło dojść do naruszenia przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych"*. Jeszcze w marcu wszczynając postępowanie nadzorcze RIO do 19 kwietnia dała radnym możliwość samodzielnego usunięcia naruszenia, poprzez przywrócenie do uchwały budżetowej budowy parkingu. Ta jednak nie skorzystała z tego.

Ostatecznie pod koniec kwietnia kolegium RIO podjęło decyzję o unieważnieniu w części uchwały budżetowej gminy Końskowola ponownie wprowadzając usuniętą przez radnych inwestycję w postaci budowy parkingu z toaletą i stacją ładowania pojazdów elektrycznych, a tym samym wykreślając punkt dotyczący dotacji dla powiatu na budowę chodnika w Witowicach.

Regionalna Izba Obrachunkowa stwierdziła, że wójt miał prawo działać na podstawie tzw. prowizorium budżetowego, a rada wykreślając z projektu budżetu budowę parkingu miała pełną świadomość umowy zawartej z firmą wyłonioną w przetargu.

- Rada Gminy Końskowola, usuwając z budżetu gminy plan wydatków na wskazane zadanie, uniemożliwiła organowi wykonawczemu prawidłowe wywiązanie się z zawartych umów. Umowa cywilnoprawna stanowi źródło zobowiązań o charakterze obligatoryjnym i wiąże strony, które ją zawarły. Niewykonanie umowy lub nierzetelne wykonanie umowy może powodować odpowiedzialność odszkodowawczą strony, która się do tego przyczyniła - czytamy w uchwale RIO w Lublinie.

Parking między ul. Lubelską a Kurowską wybuduje Zakład budowy Wodociągów i Kanalizacji z Gór pod Markuszowem. Umowa, jaką gmina zawarła z wykonawcą opiewa na 498,9 tys. zł. Prace jeszcze nie ruszyły. Jak tłumaczy zastępca wójta gminy Końskowola , włodarze czekali na końcowe rozstrzygnięcie Regionalnej Izby Obrachunkowej. Jak przyznaje Mariusz Majkutewicz teraz inwestycja może być realizowana bez przeszkód.

Marta Pietroń

Wspólne sprzątanie w Skowieszynie

Władze gminy Końskowola zachęcają mieszkańców miejscowości do wzięcia udziału w wiosennej akcji sprzątania Skowieszyna. Ta już w najbliższą sobotę. Zapisy do jutra.

- Początek wiosny to dobry czas na rozpoczęcie prac porządkowych w domach, ogrodach a także w naszej gminie. To, jak dbamy o nasze środowisko, ma ogromny wpływ na nasze życie - przekonują organizatorzy wydarzenia.

Wspólne sprzątanie jednej z gminnych miejscowości zaplanowano na sobotę 15 maja. Każdy kto chciałby wziąć udział w akcji musi do środy 12 maja zgłosić ten fakt pod numerem telefonu 81 8816201 w.122. Chodzi o dostarczenie odpowiedniej do liczby uczestników ilości worków na śmieci i rękawic, które zapewnia gmina. Uczestnicy akcji zbiorą się o godzinie 10.00 przed kaplicą w Skowieszynie. Organizatorzy przypominają o konieczności przestrzegania obostrzeń sanitarnych.Potem zaplanowano ognisko.

Marta Pietroń

eprasa.pl ede37f2f73